Oprawiono w r. 1934.

Dar M. Baranowskiej
za pośrednictwem rekt.
W. Natansona. 1932 r.

Nr. invent. 6416

Listy

Narcyzy Żmichowskiej do przyjaciółek.

A.

Listy Narcyzy Żmichowskiej

do:

Małgorzaty Ciemniewskiej	(bez daty)	k. 1-2
Emilji Gosselin	" "	" 3
Wandy Grabowskiej - Żeleńskiej	28. I. 1867.	" 4-5.
Antoniny Grotthusowej	Wola P[illegible] 25. VIII ?	" 6-7
Melanji Kolnarskiej	(bez daty)	" 8-9
Józefy Kucharskiej	(z Lublina w grudniu.)	" 10
Marji	24. VIII. 1868.	" 11-12.

1.

Do Małgorzaty [illegible]

Abym też i moi kilka słówek
Do naszej drogiej jedynej
Gosi napisze – czasu mniej
nie dobrej chęci, wiem że
jej wiele rzeczy nie dopowiem
ale przyjemniej mniej co naj
pilniejsze – tylko trudność
w wyborze, bo najpilniej
byłam się chciała trochę
pokłócić, najpilniej
serdecznie a wdzięcznie także
i owem rozmówić – a godzi
na lekcji nad głową wisi

i wyjazd tego pana który-
ma listy zabrać dyliżansem
niechybny — Więc najpierw
o tem że Gosia chce mię po-
dobno do Brzeżycy przeprowadzić
jeśli to zrobisz będę musiała
w tem wyraźniej niż w innem
zdarzeniu rękę Opatrzności widzieć
ale jeśli nie zrobisz, to zawczasu i
sama ulżyj sobie zmartwienia
i bądź pewna że ja także łatwo
się zgodzę z moim losem — Gdyby
jego rozstrzygnięcie było mi na
dowolność zostawionem, sama
nie wiem czy bym weszła próby
tej umiała — W Brzeżycy było
by mi lepiej — ale w Lublinie

mam cięższą pracę na okazyi
nie tych lat ostatnich przymuso
wego próżniactwa — jedna tylko
rzecz prawdziwie otoczeniem się dla
szy mnie czyni — jest mię odpowie-
dzialność mego szwagra — Otóż
jednej niech mię Bóg raczy uwol-
nić, a dam sobie rady i z tych kło
tów, i zosamotnieniem się ten
nośćią otaczających mię ludzi —
tylko, póki owe brzemię dźwigać
muszę czy to, czy tam wszystko
mi jedno — Zawsze stanę nad tem
przemyśliwać żeby do Księcia
list napisać po prostu zawie-
damiający go o polepszonem
stanie mego zdrowia — dla
osoby oddanej mię pod opiekę
szwagra, niech ci teraz co
innego stanowi, kiedy choro
robka wyleczona — Tylko ci

jak oni umiarkują niecier-
pliwości; to jest będą wielki
sposób na mnie — Ot najlepsza
sprawa mitrosierdzie się o to
ku osobiste drobnostki i każ-
dek żądań własnego życia
Panu Bogu oddać — a do Pana
Boga modlić się dopiero aby
ich tak, czy tak z nami postą-
pi, wszystko nam przynaj-
mniej w zbawieniu Duszy
obrócił — Oj ty Małgosiu przy-
dziwa naszej Andzi cóżko dla-
chowna jak by masz takie
wzrok wewnętrznych dyamen-
tów blaskiem ozdobny — jak
ja widzę że między iednakże was
w ukochanych twoich stego nie do-
patrzy — i by nie dopatrzyłaś dla
czego mi smutno — a mnie smut-
no dla tego właśnie że coraz go-
rszej — Przeciw temu Modlę ja mu

3.

Emilka Gosselin

Kochana Emilko w tej chwili Pani Pisielnicka znów udała się do mego pośrednictwa, żebyś przedstawioną ci pudełko do Panny Bogusławskiej odesłała, bo te panie właściwego jej adresu nie pamiętają —

Zapewne już odebrałaś list, który ci ślebu w tym tygodniu na pocztę nucitam — Mój powrót coraz bliższy więc mam już pewną wzgardę dla piśmiennej rozmowy — Czyż warto pisać choćby „całuję cię serdecznie"

kiedy człowiek ma nadzieję że
za dni kilka lub kilkanaście
żywą rękę wyciągnie i żywą
swoją Emilkę od serca
przyciśnie — Wujcio i Henryka
Stasia mi pozdrawiam i Szym
kowi dobrego słowa nie
przekażę — Wszystko przy
tobie aż do czasu zatrzymuję

8 Styczeń 1867 4.

Do Wandy Grabowskiej-Żeleńskiej

Wczoraj przybył mi jeszcze jeden interess do Ciebie Wando- to staremu mówiąc, Bóg mnie skarał za samą myśl pisania czegoś choć na współkę bo oto dowiaduję się, że w kalendarzu Dzwonkowskiego są jakieś wiersze podobno z mojem nazwiskiem Nie umiano mi powiedzieć czy to z tych czterech tomików przedrukowane, czy jakieś inne. Otóż jeśli inne, to nawet nie mogą być moje, bo pod przysięgą od 1861 roku ani dwóch rymów nie złożyłam choćby do albumu

a z przed tej epoki wszystkie które być mogły drukowane, to były —

Już mi drugi raz w życiu spotyka że Katarzyna nadużywając mego podpisu publicznie Ona mówiąc go że go używała bez mego pozwolenia i wiadomości nie wiem ile już razy — n. p. tego roku w Opiekunie domo wym przedrukowanie najnędniej sze z pism Gabryelli wiersz dzik Ka Masz przecież rób innych prawników znajomych którzy jes Spytaj się ich czy jest

i jaki jest sposob żeby takiem
rozbojom kronice położyć
Seweryn mi wprawdzie wytłomaczył
„że po śmierci” nic do ojcowizny
nie należy, nawet listy jego naj
droższe nie są jego – nawet
świadectwa głupstw jego, należą
do sukcessorów, ale ja dotych
czas ani fizyologicznie ani
prawnie jeszcze nie umarłam
do mojéj śmierci ztąd ani
ty ani Edward kasz wierzyć
nie chce – toć mi staniecie
za świadków i postaram
się żeby Pana Dzwonkowskiego

omusić do odwołania w trzech
pismach przynajmniej po trzy
razy" że mu nie dawałam sie-
Pozwalam by złożył to na pomyłkę
ze swej strony - i nie nazywał
tego oszukaństwem czytelników
a szachrajstwem względem
Autora - Gdybym przynaj-
mniej tak się na niego mogła
rozgniewać, żeby mi aż gorąco
się zrobiło, to bym prędzej
przebaczyła - ale nawet i tej
nie mam pociechy - gniewam się
i upominam za siebie - zobowiązki
są to stare Kronikarskie rachunki
Nie warto poczciwego słowa do takiego listu
mieszać

25. VIII 6.

Antonina Grottkuisowa

Moja Antolko, mojego gatunku jedyna jedynaczko
w rodzaju najpoczciwszych kobiet tej ziemi
mogę ci odpowiedzieć względem chustki bo wiem
z pewnością, że jeśli się da uprać, to bez farbo-
wania na czarno. i przyjemność mieć ją będzie-
mogę ci odpowiedzieć względem biletów, bo wiem
z nimi dobrze być może — względem flasz-
eczki z atramentem. bo wiem że z nią dobrze
mi jest jest — ale względem pieniędzy t
i długu Wincuni to nic a nic odpowie-
dzieć nie mogę. bo to nie moja rzecz
napisz przez imiennika do Borunno.
wszystkich bo oni jako głównym kapita-
liści stosowni dadzą ci objaśnienie-
Przed wyjazdem byłam u nich i jak
gdybym z przeczucia zapowiedziałam nie
że się zgłosisz do nich nie zadługo- tym
sposobem interes wyjdzie na czystą dro-
gę— Co zaś do pretensyi które Anna zało-
żyła, mnie się zdaje iżby siostra wszelkich
starań na ich zaspokojenie do tej potrzeby powinna
sprawy— Postępowanie Pauliny zadziwiło Cię
bo masz pierwsze jak się pokazuje więcej złudzeń
odemnie

z tem wszystkiem wyczytałam w jej liście
rzecz bardzo dla mnie ważną – to jest
że dla tego zerwała ~~[illegible]~~ wszelkie z mną stosunki
bo ją teraz nienawidzę" – Jeśli to słowo
dwustronnie ma znaczyć że ona ko-
chać zaczęła – to chyba w jakiejś kolwiek
części Bóg wysłuchał modlitwy mojej –
gdyż ja tak często do niego wołałam aby
chociaż z mojim uszczerbkiem, chociaż wy-
dartem z łonu mej piersi sercem
uposażyć zaczęły te trzy na świecie istoty
Ludwika Fanfarona – Pauliny i Teresy –
~~[illegible]~~ Michał filozof był od nich
uboższym pierwsze ~~[illegible]~~ – ale mi tyle nie
o niego chodziło – nie w tak potrzebnem miej-
scu stanął między ludźmi – O ile więc
zirytowaną była, lub o ile zirytowaną być
może prośba moja o tyle podziękuje
lub rozmówię się z Najświętszą Panną
na jasnej górze – bo ty nie wiesz Antolku
ale ja ci domówię że ~~[illegible]~~ jednego wie-
czoru gdyśmy sobie z Kasią rozmawia-
ły urosł nam projekt pieszej do św.
miejsca pielgrzymki – Od tego piątku

7.

za tydzień dochodzi swojej pełnoletno
ści i przemienia się w czyn — Jak ci się
widzi? czy piękne rzeczy będą? Szczycą
za punkt wyjścia obrana — Odpustu
8go września dostąpić musimy — dla siebie
i dla was wszystkich ukochanych — Marynia
Górska ma nam towarzyszyć — była tu
w niedzielę z obiema siostrami swojemi —
Dowiedziałam się od niej
o wiele ciekawych rzeczy które
do powieści moich zawsze zgmatwanych intry
gi brakuje — a ludziom tak łatwo na przeda
najosobliwszą i najmniej spodziewaną zawiązać —
Daj też przyjaciółce pozdrowienie i list na
niezadługo odemnie przyrzeknij — Co ja tu
robię tym czasem? chcesz wiedzieć!? Oto piszę
i marzę — zła jestem tak że aż Kazimierz
raz dokuczyłam — kiedy mi się nic nie
udaje — przepisuję jeografję z twoich
brulionów — śpię dobrze — apetyt mam
dobry — tyfusu i cholery napróżno wy
glądam — W tej chwili westchnęłam
za tobą, ku Andzi, do mamy. Wi
tej mię prosiem listem swoim — Andzia niech
wraca — Mamiłka niech mię krzyżykiem
pobłogosławi — Czego to chcesz. tak krzyczy
aż tu w woli ustyszałam — Doniesie
mi jeśli zapomnę teraz — jest południe właśnie

dnia środowego — który daty miesiąca nie [...]
chce mi się do kalendarza zaglądać —
Gdybyś mogła mi nadesłać przez jaką niespodzi[...]
na okazyę Źródło malownicze naokoło świata, w
pięknym pokosie na czarnem brzegu leżące to byś d[...]
one zrobiła —
Francuzki mojej nie odebrałam! szkoda bo
pominąwszy pieniądze zdaje mi się iż Dziewczyna
na podarunek by się trochę więcej —

Madame la Baronne Antonia Grotthus
à Varsovie
au Daniłowiczowska No. 616.

KUTNO

WARSZAWA 26 8

Niezapomnij też Wiktce stów najserde-
czniejszych Melanie na, tym czasem
powiedzieć odemnie.
Atlasu! Atlasu! 5 Części Świata chcę mi
się tylko! . .

8.

Melania Kolnarska

Wybacz najlepsza Melciu że się stawić
na wezwanie nie mogłam — chociaż kilka
dni jeszcze mi zostało — nie widziałyśmy się
ale za kilka tygodni widzieć będziemy
to jestem pewna że przed twoim anielskiem
serduszkiem miłosierdzia dostąpię —
Księgę oddzyłam — bądź łaskawą drugi tom
Koriny w prośb. Pani Paszkowskiej z
najniższem mojem uszanowaniem wręczyć
Tobie moja kapłanko estetyki — chciałabym
coś pięknego do pamięci zapisać — ale łatwiej
wziąść co od bogatego, niż z godnym jego po
darunkiem wystąpić — dla tego ja też od
Ciebie zabieram tysiące miłych wspomnień
wdzięcznych jak wiosna myśli — a choć nic w
zamian zostawić nie mogę pocieszam się tem
przekonaniem, że byłem tylko choć obojętną
wzmianką przez twą duszę przebiegła, już będziesz
musiała przyswoić mnie sobie, ulepszyć, upię
knić — odbić we mnie własnego usposobienia
barwę

toć pisz ci tak straszny nie bydź —
Do widzenia Melcia pozdrowienie ślę
Tobie i wszystkim twoim.

Narcyz

Pannie Melanii Kolnarskiej

Z Lublina przed Bożem Narodzeniem.

Józefa Kucharska

Do wszystkich razem pisałam, bo lepiej
ogólną summę podać to, co dla każdej
z was przypada, niż w szczegółowe takich
głupich regestrów dodawać się rachunki.
Przed każdą pochorowałabym się zapewne na jakąś
inną chorobę, lepiej wspólny utworzę bulletyn
kiedyś inaczej być nie może - oszczędność czasu
wam, a grzechu mnie - Dla Józi tylko na wzglę-
dności odstępam części mego długu pieniężnego w ilości
stu Zł. polsk. - Przy początku adwentu, prawdę mówiąc,
spodziewałam się trochę, że ty Józieczko na święta
z Lublina zjedziesz, z każdemi roratami częstszemi

tej nadziei traciłam, aż wreszcie, dzisiaj, na ostat-
tnich przypadła mi co do odrobiny. ale bo też
Ksiądz Kapucyn ciągle o piekle mówił —
nic dziwnego że mi się prędko i bardzo ta-
two uprzytomniło — Żegnaj Żonierko
poczciwa — twoich i moich przyjaznem obdarz
wspomnieniem — Broniu całuję — Biedną
sierotę. wam wszystkim pokój i którego
świat dać nie może —

Ach! pokój jakiego nie ma ani na dole ani na pier-
wszem piętrze w domu Ruszczyńskiego — pokój gdzie
by ~~z~~ okna we framugach podłogą w ścianach blachy
w szwach pasowały — a w którym by nade wszystko nie
niebyło słychać raz na raz po schodach rozkrzyczanej tych się
mozkali lokatorów i Kwaterunk
wycie —

11.

24 Sierpnia 1868.
Dębowa Góra

Twoje listy, kochana Maryso, nie zastały mię już w domu; jeden z moich bardzo serdecznych znajomych, doktor w sąsiedztwie Rheims mieszkający, uwiadomił mię zaraz o niebezpiecznej chorobie mego brata — na nieszczęście list jego rekommendowany sześć dni był w drodze, dla tego choć przeciwnie nad wszelkie spodziewanie paszport otrzymałam — zbyt późno jednak przybyłam na miejsce by się z moim najdroższym pożegnać — właśnie w dwie godziny po jego pogrzebie wysiadłam z wagonu i od czekających na mnie kilku przyjaciół Erazma smutną dowiedziałam się wieść. Zapewne jednak słyszałaś już o tem wszystkiem dotychczas, może ci i o tem wspomniano jaką życzliwą opieką Pani Camilly mię otoczyła, jak dobrem słowem zasłużonego

Twojej Maryjo jak najserdeczniej wdzięczność moją wyrazić. Dla państwa Sommé także ci moje podziękowania przekazuję, chociaż będąc w Rhe[...] odwiedziłam Państwa Larue i przez nich tak[...] pozdrowienie moje przesłałam. Nie na samych wszelako pozdrowieniach się ograniczę, bo i pr[...] śbę znowu trudzić cię będę - nie biorę tylko tego w literalnem znaczeniu i gdyby istot[...] nie „trudzić" się miałaś, to zaniechaj - znajd[...] inną drogę - a ile jednak bez utrudzenia mogła byś to uczynić, to byś mi wielką łaskę uczy[...] niła - gdybyś mi przesłała adres Pana Leona Zienkowicza - Pono wy nie jednego jesteście koloru - ale pan Leon kochał niegdyś Erazma i Erazm.

B.

Listy

do przyjaciółek pisane z więzienia, z Lublina i później.

1849 - 1871.

(Ułożone według wydania „Listów" t. I. Kraków 1885.
Cyfry rzymskie porządkowe wzięte z wymienionego wydania.
W naszym zbiorze brak listów: II, III, X, XIX, XXIII i XLIV.)

List II, III w druku są częściami dalszymi rękopisu listu I, a zatem całość jest w rękopisie k. 13

(Pierwszy „list wierszem" tu zamieszczony nie był drukowany.)

List wierszem (bez daty)		k. 13
[1849? listopad? grudzień.]	I.	" 14.
bez daty [1850]	IV.	" 15 - 16
1. I. 1851	V.	" 17 - 18
bez daty	VI.	" 19 - 20
" "	VII.	" 21 - 22
25. marca	VIII.	" 23 - 24.
bez daty	IX.	" 25 - 26
Lublin 1852.	XI.	" 27 - 28
Lublin	XII.	" 29

./.

Lublin lipiec 1852. (list i kopia)	XIII.	k. 30-33
25, 26 lipca	XIV	" 34-35
bez daty Lublin	XV.	" 36-37.
" "	XVI.	" 38
" "	XVII.	" 39-40
Lublin 1852	XVIII i XXXIII.	" 41-44
5. listopada	XX.	" 45-46
27. listopada	XXI.	" 47-49
bez daty	XXII	" 50-52
" "	XXIV.	" 53-54.
14. I. 1853	XXV.	" 55-59
styczeń	XXVI	" 60-61
26. stycznia w niedzielę	XXVII (druk. częściowo)	" 62-66.
bez daty	XXVIII.	" 67-68
16. maja 1853.	XXIX.	" 69-70
29. maja rano o 4 godz.	XXX.	" 71-74
2. czerwca	XXXI	" 75-80
bez daty	XXXII.	" 81-82
9. października 1853.	XXXIV.	" 83-86
29. października 1853.	XXXV	" 87-88
bez daty	XXXVI.	" 89-90
6. listopada	XXXVII.	" 91-92
Warszawa [r. 1855?]	XXXVIII.	" 93
29. grudnia [1857?]	XXXIX	" 94-95
23. VI. 1863. wigilja św. Jana.	XL.	" 96-97
niedziela stycznia 1870.	XLII.	" 98-99
26. lutego 1871.	XLIII	" 100-101.

karta 77 i 78 to dalszy ciąg listu do A. Sk. k. 109-110 (Dodatek)

[styczeń?] 1851 do Anny Skimborowiczowej [druk. w „Listach N. Ż. do Tekli Dębskiej i innych osób" wyd. H. Kopia Lwów 1890, str. 20-23 - bez ostatnich 2 wierszy w zakończeniu.] z Rkp. Ossol. 3149. " 102-103

26 VIII 1868 do nieznanej osoby " 104-105

13

Wasze cierpienia to nie plamy brudne w błocie ziem=
skiem do zatarcia trudne — Wasze cierpienia to nie
jest pokuta z grzesznego życia skutkami występkami wy=
występku — Ah! nie wy siostry moje ukochane święte u Boga u
ludzi wybrane — wy tak niewinne — jeśli dziś cierpicie znać
ojców długi już spłacicie — by się znów dzieciom w posiadanie
została wolną i czystą nasza Polska cała! o znając=
mi tą prawdą i tą nadzieją — świadczę im gdy mam
najtęschniejsze serce i najciaśniejsze więzienie. Ostań
cie z Bogiem poczciwi moi. —

Dla Mirosława i Antosi autograf nowego rodzaju

[pomyślany] Raz wieczór gdy na Andzię ku niebu spojrzałam -
to moje gwiazdeczki złociste kwiateczki jak wy
tam spokojnie na niebie świecicie - Siostrzyczki wa
te męczenniczki jak wy tu okropnie na ziemi cie-
picie - A jednak każdego złotego promienia - a jedn
każdego serca wszystek cierpienia - tam [nad ziemią] kiedyś sp
łyka się droga bo promień od Boga cierpienie do
Boga - Bóg w światły jaśniejsze gwiazd złociste pro-
mienie - Bóg z cierpień serca wszystek do Polski
zbawienie Amen -

z więzienia

I 14.

1. Żebym nie zapomniała muszę sobie spisać treść śledztwa które ze mnie wy-
gnięto: Słowna rzecz listy Pauliny — sama przez siebie rzecz cudza objaśniająca
potem ogólne zapytania względem Skim: Narcyza — Stasia M. — Trojanowskiego
i podobno jakiegoś Pilitowskiego z Michałowskim — Koniecznie chcą
dojść jakiegoś związku — prześladowano mnie o siostry i braci — Mój
Boże co za uprzedzenie! związek wśród tyla szpiegów! A bracia i
siostry — toć prawda że ich kocham i wiele innych kocham tą miłością
i staram się kochać wszystkich wedle słów Chrystusa, lecz cóż to
w naszym wieku mają karać za to. Powiedziałam też Jenerałowi że
by się [illegible] [illegible] burzności — gdyż tam kiedy im się zdaje że polityka
wierząc tam mają żywej religii lub osobistego dotknąć nieruszać
była to jedyna chwila w której jakiegoś wrażenia na jego twarzy
dostrzegłam — a zresztą nagadał mi co mu się podobało — przytoczył
słowa Napoleona o kobiecie które najwięcej cenić trzeba —
groził uwięzieniem Kornelii aż napisałam że to jest moralna tortu-
ra — a jednak okrutniej mi jeszcze dokuczył kiedy w imieniu kraju
obiecywał nagrodę w miejsca byłem innych ofiarach — mnie
ważyd było słuchać tego — Śmieszną też jest rzecz iż
nie koniecznie demokratyzm narzucają — jeśli umieć to przy-
najmniej na prawdę. Ja się prawdy nie zaparłam — prawdą dla mnie
jest moralne udoskonalenie człowieka — zbawienie duszy jego przez miło-
ść — nad tem samam w sobie pracowałam i chciałam żeby drudzy pracowali
dzięki Bogu mię [illegible] jeśli umieją za to. Polityka tego świata nie obchodziła
mię więcej niż proste zaciekawienie — formy wszystkie rzeczy
obojętne mi były — gdyż wiem że [illegible] na nic się nie zda zdym ludziom
a jednak [illegible] w więzieniu — ale co mi tam — kiedy więcej miłości niż
kiedykolwiek w duszy — kiedy kocham i jestem kochana — Błogosławię
Panie wszystkim pomocnikom sercom — które mię wsparły w tem życiu
które spełnienie dobrego [illegible] [illegible].

2. [illegible] [illegible] dla mnie — to aż grzech — bo że tych długości chyba
nigdy nie spłacę — Pani Bryas, Zosi i wszystkim moim — a nawet i
Paulinie — jaka dobra była dla mnie więcej niż dla mnie dla Boga i
bliźnich — aż mi się przyrzekać rozjaśniła — iż uwierzyłam przygodowi. Trzeba
[illegible] dostać od niej spodziewam się że będzie kontenta tak jak ja [illegible]
wszystkich. — Dzisiaj i Annie wysłali — bo było to z Poznania [illegible]
[illegible] — Bo się [illegible] wyjawiło — jak przysięgły od mnie
co to jest że [illegible] nie przysłała swego pugilaresu — a wtedy mnie
by dzień uszyć czepki jak nie odebrałam aż mię strach zdjął.

3 Mówisz żeby dużo pisać – toć ja bym sama najwięcej tej rzeczy pra-
gnęła – lecz sposoby pisania nie potemu – zawsze jednak Tobie i [illegible]
ci muszę dać kilka słów z osobliwości mojej. Już to oddawna niekie-
dyś bywam – jakbym ja to teraźniejsze moje progi przebywała – tymczasem
[illegible] wzajemnie złe i dobre – podczas ślubu [illegible] to tak się
zdało [illegible] przyszło miałam takie ściśnięcie serca że aż [illegible]
do [illegible] tchórz [illegible] jak tylko wyszli inny duch wstępował
we mnie – taka pewność – taka spokojność że nasiedziałam w tem ta-
kiej Bożej [illegible] kilka [illegible]
[illegible] wspomnieć – a więcej czemu je zatrzymałam – oto bo mi tejże [illegible]
wnie przypominała ta zasada jednego twórcy – że [illegible] duch [illegible]
tkwi wiąże walczy – to powinien zawsze starać się dobre a nie złe [illegible]
ciu w nim rozbudzać – wywołuje wzruszenie lub poszanowanie praw[illegible]
się go oddalić jako wywołuje gniew i zuchwałość – jest to prawda że [illegible]
panowanie [illegible] tego się trzymałam i zawsze [illegible] nie trzymałam na
próżno – bo nawet [illegible] pewno niewygodzi serca [illegible] odmówić nie
może! jakoś to jednak przewrotne [illegible] natura – oni [illegible]
którzy [illegible] kochają – wszyscy sprawie o pensyę w Poznaniu nie było
nic o Mamami – lecz jednak [illegible] przez zapomnienie samo [illegible]
tej się [illegible] oto oni temu [illegible] wierzyli, i im [illegible]
[illegible]
[illegible] wypadkom [illegible] już miałam dość [illegible]
go mieć nie dwa lata, lub więcej powinna była ja tymczasem [illegible]
Panie uspokoić drugą swoją uspokoja bo już jej dzieci dnia pracy podwójną
zapłatę" i prawda że jakby na ~~u~~ umyślenie Bóg mi dał wszystko
wszystko czego dla siebie żądać mogłam. Nigdy mię tak nie ko-
chała jak przed rozstaniem naszem – a przyjaźń tylu [illegible]
[illegible] moje pogodzenie się z Pauliną, które lata naszych przeszłych stosun-
ków wyjaśnia – wszystko to jest dostatecznym uczuciem ale ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ na przyszłe urodzenie nie na to życie. W tem życiu brak mi [illegible]
[illegible] kiedy po za [illegible] kilka [illegible] jej nie wid-
[illegible] że [illegible] taki co ją lepiej kochają niż majątek niż [illegible] rodzinne
niż wszystko – tylko nie lepiej niż siebie i pychę rozumu swoich dla tego [illegible]
[illegible]
przyjaźni w sercu – tylko my wyjątek stanowiemy dla nas [illegible]
tajemnicą prawdziwą a uznanie jej miłości w tym drugim wystarcza na [illegible]
jego indywidualizmu pomimo faktów odrębnych. Mnie już tylko z Wami
dobrze było i pewna jestem że się odnajdziemy w najdalszej przyszłości.
Teraz powiedz Paulinie że przez wiarę w ostatnie słowa i ostatnie jej
spojrzenie – prawie [illegible] może wpływowo [illegible] ~~[illegible]~~ i [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] wyprowadzenia z Anny wyszła – to mi najwięcej dopomogło – [illegible]
[illegible] mieć wam [illegible] także – a gdyby i Andrzej [illegible]
pieniężną przesyłkę to niech powie że ja jej oddam ten [illegible]
[illegible] –

przepisane

Moji drodzy i ukochani czytajcie moj
[illegible] wspomnienia tego co wam pisał
Tam – czytajcie to uważnie a wszystko
zachowajcie – ja i prawie zawsze mój
świętego obowiązku [illegible]
nie było – Ojciec Tatuś by mi przy
[illegible] Tomaszyce – [illegible]
[illegible]
Kto przyjmował – [illegible]
[illegible] bez [illegible]
Którzy by byli [illegible]
[illegible] – a to jednak mi
[illegible] – Mówcie sobie co chcecie –
ja jestem pewny, że sprawa nasza
Dzisiejsza – jest taka [illegible]
[illegible] – i tak [illegible]
aby Polska była [illegible]
[illegible]
a jednak [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Boga. [illegible]

[illegible] listy [illegible] z owego [illegible]
ści, że on [illegible] był [illegible]
mecenasowi i niebyłowi [illegible]
kilka lat [illegible]
przybyło od [illegible]
[illegible] i dla [illegible] mojego
Mojego Pana [illegible] był
w [illegible] i [illegible]
nas [illegible] a [illegible] Polska
[illegible] i [illegible] — Teraz ofia-
ruję się Panu Bogu - i [illegible]
[illegible] sobie Adu [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] i to [illegible]
[illegible]
[illegible]
Ona komu drugiemu [illegible]
[illegible] przyjęło - Najlepiej
[illegible] Andzię [?] [illegible]
[illegible] o drogę [illegible]
Arabską [?] - Niech ona [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
gdy miała osobisty [illegible]
[illegible] nosi. Ale [illegible]
[illegible] zrozumiał
i z [illegible] nie
[illegible]
[illegible]
módlcie [illegible] z [illegible]

przepisani

Najmocniej
Prosi o uskutecz-
nienie tego Co na-
pisała

przepisane

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] ciągle [illegible]kować – że się [illegible]
to [illegible] bolesny, że się dosyć [illegible] kłopotach i
[illegible] jest [illegible], ani [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] takie [illegible] będą Ci. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], że [illegible] się najlepiej
[illegible] z którym [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] Ci [illegible] na każden sposób przyjść
[illegible] [illegible] – [illegible] była bym się na [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] w duszy [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], jak [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] okropną – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] się – Gdybym [illegible]
[illegible] gotowego [illegible] na [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] teraz [illegible] – ale nic – [illegible]
[illegible] – pola [illegible] – [illegible] i [illegible] [illegible] a
stodoła pusta – [illegible] [illegible] nadziei czy się bez [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] zaczynają się rozpadać
w [illegible] – Żandarmy raz [illegible] ze strachu. Sły-
chać czasem [illegible] jak gdyby wystrzał armat-
ni – [illegible] [illegible] już się [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] podobno [illegible] się [illegible] a oni
[illegible] [illegible] [illegible] – zdawało im się że niej [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] zdobywa – I [illegible] dość
na tem – Były już [illegible] dwa pożary – crescendo
[illegible] niebezpieczniejszy od pierwszego – [illegible] się
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
spalić – [illegible] o [illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible] cały [illegible] obiegła, [illegible]
[illegible] na plac [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] żandarmskiego [illegible]
[illegible] [illegible] wybucha – z jednak [illegible]
[illegible] [illegible] – Ja [illegible] [illegible] [illegible]

do zakonnic które zawsze [illegible] [illegible]
i pustego — wyrażeniu i znaczy też w niebie [illegible]
niebios, ale gdyby mi się przypominały [illegible]
pozwolony — Dobry Boże! dziś zupełnie mi chce
[illegible] tego [illegible] którego [illegible] [illegible]
[illegible] — jak było [illegible] lub [illegible] [illegible]
się, a w mojej pięknej [illegible], jak zaraz
pożar — puścić [illegible] prawo choć w części
[illegible] własności [illegible] — Przyznam
się, i mniej więcej [illegible] [illegible] na
nowo się rozbudzać we mnie — cała ta część
zabudowania tak mi jest jak gdyby prawie
[illegible] był [illegible] — Do mnie należała
[illegible] Zamkowi to [illegible] — a ja czasem
[illegible] margrabina [illegible] — a
[illegible], bo to bardzo lubię, mnie [illegible]
[illegible] — [illegible] jest [illegible]
[illegible] [illegible] władzy [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — ~~[illegible]~~ Kasia mnie często [illegible] [illegible]
i panią [illegible] połowa [illegible] — jest mi naj
[illegible] Panią [illegible], to [illegible] do
tego [illegible] jedynie — Jeszcze mi trzeba
tylko [illegible] przyprowadzić — Otóż sobie u-
[illegible] [illegible] mi się na [illegible] stoło-
wy — Andzia da mi opal — Kasia [illegible]
[illegible] chryzopraz lub jakiś [illegible]
[illegible] z tych dwunastu kamieni, co [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] da mi rubin — [illegible] szmaragd —
Małgosia [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i ametysta — Dyamenci[?]
[illegible] z dalszych stron sobie sprowa-
dzę — Stefania [illegible] [illegible]
złota [illegible] — a [illegible] [illegible]
musisz dać [illegible] sobotę — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — Ach [illegible]

[illegible] przesłanie klejnoty będą się [illegible] przy pełni i Sta Teresa której obraz wi=
si na korytarzu w przeciągu dni 4go mi-
nuty. Czyś pamiętasz — otóż mieści się ta
Sta Teresa schowana — Czy ty mi tylko
będziesz mogła przeczytać moją Tobą o
wypracowanemi oczkami? Nasza
jedna pocieszycielka dostarczyła mi
wybornych angielskich do rysowania ka-
ja, wiedz, coraz częściej mam ich i co-
raz głębiej ich angielszczę — czasem to bar-
dzo mam kawałek czegoś ołówkiem mię-
dzy palcami — jednakże o ile moje litery
na kartce stracą o tyle na własności
zyskają — kawałki i dla osoby Twojej będzie
domyślać się ich znaczenia — albo się
dziwić do rozmaitych [illegible] na
wyprawach — Dawniej [illegible] się z twoją
twojej ścisłością [illegible] — teraz zmienia
już tak dawno żadnej [illegible] nie
widziałam — te ostatnie co mię doszły [illegible]
bardzo [illegible] odgadłam — ale [illegible]
[illegible] zapieczętowaną kopertą podobne
słowa na sercu kto położył, to pewnie
byłby je z niezwykłą [illegible]
przeczuła — i powiedzieć tobie że w tym mo-
[illegible] trzeba wielkiej
drugiej kartki [illegible] — jedynie więc to
jedynie z tego powodu z którego przy [illegible]
[illegible] dobrego [illegible] nie [illegible] —
[illegible] ale Bóg dobry i [illegible]
[illegible] — wielką masz skłonność Dobrusio
że nie chcesz skarbów twoich po świecie
rozpraszać — miałam ja zawsze wielką
pokusę żeby się o [illegible]
[illegible]

po niej zostanowim [illegible] się jakaby to po
niebezpieczeństwa — że woda będzie mogła —
Wszakże kiedyś Bogom chcę na [illegible]
Om [illegible] śmierci wszystko dowykać
[illegible] — a tym czasem zbiór cały [illegible]
z nich twojej własności — [illegible]
[illegible] bliższy dalszy przyniosą
[illegible] literackie, nawet tym [illegible]
nie historyczny zabytek [illegible]
pamiątki [illegible] ale na [illegible]
[illegible] otrzymasz wyznania [illegible]
[illegible] jakieś [illegible]
plączę wyrazy — my [illegible] mówić
szego uczucia — wyznanie [illegible]
[illegible] i zakończeniem [illegible] my [illegible]
[illegible] wszelkiej formy [illegible]
pełnie — Koniec jeden [illegible]
po drugiej stronie — [illegible]
[illegible] to [illegible] tematu, [illegible]
[illegible] — trudno powiedzieć — ani systemat
[illegible] instytucji — ani żadnej rzeczy określ[illegible]
nie znajdzie wśród naszych — tylko znajdzie [illegible]
organizmem tutwo wykonywającym [illegible]
[illegible] przyjmującym wszelką doskonałość — [illegible]
klassy, bez kasty bez rodzinnego [illegible]
[illegible] i ludzie tworzą jakby [illegible]
naturę jakby do jakiegoś nowego planu [illegible]
które się rodzi dobrem, [illegible] z [illegible] niebo [illegible]
[illegible] ale bez walki, i [illegible]
[illegible] obietnic — gdyż [illegible] prawo [illegible]
w myśli ich — pisze je na sercach ich, — i [illegible]
[illegible] ze [illegible] z oddechem po ich [illegible]
tych księgę — Tacy ludzie z naszej polskiej ziemi
[illegible] po wszystkich [illegible] naszego [illegible]
[illegible] mniej [illegible] — a na to [illegible]
żeby miłość [illegible]
arabskiej [illegible] i wyborowe [illegible]
[illegible] — ni [illegible] i liter [illegible]
[illegible] byśmy [illegible]
Jak to trudno z papierem się obliczyć [illegible] byłoby
opowiedzieć o twoich listach [illegible]
[illegible]

dniesia już pewnie wyjechała, a ty samą
zostałaś nasza droga jedyna Antolcienko
Gdyby człowiek szczęściem swoją przyszłość obli-
czał, doprawdy coraz bym więcej na moje uwol-
nienie obojętniała — Do kogo wracać, kiedy mi
was tak rozpraszają po świecie — Ni żadnego
każda z was będzie tak odosobniona w stron-
tach swoich, jak my tutaj z Augustą na
[illegible] w Warszawie ~~[illegible]~~ przyjdzie i oczekiwanego
torturowana — Gdzie w tej chwili nasi podró-
żni? — Ach! gdyby jeszcze w Warszawie?
Gdyby choć o jeden tydzień ich pobyt przedłu-
żono — gdyby moja Kasieńka została jeszcze
dłużej w koło was, w tym świecie w którym
i ja jestem razem, który znam i kocham —
Dla mnie to wszystko jedno być powinno, a
jednak zdaje mi się, że byłabym trochę bliżej
siebie widziała — Czy [illegible] wyjechała na po-
żegnanie — żadna z was ani słóweczka nie
wspomniała mi o niej, wiem, że była cho-
ra, bo mnie zaraz jakaś niespokojność nosi!
Serce ścisnęła i tak jej brakowało, że aż u-
myślnie przypatrywałam kartki czy gdzie
dopisku o niej nie znajdę — Moja sąsiadka
do wspólki ze mną cieszyła się i smuciła
waszemi słowami, nie tęjednak nie dziwię
się jej trochę żal było gdy osobnych dla siebie
nie znalazła — Prawdziwie aniołek i chrześcijań-
ska kobieta — boję się jej nie tylko bym ta-
kiej szczęśliwszej tęsknoty oczy wyrażały
[illegible] czasem. Jeszcze nigdy mi nie wymyśla-
[illegible] przesz w kartkach i [illegible] z [illegible]
[illegible] przybliżeniu mi się uśmie-
cha — Niespodziewam się jej uwolnienia przed
Wiosną, kiedy tak długo trzymali, to jeszcze

i te parę [illegible] mogą być ozdobą
jubileuszowych [illegible] – [illegible]
dopiero jak ja [illegible], zwierzeniami
[illegible] w białej [illegible] wywiodę z tej całej
tryumfalnym [illegible] [illegible]
dzić będę po ulicach Lublina czy też Warsza-
wy [illegible] [illegible] – potem
do domu ją [illegible] i wyjeżdżać z niego [illegible]
Taki horoskop dla Augusty wyczytałam – [illegible]
samej nie [illegible] w gwiazdach przeczytać nie
umiem – Gwiazdy przypomniały mi astronom-
i doktora [illegible], który mi [illegible]
dla niego jakąś pamiątkę przysłać – Ja myślę
że pamiętam cały przyjaźni i całego [illegible] dla
mej osoby, [illegible] [illegible], [illegible]
dziecko tak się dało [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] nawet [illegible] pomyślał by
[illegible] że się wyprawiam jak [illegible] –
[illegible] gdy mię albo wywiozą albo [illegible]
rzecz [illegible] – Bez przypomnienia [illegible]
[illegible] że jest jeden jedyny człowiek na świe-
cie, któremu zawdzięczam moje uczucie, moje
myśli tylko takie jakimi [illegible] nie miał
[illegible] – jest więc o nim wzmianka na [illegible]
[illegible], lecz teraz pozdrowienie i ukłon wysła-
[illegible] prawda moja Tolciu – Gdybyś mogła
była widzieć mię w chwili kiedy twoje [illegible]
choć niezasłużone ale takie kocham czytam
[illegible] Antosiu i tej bez [illegible] [illegible]
z mojej [illegible] pociechy – [illegible]
[illegible] czy godna czy nie godna jestem [illegible]
[illegible] proszę [illegible] kochacie [illegible]
[illegible], mnie [illegible] przybędzie – Ale, ale zdaje
[illegible] się [illegible] z mojego [illegible]
zapominałaś o tej [illegible] – No, masz [illegible]
[illegible]
[illegible] [illegible], przy [illegible]
[illegible] – [illegible] nawet
Proszę Cię opisz mi najdrobniejsze [illegible]
[illegible] tobą w drogę [illegible]

przepisana

zabij, ale pierwej mi jedna długa ciężka
[illegible] ci teraz godzina — Mnie już poda-
rej Antosiu — Zdaje mi się że nikt w świecie nie
umie lepiej listów czytywać jak ja czytuję
wasze listy — każde słowo to obraz, i wrażenie
póki ich na ołtarzu ostrożności nie spalę
póty w koszu nie siedzę, żyję zupełnie inaczej —
Dopiero gdy mi ostatnia cząsteczka i literka zo-
stanie widzę, że nie [illegible] było więcej na
pisania wypełnić parę dni lub godzin moich —
Jak sama piszę, jestem bardzo szczęśliwa na kilka
[illegible] pisaniem, bo to [illegible] historyę
[illegible] że mi coś [illegible] odpowiedziano
w głowie i sercu coś [illegible] — to zapominam się, [illegible]
się, że wy sami odgadujecie, bo znowu [illegible]
[illegible], o o tym [illegible] samotności
a przeciwnie, kiedy czytam wszystko z was
mam, i wy całe moje [illegible] zapewne nie raz [illegible]

i Kochany wszystkich odwiedziałam i uściśnij ma je[illegible]
Tęczowej się [illegible] pan brat – Kochana jedyna
prawdę powiedziała że ona po drodze najwięcej
najbiedniejsza z nas wszystkich biedna – Czy
Józia została z tobą, czy pojechała z [illegible]
ciągle wam tym pomyśliwam żeby też aby ja[illegible]
mojemu [illegible] i [illegible] kochany tylko
Więcej jak o miesiąca [illegible] Marek i [illegible]
[illegible] wypracowałam, dla tego mojej autogr[illegible]
[illegible] tyloby mi wybaczyłam – Irena mam
i mi przysłała o tem – a mnie było nie tak
[illegible] że najgorsze mnie z [illegible] ma tatem –
Boże drogi w [illegible] aż mi do oczu [illegible]
[illegible] czy [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – czy [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – Mamiłko [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible]

Antolciertko jedyna a toż by [illegible] gniewanie nie wyjść [illegible]
jesz – Przysłałaś mi takie [illegible] kanonizacyi że go
ledwie zmiotłam mojej [illegible] pokazali – a przecie
[illegible] sprawy nie tak łatwo idą – Spytaj [illegible]
[illegible] najlepiej wypowie, [illegible]
[illegible] – Dotychczas ani lekki [illegible] jedynie
[illegible] sercu przemawiał, warto by jakiego starań
[illegible]
mało [illegible] sama – jest i nawet
[illegible]
[illegible]
[illegible] – Wiesz [illegible] dziwnego, że
[illegible] to wiesz [illegible] w każdej chwili [illegible]
[illegible] że umrę trochę
[illegible] ale który pomyśli jakie
[illegible] swoją [illegible]
życia, jaki mi [illegible]
[illegible] rozporządzał. Ile mi
dał od was ukochania, przyjaźni i wsparcia – to mi
zbyt wielki, że też mało przyniosłam wam, tak
[illegible]
[illegible] Słowa nigdy [illegible] mi – tobie już – to-
[illegible], po każdem ich przeczytaniu mówię sobie
[illegible] jestem taka, lecz bądź tak dobrą abym [illegible]
tak zawsze miało wypełnić że wszelki nawet ślad
[illegible] wasze [illegible]
[illegible] – Powoli, powoli [illegible] się [illegible]
nie uważaj [illegible] umieściły – coraz mniej
[illegible] pamię-
[illegible] coraz [illegible]
[illegible], boleć mogą [illegible] chwaliły – Ot
krótko [illegible] to o mnie piszesz to ja [illegible]
[illegible] wasze [illegible] i [illegible]
[illegible] – [illegible] o tym czas to mi
[illegible] odebrałam ją
[illegible] smutny [illegible] przedsię-
[illegible] – Pana korespondencyja [illegible]
[illegible], bo jeden
zaniósł

[illegible] na nią zawsze połowa – dzięki Bogu
nadzwyczajnie – Pan [illegible] ultra hiszpańską [illegible]
mu przydomek Don [illegible] – wyrażamy się
wszystko, że aprobuje – owszem, wszak bez tem [illegible]
bie – Czasem sumiennie mi wytknie, że Andzia by
tego nie zrobiła, lecz też Andzia jedyna u Pana Boga
Jedynaczka – Mój [illegible] do ~~[illegible]~~ [illegible]
się stopnia thermometru Réaumura – [illegible]
kiedy na to się zdobędę, żeby obu nam [illegible]
[illegible] – Dziewczyna ciągle by się [illegible]
[illegible] [illegible], a to [illegible]
[illegible] natura, zawsze na [illegible] końcu [illegible]
jej [illegible] – w gorszym [illegible] użycie [illegible]
[illegible] [illegible] pierwszy [illegible] – [illegible]
dalszych jej nie przepowiadałam jak się [illegible]
[illegible] wymyślisz – i tak mam [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible] – najpierw [illegible] że [illegible]
jak [illegible] do [illegible]
przyzwyczaić – potem [illegible], że to [illegible]
[illegible] że [illegible] w [illegible]
wypadła, to oni [illegible] zawsze [illegible]
bo jej [illegible] więcej znają – a jeśli dobr[illegible]
i [illegible] łagodną być zawsze, to będzie mi
[illegible] jest, bo na taką monetę nie [illegible]
i im [illegible] – ~~na~~ taką broń odpowiedniej [illegible]
w skarbie im nie dano – Wszystko to nie
wiele pomaga – [illegible] się nawet w [illegible]
[illegible], [illegible] z przykładem swoim [illegible]
ga – zwłaszcza gdy [illegible] [illegible]
[illegible] jest [illegible] [illegible]
osobliwszy typ w swoim [illegible] – [illegible]
że [illegible] obiadu i [illegible] nie [illegible], a
tak do [illegible], że gdy ~~[illegible]~~ [illegible] to się [illegible]
[illegible] jak [illegible] – [illegible]
sobie [illegible] że gdyby [illegible]
[illegible] pod [illegible] oddano, to [illegible]
[illegible] do tego [illegible] przyszłyby [illegible]
[illegible] go [illegible] – [illegible] gdy jeden [illegible]

22

ty wyjęzd – trudno i z [illegible] spojrzenie go oszuka-
stwem i oszukaństwa bardzo naturalnym było-
bym przypominając smutna moją historyą
której z [illegible] obiecałam – [illegible]
ojcu który i was [illegible] jak raz z [illegible] pół-
tory [illegible] 300 zł dla [illegible]
[illegible] tej po [illegible] zamieszkały – [illegible]
[illegible] [illegible] z [illegible] [illegible]
[illegible] summa [illegible]
[illegible] serce [illegible] obiał – Gdy [illegible]
później pytałam czy też [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] na czas jakiś
[illegible] [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] to [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] na coś
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] z [illegible] prywatny kassy
[illegible] – [illegible] była na [illegible] – [illegible]
[illegible] jak [illegible] Perełki [illegible] było
[illegible] – [illegible] tylko [illegible]
brylantowy pierścionek w mojej dyspozycyi
[illegible] pamiątki niech mi [illegible]
[illegible] [illegible] + [illegible]
[illegible] [illegible] ogólnego długu pokryj-
[illegible] musiciel [illegible] [illegible]
[illegible] – 113 jeśli [illegible] [illegible]
[illegible] – a jeśli nie, to [illegible], które
mogą i [illegible] niechaj mi w tym [illegible]
tym [illegible] – [illegible] tym
Was [illegible] – gdybyście mogły od [illegible]
[illegible] [illegible] wszystkiego
[illegible] i [illegible] w [illegible] bo to [illegible]
[illegible] jak tam łatwo człowieka – być
[illegible] błotem [illegible] – [illegible] już [illegible]
[illegible] moich [illegible] o tym [illegible], ale [illegible]

nikt mi nie odpowiedział — tylko Wandzia się [illegible]
pomina jakiej skromnej wiadomości — ja co prze
dziej pod opieką sumiennej akuratnej Tolerki [illegible]
kam — tylko mnie martwi że pierścionek od [illegible]
to po uzyskaniu wszystkie być mogła zostać — [illegible]
wierzę mnie i przyjmij — jest nam inaczej dzisiaj i [illegible]
wygląda [illegible] — Napisz mi jak tylko [illegible]
dzisiaj spodziewam się dobrej [illegible] i [illegible]
kiego załatwienia całej sprawy tam [illegible]
na co to przyjęto twoją aspirantkę do twej
[illegible] — Sobie się zdaje, że [illegible] twoich [illegible]
potrzebuje, a inni o [illegible] [illegible]
mają prawo — Wszystkiemu [illegible]
i inna — W podobnych okolicznościach [illegible]
do mnie głowy stoją nie powinien [illegible]
[illegible] ostatniego grosza nie wyrzucić — [illegible]
[illegible] [illegible] — Gdyby [illegible]
[illegible] zapomniał — to ja [illegible]
przypadku zrobił to. Skrzypowanie mające [illegible]
[illegible]
[illegible] przybyłem — i między niemi — [illegible]
to widać niezdrowo nie [illegible]
[illegible] co którą dotknąłem to zaraz [illegible]
i kłopotu sobie albo drugim narobiła [illegible]
nie będzie — już nie będzie — Tak mam [illegible]
nie będę — Owszem Antosiu całą ja wymyślę
sposób, żeby nigdy żadnego [illegible]
Chociażbym też nawet na [illegible] żyć przestał
Wielka mi filozofia, tutaj gdzie mi jak [illegible]
zasadach [illegible] na mój rachunek, to
jest właściwy [illegible], gdzie mi kusić do bytu
swoich rachunków opłaconego — Wielka mi [illegible]
[illegible] że się bez pieniędzy obywam, skoro tam [illegible]
o [illegible] i [illegible] i tej [illegible] w [illegible]
nie [illegible] nigdy — No, [illegible]
według mej [illegible] nie mój, [illegible]
[illegible] i codzienne
[illegible] i do [illegible]
o błogosławieństwie [illegible]
[illegible] jak ja dawniej [illegible]
[illegible]

Porzepisow

Ten list piszę do Warszawy, a czy go odbierze
Tosia Józia czy Antosia, to zależy od tego
jak łatwiej będzie doręczyć. Dla mnie wszystko
jedno lub razem wszystkie jedna – bo ja
was wszystkie kocham jak jedną świętą,
najdoskonalszą, najgodniejszą podobieństwa
Bożego istotę – Świąt wesołych wam życzę
chociaż wesołych to [illegible] u [illegible] swoje
[illegible] wolną być – że wielki [illegible]
[illegible] pustej – Alleluja – Alleluja – Hosanna
Czy myślicie jednak że to szczere jest i nie
jest [illegible] się [illegible], owszem wzmocnie-
niej najmniej moje drogie – ciągle się w Spor-
[illegible] zimie [illegible] – żeby z wielkiej [illegible]
nie spadł na samo dno [illegible] Choć [illegible]
ostatnie lata wyprawiły mię [illegible] do
podobny [illegible] wolę sobie pro-
stej dalszych [illegible] oszczędzić, bo [illegible]
dobrze – Dowodem tego żeby [illegible] się
do drugiego – Żeby [illegible] wam kiedy
[illegible] uśmiechać by [illegible] pomyśleć
[illegible] humor wesoły zupełnie stracił [illegible]
[illegible] zimne – Ale to prosta [illegible] bo ja
[illegible] żeby była – [illegible]
[illegible] mi zbyło – [illegible]
[illegible] – bo ja mówiłem [illegible]
[illegible] życzeń na tym świecie
na którym jak [illegible]
[illegible] czy [illegible]
mojej

tak jak ja przechwalić się mogę — Przypo-
mni tylko tam przeżytych do kochania
kilka obowiązków do wypełnienia, kilku
dobrych zamiarów do przedsięwzięcia, peł-
no wspomnień i dowodów miłości prawdzi-
[illegible] [illegible] [illegible] życia i [illegible]
dobroć ile możliwej cierpliwości do
czekania z małymi wyjątkami, a nako-
nie trochę siwych włosów na skro-
niach i zmarszczek [illegible]
Wolałbym tobie była [illegible] trzeba zapo-
wiadać sprawiedliwie to bym [illegible]
było [illegible] [illegible] [illegible], chyba że [illegible]
[illegible] znakomitszej [illegible]
[illegible] — lecz [illegible] i tak [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
Ha bo [illegible] rozkoszy [illegible]
[illegible] [illegible], to prawda, ale
[illegible] radość czasem — wszystko do [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Dawniej trzeba [illegible] było [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wina, że [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
przyjść do mnie, [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] przychodzi [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

a każde słówko wasze - co to za uroczy-
stość - co to za biesiada! co to za [illegible]-
nie - co to za wniebowzięcie - Jedni i dru-
dzy to bilans [illegible], bodaj czy by-
ni doszła, że to wspólnemu [illegible] jak to
[illegible] jak w [illegible] wiedzenia
[illegible] niezrozumiemy [illegible] ino ten
[illegible] szczęście [illegible] - miał wielką
[illegible] dla Ryczan to naszej [illegible]
kobietkowi; to mniej boli jak by ta-
kie! A ja mam taką [illegible] szczęścia
[illegible]
[illegible] i po wyjściu [illegible]
na pole czy jak tam [illegible] tortury wy-
trzymał! Z klucza i trzy [illegible]
[illegible] boli! a na wierzchu zamiast
[illegible]
a przypomnij: polityka - Do dziś [illegible]
[illegible] przyszło to i [illegible] To
[illegible] o pochwałach polityka [illegible]
[illegible] piszę do [illegible]
[illegible]
[illegible]
kazałam, lecz dziś już objawieniem
[illegible] świętość za [illegible]
[illegible]
i one kobiety [illegible] - a mnie
tylko w [illegible] przytrzyma - jakie
[illegible] taką [illegible] przeczy
[illegible] Bogu [illegible]
[illegible] oczarowałam ja - [illegible]

ino umyślcowem [illegible]
[illegible] jak [illegible]
[illegible] za pomoc [illegible]
[illegible] i [illegible] Bo
Dziśmi z Kasią od czasu jak [illegible]
[illegible] przybyć [illegible]
[illegible]
było pod dywanem na [illegible]
a przez tego [illegible]
3 [illegible] to też na [illegible]
i [illegible] głowę o [illegible]
[illegible] a pod was [illegible]
[illegible]
[illegible] ostatniej [illegible]
[illegible] w [illegible] a ja [illegible]
[illegible]
[illegible] dostatecznie [illegible]
[illegible] Gdzież [illegible]
[illegible]
[illegible] kosztować [illegible]
[illegible] jaki [illegible] dobry [illegible]
[illegible] powinny kochać a ja [illegible]
[illegible] jednak [illegible]
[illegible] większy [illegible]
[illegible]
[illegible] miałam nadzieję
[illegible]
[illegible] żadnych [illegible]
[illegible] na tem [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Jakimże to sposobem najcenniejsza moja
[illegible] żadnej osobnej kartki dotych-
czas nie odebrała? Mnie się zdawało że już nie
jedną napisałam, a to wciąż pisałam o tobie
dla Ciebie i tak nie było w liście, w myśli jak gdy-
bym do Ciebie pisała – Ile tu radości twoje listy
ki narobiły, to przeczytając je pojęcia nawet
mieć nie mogłaś. Zawsze raz na dzień z moją
kochaną tą siedemnastką opowiadałyśmy sobie naszą
tęsknotę za wami – Dziesięć razy przeczytałam
je nareszcie moich skarbów – odpowiedzi nie
mam jeszcze, ale w pewnym odcieniu twarz tej
widziałam taką uśmiechniętą się, taką szczę-
śliwą, że mi się aż bielszą i jaśniejszą wyda-
ła – to nie jednak, ocknęłam się [illegible] – Gu-
sia mi chyba prędzej w swój bilecik. Ładnie
kiedy nie mogę [illegible] bile-
ka – a może ten ona tak [illegible]
mi pisze – ja po sobie [illegible]
przyszłam ją tylko – na jutro odłożyłam sobie [illegible]
[illegible], jaki będzie mój los, dowiem się za-
tem z Ciebie listu – Mój los był taki smutny,
zniszczony, zniepokojony, był tylko o mo-
im wyjeździe myślisz – a mnie więc-
[illegible] przed radością żadne inne uczucie
do duszy przedziera się naówczas – Kiedyś bo-
łam przyjdzie tęsknota, żałoba, wyczekiwanie
lecz wtedy chwili i tam pamiętam jedyne
tam oczekiwanie i [illegible] że był [illegible]
[illegible] wiedziałam o tem
z jednak za [illegible] sposobności [illegible]
mi [illegible] do wierzenia, dostrzegła przy-

Nie, moskale nie w niczem nie są zdolni
osobiście dokuczyć - każdy ich prześladowania
czynione są szczerością przeciwczującą powinny
i prawdziwem dobrodziejstwem stają - Ach - gdy-
bym mogła wyczerpać wszystkie ich pomysły na mój
rachunek - doprawdy Andziu to nie wyż-
miętomyślność, nie, bohaterstwo! to czysto ka-
pitalna spekulacja z mej strony - Nie czu-
łabym bólu - lecz oni dowcipni, wiedzą 20
28 żyły tak u nas targają trzeba, żeby się
wszystkie jego władze wyczerpały -
Jesteś mi Ciebie na wolnym wyjeździe - z tym
i siostrą z wszystkimi Twoimi kochane
rodzinę - W religijnem przekonaniu mu-
szę uznać i błogosławić rządy Opatrzności
która na wszystkie drogi rozsiewała łaski
tak wiele słowa wyjęła, ale przecież sam
[illegible] [illegible] [illegible] tego uczucia wiatości
z jakiem się na przeszłość oglądam - Więc
to nasze propagandy, rozprawy, wieczorne
zebrania, te głośne kłótnie, bez gniewu, w
tesznych [illegible] tak sobie żartowała - więc to
wszystko jest skończone zupełnie przeszłością!
Ach jak chcę długie wieku się lata - już nas
żaden powinien zgromadzić koło tego okrągłego
wiecznego stołu - żaden wieczór nie zastanie
z Kasią na tej poduszeczkami obitej
sofie - Ile razy wczesnym rankiem
zbudziłyśmy się tam sobie i zbieraliśmy się nad
tym lub owem - z ja zawsze znajdowałam prze-
cież, iż najpiękniejsze chwile w których najw-
więcej czasu gorętsze i przyjemniejsze
nam były - Póki siedziałaś z więzieniu była

człowiek się budzi, że to inna synkopa w swoim
czynnym życiu - odpocząć z nadzieją powrotu - Prze-
szło całe to wspomnienie - Mam wiele dobrego z wodą
najszczęśliwszy jesień - ale to samo już nie najszczęśliwszy
[illegible] w mnie okropny kiedy myślę o tem - Jest
[illegible] moja Andzia - słodka i najdroższa w liście
[illegible] mi te lata ostatnie pełne wrażeń
wspomnień, ruchu i nadziei - to prawie jakaś
odrębna epoka - a powiem ci tobie, że ta epoka już
bezpowrotnie minęła - [illegible] stłuczone, tło naj-
milszego obrazka zatarte - nie rozpaczam ja (wszelako) tego
innym czym szerokim, który tam dla mnie przygotowuje-
może nie zostanie a bez wątpienia nie przewyższy
tego, czego się od pierwszej chwili mego [illegible]
[illegible] wszystkich starań i obietnic waszych spodzie-
wała - Niech tam zostanie jaki chce być, chcę w tej
chwili że mnie od was nie oddali - obaj wasi obydwie na
wieki [illegible] - bo zawsze w mojej przyszłości tej [illegible]
Dzieci [illegible] od was [illegible] wszędzie - Bóg to obmyśli
Andziu jako ja cierpliwa [illegible] tej [illegible]
twojej drogi [illegible] częściej umiem się modlić - przez
cię tak jakby Antosia [illegible] tobie, bez tego nie moje
[illegible] - pokornym jestem, nie rozumiem nie przewi-
[illegible] przez moją chęć, w niebo serce moje [illegible]
[illegible] - jeśli to jest konieczne do moralnego ulepszenia
mojej istoty potrzebnem, to mi Duch Święty ześle
[illegible] natchnieniem swoim - a czy wiem dla cze-
go tak spokojnie taki Boży czekam - puścić
[illegible] dla tego bo mnie kochasz Andziu - to moja
[illegible] [illegible] - a mnie nie wiem [illegible]
[illegible]
i powiadam, bez tego co powiadam, stanowczo
się nie będzie - tak jest, tak [illegible] - tak mi Pan [illegible]
Dlatego bardzo proszę nie mogłam [illegible]
więcej tobie nie mnie dotknąć [illegible] psychologiczna
wszystko rozumiem to sobie dobrze także między
duchami światła i ciemności jest w [illegible]
[illegible] pewna równowaga potrzebna - bo-
[illegible]

żadnego stosunku, żadnej działalności wyjrzeć [illegible]
siebie nie mogę, i wstaję [illegible] nie mniej [illegible]
[illegible] mego ducha stworzyło [illegible] [illegible]
[illegible] gdzie [illegible] [illegible] jemu w [illegible]
on [illegible] jakaś nie [illegible] wiemi się [illegible]
[illegible] o smutnych [illegible] świat [illegible]
[illegible] więcej się [illegible] tyle [illegible]
[illegible] planów [illegible] inne [illegible]
[illegible] - Ty moja Andziu [illegible]
[illegible] pod każdym [illegible] - Droga
[illegible] żadnym [illegible] to - [illegible] ciebie [illegible]
[illegible] [illegible] psychologii - a [illegible]
[illegible] od bytności Oszanowy [illegible]
[illegible] obowiązkiem - [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] zaszło [illegible] Daleko [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] chciałabym [illegible] ci [illegible] [illegible]
My tutaj [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]. A więc rewolucyja w [illegible]
Na pokusę chyba, by [illegible] - [illegible]
o [illegible] Kasia przybędzie - tym czasem [illegible]
[illegible] wszystko [illegible] - [illegible]
[illegible] powiada że [illegible]
[illegible] jak nam się [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] wprawdzie zwiedzić Afrykę - lecz [illegible]
[illegible] [illegible] przyjechać - Po[illegible]
[illegible] martwię, bo to mi do mojej geografii potrze[illegible]
[illegible] geografia [illegible]
[illegible] i Kasia [illegible]
[illegible] a księgarni na [illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible] - a [illegible]
[illegible] druga [illegible] dalekie [illegible]
[illegible] sprawy - bo tobie Andziu muszę [illegible]
[illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible] Co [illegible]
[illegible] [illegible] - Kasia [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] - [illegible]

Gdybym znów rozpuściła cugle wyobraźni, kaprysom
dziwactwom – na cóż by się to zdało – Gdybym nawet
odzywała się głośno tajnikiem w głębi serca boleściwego
gdybym skarżyć, szczerze pisać, wzdychać, życia
w przestrzeń ręce wyciągać zawsze – co za skarga
dla czytelników – Przywiązywania mogłabym całą
butelkę atramentu na to wypotrzebować –
mógłby ktoś powiedzieć, że każde pióro, a pięknie
dzierżyłby rozmaicie by się bez celu – lecz ja nigdy
Bóg widzi, nawet ozdobki mojej na effekt nie
spisałam – chociaż w zbadaniu potrzeba wypo-
wiedzenia jakiej prawdy, musiała mi się ozdoby
stąd pracy mojej złożyć – Dzisiaj tem bardziej przez
własną naturą, własnym niedostatkiem mój
dokładniejsze mam poczucie tego na czem do-
gmach zbywa – czego bardziej się spragnieniem, co jest
obecnej chwili ich ducha najpotrzebniejszem – Otóż
najpotrzebniejszą jest ukonowana pewność –
Pewność! jedna a zdrowa, twarda jak puklerz spar-
tański, jak ukazy carskie – W Dziejach o
świętej Barbary Skarnego wyrażenia z pi-
sma Św. wyjęte – „Silna jako śmierć jest miłość,"
Silną jako zniszczenie jest siła tworzenia – silną
jako zbrodnia cnota – Gdyby tej siły w miłości
nie było, gdyby kochanie, gdyby życie cofnęło krok
przed śmiercią – oto już świat by zamarł – i
Boga by nie stało – i szatan – Nicość swój ciężyt
by tryumfu – Taką więc (na mocy tego prawa) w którym głosie co między
ludzi i idei szukamy przedewszystkiem takiego sło-
wa które by równo brzmiało z przeciwników słowem
Od lat wielu, może od niepamiętnych czasów duch
przeczenia i zagłady tak śmiało, bezczelnie o ty-
dnie to tak pewnie się nie odzywał, jeśli w odpo-
wiedź

jemu studnię prawdy, pielgrzymi obiecanej Jerozo-
limy, wyznawcy Chrystusowi owczy tylko ptomie
wykrzyknikiem porozumienia albo znakami zapy-
tania książki swoje pomnażę, to niech ich
pierwy licho na sztyrir porwie, bo i tępiący je-
den za dobrą sprawę wygnaniec ~~tylko~~ tylko
głupich lub niedołężnych, za myśl jałową kar-
tek - właściwiej nawet mówiąc lepiej niby dać
poczciwego człowieka zakamutować - aniżeli choć
żeby ten poczciwy człowiek umarł pół
kartki niedoniesiorności najmniej - Domyśla-
cie się zapewne że nie na wszystkich autorów
~~[illegible]~~ Fortuństwo Taku, czyli przestrogi takie
wyciągam - Poczciwych jedynie mam na u-
wadze w tej mierze Poczciwych, którzy
za sakramentalnem bierzmowaniem starej-
szych wypadków, sami przed sobą i przed drugi-
mi wzięli sobie imię polski lub polaka
który w opinii współbraci, w niemawiać przej-
to przeżyłowaniu nadu, z mniejszą czy większą
zasługą, oto nie pytać, byle z ogólnem przy
znaniem w tej mierze z myślą o
Polsce stali - Tacy bądźcie odpowiedzialni
są za ton i ważność każdego jawnie wy-
rzeczonego słowa - kiedy mówią dla drugich jakoby
im wszystkie mówić dla siebie, ja i wam najdroższe
moje zawsze dla siebie mówię, kiedy wy dla dru-
gich mówię albo piszę, powinni tak mówić
i pisać, żeby aż ~~szczery~~ z mózgu lub z serc bratnich
wypryśli - Powinni tak się odrywać stanow-
czo jak Mikołaj w swoim z 48 roku na-
wskroś, według miary śmierci, a tak
urzeczywiani jak Śty Paweł według miary
życia - Wszystkie znacie listy Apostoła na-
rodów - Adiu tam choć jeden drugiemu

niepewności i choć potrzeba wątpliwości dociec-
nie – Apostoł wszystko wie, widzi, lepiej zna
i więcej nawet niż niedawno powiada – był
w trzecim niebie – słyszał słowa których śmier-
telnym powtarzać jeszcze niewolno – ma
zapas objawienia prawdy, przekonanie
ma fundusz którego niewyczerpnie między-
Ach! ten Sty Paweł, to moja pociecha,
wsparcie moje – to doskonałość! która mię
ściąga ku urzeczywistnieniu swych wzorów
przystępna, i nieprawdopodobieństwa które mię
ciągle ich nie dosięgniona wynoszą w [illegible]
[illegible] zatrzymuje – Kiedy myślę o tem co
czynić trzeba, gdy działać powinnam
kiedy nad potrzebami obecności się zastanawiam
kiedy zamiary prac ogólnych rozważam
[illegible] z twardej ścieżki – do niego w radzie
mojej – On jest systematem najdokładniejszym
jeśli dobrego nie wyczerpnął, bo dobre jak Bóg na
wieki wieków nie przeczerpnięte zostanie, przyny-
mniej wszystkie sposoby na dojścia ku dobremu
urzeczywistnienia dobrego wynalazł, ogarnął i wska-
zał każdym więc pomysłem i życzeniem [illegible] bez
pomocy o świętego Pawła [illegible] a za
każdym zwrotem na samą siebie bezpieczniejszej
[illegible] niemocy uciekam – Więc [illegible] moja najdroższa
jest bieglejszym w ogólnym parodyi – Mogłabym
na palcach wachować i datami kalendarzowemi
oznaczyć te wybrane chwile, w których z [illegible]
samej przed samą sobą najśmieszniejszy [illegible]
przedstawiałam karykatury – Toć i pod tym [illegible]
dem ich szczęśliwej niedoli moja z pragnieniem
mojem na kopję [illegible] a plan niedołężna [illegible]
jej [illegible] niezmiernie najpoczciwiej [illegible] koncep-
i w salonach Zamojskich nikt by lepiej [illegible]

rewolucyonisty nie wyszydził — ale cóż z tego? Swoje
wspomnienia, choć się nad nimi rozczulam — ludziom z mojej egzo[illegible]
bie, z mego samo wstrzymania i przytrzymałaby nie przybędzie — [illegible]
jest jedynie że się aby od... byłłaś niepotrzebnych wstrzy-
mań — Dawniej obok zupełnie podobnego
życia więcej jakoś miałam lekkomyślności, czy
kaprysu w prawej intencyi nabożeństwa [illegible]
dla tego też łatwiej mi było od czasu do
czasu coś brzęknąć — Teraz wypadki mego życia
spadły mi na kark, jak hrabiostwu bytały
mieszczuchowi i rady sobie z niemi dać nie
mogę — Raz tutaj w niedzielę przyszła mi pokusa
żeby z jakiemś dziwactwem wystąpić — cy
co to szkodzi księżna panowa powiedział [illegible] szczerze
kościelna za trzy grosze, kiedy trzech groszy z po-
wrotem dobrze trzyma — Vade retro Satanas —
oparłam się pokusie — A szatan szeptał do
ucha, że jak St Just w Paryżu swoją głowę za czasów
Robespierre, tak ja wspomnienia mego zamknię-
cia w Lublinie z wrodzoną sobie samotności-
nym chcę piastować — Powiedziałam Szatanko-
wi że głupi, bo moje zamknięcie, moje uwięzie-
nie a ja, to dwie rzeczy tak różne od siebie jak
różna monstrancya, od pijanego karmelity
który ją raz w bractwie Mizerykordyi do góry pod-
nosił — Nawet pokorę opisanie tej niedzieli
wiem że ma osobistą wartość jestem pija-
nym kleszczę w oczach bożych, ale ma war-
tość zdaniem biograficznych jestem kapła-
nem któremu świętość w ręce dano
i z świętością mieć ja będę — Sądzenie mnie pa-
trzcie, ale póki Duch Święty nie zleje na
mnie łaskę swoją odpowiedniego łaskom
[illegible] nabożeństwa — Póki ten Bóg
[illegible] obdarzył chwilę przeładowania za
[illegible] ziemi swojej w świętem polskim imie-
niu, równo cennym darem słowa i [illegible]
[illegible] tej chwili nic mnie obudzi w duszy pó-
[illegible] i do śmierci milczeć upomni być.

Kochana Andziu wśród innych ciekawości py-
tała mi się co jadam lub pijam? otóż muszę
ję w tym względzie objaśnić, że najczęściej
i najchętniej pijam mocną orzeźwiającą wonną
Herbatę — Ponieważ zaś w zwykłym sposobie te przy-
smaki bajońskiemi summami opłacać trzeba
więc postęp nie względem mego żołądka
przyprawiam sobie wywar z prochów herba-
cianych okraszony listem żółtej herbaty —
za twoją ciekawość!! musisz utrudzeniem przy-
płacić i zrobić mi następujący sprawunek —
Funt prochów — przedzielony [illegible]
na dwie pół funtowe paczki, albowiem
tak wielki interes na akcyę tutaj rozwinę
liłam — Ojgdyby to można się zakupić o Fan-
tytyk, toby mnie taniej wypadło gdyż
one jakieś osobne miała tego handlu kan-
tory — Żółtej herbaty łutów dziewięć — a z czerwo-
nych pierniczków — Sprawcie mi parę gru-
bych jasnowych trzewików takich jak to
ongi Panna Kazimierzowa 47 [illegible] [illegible]
(spowodowawszy się wraz z mojem odzieniem) kupiła mi

na moje pisma wszystkie — Dziś przy-
pomniałam się w bajkach tak długo chodzi-
tam jak ta dziewczyna co po błotach
zaczarowanego [illegible] węża królewica ko-
chanka szukała — z tą różnicą że dzie-
wczyna zdarła żelazne obówie i królewi-
kochanka szukała, a ja moje trzewi-
ki w całości jeszcze kiedyś opuściłam i [illegible]
[illegible] przyszłego [illegible] zapewne nie znalazłam
nikogo. —
Franusia J. mi przysłała a wiem
że ma dla mnie jakiś pakiecik od
Bianki — możesz sobie wyobrazić
co za ochotna lecz cierpliwo-
ści mi znowu odda —
Są też chwile na których tą po star-
przy tobie stanę i przed tobą lubię
tylko przyjście — Dziwna rzecz jednak że na-
szego przyjazdu nie wyglądam z taką wielką
upragnieniem — czyż go nie chybnem w pro-
blokkie a niby ostatnich szczęściem — więc wolę
czekać jeszcze niż się znowu nie spodziewać. —

W pięć miesięcy po wyprowadzeniu projektu

Moje najdroższe Karusiu Antolciu Wicuniu Krysiu, moje najbliższe
z bliźnich — moje najrodzeństwo z przeszłości
Oto już piąty miesiąc się kończy jak między ludźmi nie między mu-
rami siedzę zamknięta i nic dobrego jeszcze na myśl mi nie
przyszło — z sto elegii wysnułam już z duszy, tysiące satyrycznych
spostrzeżeń z rozumu, a to wszystko tyle warto, co jeden z najgor-
szych francuzkich romansów — Czas przecięż raz nakoniec porzucić
lirykę — Obejrzyć się do koła, policzyć straty i zapasy swoje, a jeśli
czucia starczy i sił niezabrakło, wziąć się choćby do snucia przę-
dzy na ową poczwarkę w której kiedyś my gąsienice, na
motylki przerodzić się mamy.
Co robić? Nakwiliłyśmy i nawzdychały dosyć — Nierawodnie
pan Bóg w Niebie to usłyszał — Cóż dalej? Ile nas jest tylko, mamy
złotych życzeń pełne serca, słabe ręce, puste kieszenie i oczy błę-
kitnych szpiegów, w oczach naszych utkwione — Koło nas masy
ludzi złych lub obojętnych, zepsucie moralne szkaradne, gangre-
na obrzydliwa we wszystkich członkach, od siwych starców
do chłopiąt co w piłkę grają — wyjęć summa summarum na
zapas — według najściślej przeprowadzonego rachunku, po
najściślej odbytej z mikroskopem i teleskopem rewizyi,
zostało mi tylko kilka serc waszych zbolałych — smutny-
mi łzami opłyniętych do koła lub żałobą pokrytych — Gdybym
miała trochę więcej rozumu, to bym sobie powiedziała; z wszel-
kiem nabożeństwem i rozsądkiem: dajmy pokój i odprawę
marzeniom naszej młodości — źle dzisiaj jest karą i dopuszczeniem
bożem — Bóg sam uchyli każdy zechce — trzymajmy tylko dusze
nasze w pogotowiu na dzień śmierci, dzień jedynej wolności —
myślmy o własnem zbawieniu, a nie o zbawianiu drugich
gdzie siła, tam objaw wszechmocnego" — i wstąpiłabym do ja-
kiego klasztoru w którym zostałoby mi dużo czasu na
rozmyślanie, na zachwycenia abstrakcyjne — i modliła-
bym się, czytała, patrzyła w niebo — i forytowała wszel-
kiemi władzami moją biedną duszyczkę bez nadziemskie-
mu światu, ku niebiosom nad niebiosy — Gdybym zaś
miała bardzo a bardzo wiele rozumu, to bym uklękła
przed potęgą Rossyi i czołem biła pokłony w cerkwiach
z kopułkami — Lecz wy znacie moją głupotę, nie stać
mię ani na siostrę „zmartwychwstania" — ani na
najdalsze z Moskwą powinowactwo — jest tam
jakiś wrzód w piersiach który mię tak od jednego
jak od drugiego boli — Cóż tedy robić? — przyznam wam się
że sama komiczność mego położenia wywarła na
mnie chwilowe wrażenie tej przechwalonej Brodzińskiego
maxymy — „Czyń każdy w swojem kółku, co każe duch boży

przekonałam się jednak że
a całość sama się złoży." Zbyt to wysokie ~~[illegible]~~ stoicyzm
na dzisiejszą gatunkowość ludzkiej natury — Gdyby czło-
wiek mógł się sam przez się ostać w przypadłem nam kółku, to
by uczniowie Chrystusa, te wielkie te wzory wszystkich
architektów przyszłości nie byli nawróconych wyznawców
spajali w masy kościołów — Z resztą innym Opatrzność
może inne dała zdolności; lecz co do mnie, z mego uspo-
sobienia wnioskując, wiem że w osamotnieniu pośród
obcych, czem innem zajętych, w co innego wierzących
z dniem każdym gorszą się staję, — jeśli nie w gruncie uczu-
cia, to na powierzchni wrażeń, jeśli nie ~~na~~ tłem życia
to arabeskami chwil często wracających, przyzwyczajeń
mimowolnych — a to wszystko w wieczności płynie i echem
dalekiem się odbija, i skutkami w grzech ~~[illegible]~~ lub nie-
szczęścia ~~[illegible]~~ — Jakże temu zaradzić? Nie dosyć bo czynić
w swojem kółku co każe Duch Boży — bo są kółka w których
Duch Boży milczy i rozkazów jego ani się nawet domy-
ślić ~~[illegible]~~ można — trzeba więc sobie stworzyć kółka nowe.
Tymczasem nas rozproszono właśnie po świecie, nie-
podobieństwo zbliżenia jednej od drugiej dzieli — Oh!
tak nam nie wygodnie, że już chyba i za Cezarów Bizan-
tyjskich gorzej być nie mogło — A jednak nie zwątpiłam jeszcze
i to mię dziwi, że nie zwątpiłam o historyi wielkości
apokalipsy czynych, ale nie zwątpiłam nawet o naszej
osobistej doskonałości — W polityce marazm zupełny — orły
nasze białych orłów nie powitają na wieży ratusza,
a choćby zawierucha ze trzy razy jeszcze tak jak
w 48 roku Europę wstrząsnęła, to nikt nam Polski
nie daruje, a wśród nas niema komu na polskę za-
służyć i zarobić — My więc pracujmy, iżby kiedyś
przynajmniej, w dniu sprawiedliwości bożej znala-
zło się choć pięć dusz dosyć czystych przed obliczem
Pańskiem, na okup potępionej Sodomy — zaiste
każda z nas pracuje nad tem _o ile_ może, lub
raczej _jeżeli_ może — mnie się zdaje ~~[illegible]~~ _powinnyśmy_
pracę naszą w tym względzie obrać za wyłączną zaję-
cia naszego karyerę — i tak ją ułożyć aby się w pewną
całość zaokrągliła — Przy więcej ~~[illegible]~~ co mam na myśli:
oto wytknięcie stacyi na całą pedagogiczną ~~dla~~ młodego
człowieka pielgrzymkę — od domu w którym by się sylabizo-
wał

uczyt – do domu w którym by jako młodzieniec odpowie-
dnie naszej wierze znalazł towarzystwo – Jeżeli niesposób
pan Bóg [illegible] ziemi tak wzgardliwie nogą nie kopnął
żeby na Polsce – w Polsce nawet nieznalazły się [illegible]
[illegible] do tego materyały idzie tylko o to, żeby odszukać
uporządkować i użyć – Czas nienagli – mamy go tyle
ile życia przed sobą – tylko zacznij my dziś zaraz, to w
jakiemś piętro zrobimy coś nakoniec – Mnie się różne
plany snują – płaczą, męczą i kłamią – wspomnę o nich
pokrótce wy poprawiajcie zmieniajcie od alfy do omegi
nie przywiązuję do tego najmniejszej miłości własnej – tyl-
ko jak mi powiecie „nie tak" na miłość boską co
prędzej dodajcie „ale tak będzie lepiej" – Niech się pomimo roz-
tyczenia zrośniemy w jedność pierwotnego zboru chrześcijań-
stwa – jednością modlitwy – pracy i zaparcia – dla wielkich
przedsięwzięcia wcale się nie porywam – lecz wiem co każda
z nas jest w stanie zrobić dla brata, siostry, matki, przyja-
ciela – chcę żeby z zupełnie równem wysileniem coś bezpo-
średniej, bezosobistej dla Polski zrobiła – Pojedyncze wsparcia
i dobre uczynki, święte zaiste są rzeczą – ale tak giną bez
śladu jak gdyby ich Pan Bóg niechciał w historyczną wiaczność
oprawić – To być może – Bóg chce koniecznie ludzi wzywać
do ogólnego dla ludzkości działania – Czytałam w Lacordairze
kilka pięknych myśli o tem, że prosta poczciwość i szlache-
tność nawet bez uświęcenia wiary religijnej nie zbawia
ludzi bo są konieczny [illegible] na ziemi – zapamiętałam ten
ustęp gdyż był odbiciem mojej własnej myśli – ja także pe-
wną jestem że dobry uczynek intencyą i kierunkiem
nie zwrócony ku ogólnemu zbawieniu dzieci Adamo-
wych, kończy się sam w sobie, doczesność jedynie wypełnia
i tylko ma tylko wieczność przeszłości – coś na kształt
tego co Trentowski w swojem de Vita hominis aeter-
na obiecuje – dopiero celem ostatecznym uświęca się religij-
nie – to przyjętą wieczność idzie – bo cel ostateczny, właśnie
jest tem, co stanowi wiarę, co ziemskość ku niebu wznosi –
Dajmy więc na to, że po latach trzech lub pięciu – o roz-
miar czasu się nie spieram – dość że kiedyś, z naszego
zarobku, z naszych składek, z odmówionych sobie tre-
wików i sukien – zbierze się pierwszy fundusz na
rozpoczęcie edukacyi – pięciu, wszakże taka liczba będzie
nie była potrzebną, a więc pięciu chłopców – o dziewczęta
mniejszy kłopot, chłopców większy brak czuć się daje –

tymczasem upatrujemy najpierw indywiduów, a
potem miejsca w którem by ich osadzić można –
wśród znajomych naszych odkopie się pewnie jakaś nie
„skompromitowana" a zdolna i wytrwała kobieta –
tę więc kobietę otoczyć ~~domowni~~ domownikami jej
podobnemi – Gdyby mi Bóg nogi rozwiązał to bym sama
w służbę za młodszą do niej poszła – – Pod takim dozorem
prywatną rozwinąć edukację – nie na urzędników nie
na żołnierzy, ale na ludzi chrześcian – tylko na ludzi
żeby wstał nie wiercą w świecie czepić się nie mogli
wiarą nie zbałamucili, żeby wszelka inna karyera
była przed niemi zamknięta – i żeby koniecznie mu-
sieli nad tem pracować co dziś leży odłogiem – Na-
przypadek gdybyście mi chcieli zarzucać pewnie nie
praktyczności tego planu, ~~z~~ czy to opór ze strony
rządu, czy niepewność sekretowego pobytu – to ja
wam powiem że chcącemu nic trudnego – Wcześniej do
takiej rzeczy przystępować nie można, ale zwolna
bezimiennie a bezprzestannie wszystko zrobić mo-
żna – Jeszcze do tego nieprzyszło żeby komu zakazano
dobrowolnej nad sierotami lub ubogiemi dziećmi opieki
korzystajmy ~~z~~ tej przerwy ~~z~~ tego przypomnienia to ko-
dzie – i pomówmy jeszcze co z nas każda zrobić może
Słyszałam że chciano 40 kobiet uwięzić, niech że
dwadzieścia co rok po 50 Złł w pewne ręce oddaje to prędzej
nie długo czekać aby jakiś fundusik uzbierać na pry-
garnięcie chłopców, który w karcie ubóstwa chować
się mają, najzdrowszemi tylko, a więc najmniej kosztow-
wnemi tak dla ciała jako i dla duszy pokarmami –
Jeśli nad mojemi dziwactwami rąk nie załamiecie to wam
kiedyś przedstawię szczegółowo dzisiejszych zarysów ciemno
wanie – tymczasem z utęsknieniem waszej odpowiedzi
wyglądam – Tak mi myślę nad tem co zrobić można, tylko
nad tem co się w koło mnie dzieje, tak zaraz czuję że mi
wątroba nabrzmiewa – ale Bóg dał, że w końcu zamiera
zawsze jak najbieglejszy polityk dyplomata – wziąć fakta
dokonane, za fakta dokonane, i złość pana w nogi, deptać
po nich – być na przód, być w górze – Andzia moja będzie
tędy przyjeżdżała – zbieram wszystkie moje pomysły, wyciągnę
wszystkie z serca i głowy zapasy żeby je mieć zaraz na pogotowiu
przy tej duszy wszystko mi się rozjaśni i poświęci – Moja Andzia
wy wszystkie – Kochajcie i módlcie się za mnie – ja czasem so-
was też modlę + + .

Moje najdroższe Kaziu - Antosiu - Wienusiu - Krysiu, moje najbliższe z bliźnich - moje najrodzeńsze z pozostało-ści. Oto już piąty miesiąc się kończy jak między ludźmi nie między murami siedzę zamknięta, i nic dobrego jeszcze na myśl mi nie przyszło - że sto elegij wysnułam już z du-szy - tysiące satyrycznych spostrzeżeń z rozumu, a to wszyst-ko tyle warto, co jeden z najgorszych francuzkich ro-mansów. Czas przecież nareszcie porzucić lirykę, obejrzeć się dokoła, policzyć straty i zapasy swoje, a jeżeli czu-cia starczy i sił niezabrakło, wziąść się choćby do snu-cia przędzy na ową poczwarkę, w której kiedyś my gąsienice na motylki przerodzić się mamy. - Co robić? nakwiliłyśmy i nawzdychały się dosyć - niezawodnie pan Bóg w Niebie to usłyszał - cóż dalej? U nas jest tylko mamy złotych życzeń pełne serca, słabe ręce, puste kieszenie, i oczy olśnit-nych sępów w oczach naszych utkwione - koło nas masy ludzi złych lub obojętnych, zepsucie moralne szkaradne, gangrena obrzydliwa we wszystkich członkach, od siwych starców do Mło-piut co w piłkę grają - więc summa summarum - na zapas według najściślej przeprowadzonego rachunku, po najściślej odbytej z mikroskopem i teleskopem rewizji, zostało mi tylko kil-ka serc waszych zbolałych - smutnych, tkami optymistyk do koła lub żałobą pokrytych. - Gdybym miała trochę więcej rozu-mu, tobym sobie powiedziała z wszelkiem nabożeństwem i rozsąd-kiem: dajmy odprawę marzeniom naszej młodości - złe dzisiejsze jest karą i dopuszczeniem bożem, Bóg sam uchyli kiedy rękę - trzymajmy tylko dusze nasze w pogotowiu na dzień śmierci, dzień jedynej wolności - myślmy o własnem zbawieniu drugich, gdzie siła - tam objaw Wszechmocnego" - i wstąpiłabym do jakiego klasztoru, w którymby zostało mi dużo czasu na rozmyślania, na zachwyce-nia abstrakcyjne - i modliłabym się, czytała, patrzyła w niebo, i porywała wszelkiemi władzami moją biedną duszyczkę ku nad-ziemskiemu światu, ku niebiosom nad niebiosy - Gdybym zaś miała bardzo a bardzo wiele rozumu, tobym uklękła przed po-tęgą Rossyi, i czołem biła pokłony w cerkwiach z kopułka-mi - dziś wyznanie moje głupoty - nie stać mię ani na siostrę „zmartwychwstania" - ani na najdalsze kombinacie

powinowactwo - jest tam jakiś wrzód w piersiach, który mnie
jak od jednego tak od drugiego boli - cóż tedy robić? - przyznam
wam się że sama konieczność mego położenia wywarła na
mnie chwilowe wrażenie tej przechwalonej Brodzińskiego maxy-
my „Czyń każdy w swojem kółku, coć każe duch boży, a całość
sama się złoży." Przekonałam się jednak że zbyt to wysoki stosując
na dzisiejszą gatunkowość ludzkiej natury - Gdyby człowiek mógł
się sam przez się ostać w przypadku nad kółkiem, toby uczniowie
Chrystusa, te wiekuiste wzory wszystkich architektów przyszło-
ści, niebyli nawróconych wyznawców spajali w massy, kościo-
łów - Zresztą innym Opatrzność może inne dała zdolności, lecz
co do mnie, z mego usposobienia wiarołomnego, wiem że w o-
samotnieniem pośród obcych, czem innem zajętych,
rzeczych, z dniem każdym gorszą się staję - jeśli nie w co innego wie-
cia, to na powierzchni wrażeń, jeśli nie w gruncie życia to arabes-
kami chwil często wracających, przywyknień niezmiennych -
a to wszystko w wieczność płynie i echem dalekiem się odbija,
i skutkami w grzech ~~wiodące~~ lub nieszczęście rośnie. Jakże temu
zaradzić? Niedosyć to czynić w swojem kółku co każe Duch Boży -
bo są kółka, w których Duch Boży milknie i rozkazów Jego ani się
nawet domyślić można - trzeba więc sobie stworzyć kółko no-
we - Tymczasem nas rozproszono właśnie po świecie, i niepodo-
bieństwo zbliżenia jedne od drugiej dzieli - Oh! tak nam niewygodnie
że już chyba za Cezarów Rzymskich gorzej być niemogło - A jed-
nak niewątpliwie jeszcze - i to nie dziwnego, że niewątpliwie o hi-
storyi wieków apokaliptycznych, ale niewątpliwie nawet o na-
szej osobistej doczesności - w polityce zamęt zupełny - oczy na-
sze białych orłów niepowitają na wieży ratusza - a skoczy za-
wierucha ze trzy razy jeszcze tak jak w 48 roku Europę
wstrząsnęła, to nikt nam Polski nie daruje, a wśród nas
niema komu na Polskę zasłużyć i zarobić - My więc pra-
cujmy, żeby kiedyś przynajmniej, w dniu sprawiedliwości
bożej znalazło się choć pięć dusz dosyć czystych przed obliczem
Pańskiem, na okup potępionej Sodomy - Zaiste każda z nas
pracuje nad tem o ile może, lub raczej jeżeli może - mnie
się zdaje, że powinnyśmy prace naszą w tym względzie obrać
za wytyczną życia naszego karyerę, i tak rozłożyć, aby się
w pewną całość zaokrągliła - Czy wiecie co mam na
myśli? oto wytknięcie stacyj na całą pedagogiczną dla mło-
dego człowieka ~~moją~~ pielgrzymkę - od domu w którymby się
syllabizować uczył, do domu w którymby jako młodzieniec od-
powiednie naszej wierze znalazł towarzystwo. Jeśli nie spo-
sób, Pan Bóg ziemi tak wzgardliwie nogą nie kopnął, żeby

w polsce – w polsce nawet nieznalazły się potrzebne do tego materyały, idzie tylko o to, żeby odszukać, uporządkować i użyć – Czas nie nagli – mamy go tyle ile życia przed sobą, tylko zacznijmy dziś zaraz, to w jakiemś jutro zrobimy coś nakoniec – Mnie się różne plany marzą – płaszczą, mają i klarują – wspomnę o nich pokrótce – wy poprawiając, zmieniając od alfy do omegi, nieprzywiązuję do tego najmniejszej miłości – własnej, tylko jak mi powiecie „nie tak" na miłość boską, co prędzej dodając „ale tak będzie lepiej." Mnie się pomimo rozłączenia zrośnięcia w jedność pierwotnego zboru Chrześcijaństwa – jednością modlitwy – pracy i zamiaru – Na wielkie przedsięwzięcia wiek się nie porywam – bez wiem co każda z nas jest w stanie zrobić dla brata, siostry, matki, przyjaciela – chcę żeby z zupełnie równem wysileniem coś bezpośredniej bezosobistej dla Polski zrobiła – Pojedyncze wsparcia i dobre uczynki miłe zaiste są Panu – ale tak giną bez śladu, jakgdyby ich pan Bóg niechciał w historyczną wieczność oprawić. I to być może – Bóg chce koniecznie ludzi wzywać do ogólnego dla ludzkości działania – Czytałam w Lacordairze kilka pięknych myśli o tem, że prosta poczciwość i szlachetność nawet bez uważenia wiary religijnej nie zbawia ludzi, bo się kończy na ziemi – Zapamiętałam ten ustęp, bo był odbiciem mojej własnej myśli – ja także pewną jestem, że dobry uczynek intencyą i kierunkiem niezwrócony ku ogólnemu zbawieniu dzieci Adamowych, kończy się sam w sobie, doczesności jedynie wypełnia, i ma tylko wieczność przeszłościwą nakształt tego co Trentowski w swojej de Vita hominis aeterna obiecuje – dopiero celem ostatecznym uważone się religijnie – w przyszłą wieczność idzie – bo cel ostateczny właściwie jest tem, co stanowi wiarę, co ziemskość ku niebu wznosi. Dajmy więc na to, że po latach trzech lub pięciu, o rozmiar czasu się nie sprzeczam – dość że kiedyś, z naszego zasobku, z naszych składek, z odmówionych sobie trzewików i sukien, zbierze się pierwszy fundusz na rozpoczęcie edukacyi pięciu, wszakże taka liczba [illegible] była potrzebna – a więc pięciu Chłopców – o dziewczęta mniejszy kłopot, Chłopców większy brak dziś się daje tymczasem upatrzyj-

my najpierw indywiduów, a potem miejsca w którem by
ich osadzić można. Wśród znajomych naszych odnosi się
przecież jakaś „nieskompromitowana" a zdolna i wyprawna ko-
bieta – tę więc kobietę otoczyć domownikami jej podobnemi – Gdyby
mi kraj nogi rozwiązał tobym sama w służbę za włodarzą do niej
poszła – Pod takim dozorem prywatną rozwinąć edukacyę – nie na
urzędników, nie na żołnierzy, ale na ludzi chrześcijan – tylko na
ludzi – żeby właśnie niczego w świecie czepić się niemogli, niczem
niezbałamucili, żeby wszelka inna karyera była przed nimi za-
mknięta, i żeby koniecznie musieli nad tem pracować co dziś leży
odłogiem – Na przypadek gdyby się mi chcieli zarzucać pewną
niepraktyczność tego planu, czy to opór ze strony rządu, czy
niepewność rekrutowego poboru, to ja wam powiem, że [illegible]
nie trudnego – obecnie do takiej rzeczy przystępować niemożna
ale zwolna, bezimiennie a bezprzestannie wszystko zrobić
można – Jeszcze do tego nieprzyszło, żeby komu zakazano dobro-
wolnej nad sierotami lub ubogiemi dziećmi opieki, korzystajmy z tej
pory, z tego przepomnienia w kodeksie, i porozumiejmy
się co każda z nas zrobić może. Słyszałam że [illegible] 40
kobiet uwięzić, niech że dwadzieścia co rok po 50 zł w pe-
wne ręce oddaje, to przecież niedługo czekać, aby jakiś
fundusik uzbierać na przygarnięcie chłopców, którzy w kar-
ie ubóstwa chować się mają, najzdrowszemi tylko, a więc
najmniej kosztownemi tak dla ciała jako i dla duszy po-
karmami – Jeśli nad mojemi dziwactwami rąk nie
załamiecie, to wam kiedyś przedstawię szczegółowe dzisiejszych
zarysów cieniowanie – tymczasem z utęsknieniem waszej
odpowiedzi wyglądam – Jak niemyślę nad tem co robić
można, tylko nad tem co się wkoło mnie dzieje, tak za-
raz czuję, że mi wątroba nabrzmiewa – ale Bóg dał że
w końcu umiem zawsze jak najbieglejszy polityk dyplomata – uznać
fakta dokonane za fakta dokonane, i choć padać w nogi, deptać
po nich – byle naprzód, byle w górę – Andzia może będzie tędy
przejeżdżała – zbieram wszystkie moje pomysły, wyciągam wszyst-
kie z serca, i głowy zapasy, żeby je mieć zaraz na pogoto-
wiu – przy jej duszy wszystko mi się rozjaśni i poświęci – Moja
Andzia moje wy wszystkie – kochajcie i módlcie się
~~[illegible]~~ za mnie – ja zaś za was się modlę +++.

XIV 34.

25 Lipca

Antosiu, winszuję ci bo to jutro Anny imieniny – Wincento Małgosiu, Kaziu, Joelmo, Krysiu Winszuję wam bo to jutro Anny imieniny. I tobie Anno Do winszuję święta naszy święty przed twojem własnym nawet, bo wiem że cię to ucieszy – chciałabym ci powrócić Ąuci na jutro bilet z powinszowaniem przesłać ~~Ale wiadomo~~ sposobności – a z resztą tu obok siebie nie mam komu juz winszować – Pamiętajcie o tej małej okoliczności gdy Dziećcie chciały o mnie zapomnieć kiedy

Hipa gotów się rozłomeszrzeć że jemu na jutrzejszą uroczystość nie składam osobny oracji

26. Lipca

W Lublinie dzisiaj jest jarmark, jest odpust u Bernardynów, ale o imieninach Anny nic nie wiedzą – westchnijcie tam za mną do Boga żebym z wielkiej litości nad ludźmi, o wielkiej ich lekce ważeniu nie popadła – Czy wam się zdaje nie dosyć uzasadniona przyczyna – A toż uważcie tylko moje drogie, że w tej chwili wracam z kościoła, przechodziłam przez plac targowy i widziałam zbiegowisko różnych a różnych osób – każde z tych osób wie po jakiej cenie jest bydło, trzoda chlewna, po jakiej owoce i garnki – a żadna nie wie po jakiej cenie zbawienie jej duszy, po jakiej cenie okup grzechów przeszłości – po jakiej cenie przyszłości lepszy pewność – cóż wiedzą zatem ~~[illegible]~~ potrzebniejszych, z najważniejszych, a najpewniejszych rzeczy – Mało się wiedzą – gdyby wiedzieli, to by święcili i dzień dzisiejszy – to by znali tych, którzy się monetą zbawienia naszego wykupem z piekła zadatkiem na niebo –

Szkoda moja Andziu że mi Nicolas przystać nie
mogłaś- Namiętnie chcę i pragnę być przekonaną
✝ jeśli do tych czas wszystkich moich zwątpień
~~[illegible]~~ gwałtem w Bystrzycy nie utopiłam;
jeśli aż do szkaplerza i różańcowego bractwa
wszystkich znaków i form nie przyjęłam,
to dla tego jedynie że sumiennie uczynić tego nie
mogłam- Patrz tylko ile mnie pokus i ze wszech
stron życi- Wspólności obrządków z prostaczkami
i ubóstwem naszem, przykładowaniu schyz-
matyków - ujednostkowieniu protestantów-
zaczerpnie tej filozofii w wszystkich filozofach-
Doprawdy, mało który dzień minie żeby mi
na myśl nie przyszło: „co tam twoje skrupuły [illegible]-
kiszkiej przed księdzem, czy wierzysz czy nie wie-
rzysz ~~[illegible]~~; bo czas po temu" lecz trudno z ja-
kąś drugą inną co we mnie siedzi - Ta druga
przez miłość dla której wiary na sobie wieszać
mogła; i przez opór dla moskali i przez nie-
nawiść dla Niemców, przez obrzydzenie do
heglistów itakże jej ... wymówić mi znów
daremna praca - ... i póki nie będzie
mogła pójść przez ... dla tej, której potrzeba
Świętości, przez uznanie dla tego którego
jest głodną uznania, przez bojaźń i pokorę
na boku tej zatrzymana, że z Katechumenami
w przedsionku kościoła stać będzie - a
jednakże pilno mi jest z tego miejsca tej ...

szy – najmniej wygodniej też tę chwilę przyjścia
mojej bezpłodniejsza pora zimowego wiatru
piśmiennych rozkładu – Nic mi się nie wiedzie,
do niczego wziąść się nie umiem lub nie śmiem-
każdej mojej czynności ostatecznego namasz-
czenia duchowego brakuje – Bardzo często z żalem
i zazdrością na ubiegłe moje lata spoglądam,
lata niewiary – ale takiej pewności lata!..
brak prawdy – ale taka prawdziwość w każdym
kroku i w każdym uczynku X – Co mi po tej
krytyce zasad? Jakiż owoc wydała pokorna dążność
ku wewnętrznej doskonałości + pokorne uznanie
błędów i pomyłek – Co lepszego zrobiłam jeśli to
prawda że dziś ~~lepszą~~ idę drogą? Martwo mi i
zimno w duszy – zburzyłam lub podkopałam daw-
nych bóstw ołtarze, a nowe piękniejsze bóstwo
mego Boga do pustej świątyni jeszcze nie ścią-
gnęłam [illegible] – powiedz mi czemu, czemu? Ciemno moje-
kiedy uczę, kiedy chcę pisać, kiedy z ludźmi
rozmawiam zawsze mi coś myśli plącze i
władzy woli różnostronnie targa – ~~kiedy~~ Gdyby mi wy-
~~padnie~~ w nauce rozwinięcia jakiej zasady,
~~[illegible]~~ się staram z mego zadania jak najpra-
wowierniej wywiązać – staram się więc żeby
nie przelać w drugich, tego co mnie najpełni-
i zaraz słowa stygną – marzną – i nauka w
bezskuteczności ginie – bo czyż to można dzielić
się nie swoją wtajemnością – rozdawać cudze
dobro. Z pisaniem jeszcze trudniej – mnie

najniesłusznij o talent ludzie obwiniają — talentu nie mam — z talentem jedny kartki już nie mówię pięknie co do stylu, ale nawet grammatykalnie nie napiszę — żebym pisać musiała mieć chwilę zachwytu, muszę się w jakiem odbiciu prawdy wiekuistej rozmiłować, i dopiero wtedy zawsze mi się do myśli wziąć odpowiednią jej obrazki, wspierające ją dowody — „Z pełności serca tylko mówią usta moje" — Dzisiaj co chciałam żeby te usta mówiły, każdy wyraz ich byłby niesz[czery] lub nieużyteczny — Próbowałam tu kiedyś czy mi się uda choć jedną kartkę zamierzonego i prawie ułożonego już w więzieniu dzieła napisać — miały to być różne zdania świąteczne dla młodych osób „pamiątka po dobrym Chrześcijaninie" — Ani razu — Od imienia Bożego zacząć chciałam, imię Boże zamazało mi się oklepanemi, zużytemi formułkami — o ile z siebie nie czerpię o tyle nawet kompilatorką byle jaką nie jestem, od drugich niczego sobie pożyczyć nie umiem, ja co sprzęty potrzebne życia w pożyczanych od was mantylkach z pozyczonemi chustkami od nosa chodziłam kiedy na zdania towarzystwo kredytowe biorę to zamiast listów zostawionych sama podarte i wyrzucam jakieś tachmanki i mi do ręki lecę

XV

36.

Ah! madame Anna vous aussi
vous commencez à avoir des
velléités diplomatiques —
Warta jesteś doprawdy żebym na
tym różowym eleganckim
papierze cały bilecik do siebie
po francusku napisała —
ale w tej chwili kot po cichu
na stół się wsunął, usiadł i pod
łokcia ~~w~~ wprost mojej twarzy
i zaczął mię tak mocno swoje-
mi szmaragdowemi oczami
magnetyzować, że aż krzykną-
łam mimowolnie — Ten kot

natchnął mię jednak osobliwym
pomysłem, że nic więcej
nie napiszę — w chciałam
powiedzieć zamilczę — i zga-
duj moja Pani —

Całuję białe giętkie cienie-
tkie paluszki twoich obydwóch
rączek — całuję podeszewki
rozrzutnych nóżek twoich

Siostra pokorna —

Od Małgosi dawno już żadnej
nie udzieliłyście mi wiadomo-
ści — jak gdyby Małgosia
także i do mnie trochę nale

zała, a choć z drugiej ręki
to ją przecież i mnie Pan
Bóg dał —
Zdaje mi się że Pani Jawor-
ska mieszka w Warszawie
że jakiś bywał mówi abyście
wy nawet o mnie przed sobą by-
ście tak nie wiedziały — Przez
litość grzech ten odpokutujcie
bo to grzech jest niewiększy
po swojej stronie co w kilka
lat [illegible] razem teraz
życie, to niezawodnie równy
przyrzekamy —
Umarły Do ręki tem jej tylko
szczęśliwym wszystkiem [illegible]
cie —
W Lublinie u Kapucynów ja-
kieś zamieszanie się zrobiło — wie-
rzęli gwardyana, podobno że

dawniejszych powodowało, a teraz
cało ich zgromadzeniu po innych
klasztorach rozproszono – dowie-
działam się przy tej okazyi że
i tam jako wszędzie rozdwojenie
władzy z podwładnemi – Młodzi
z dobrniejsi księża przeciw Ben-
jaminowi – Benjamin prze-
ciw nim, a na tej kapitule
właśnie prowincyałem został –
a ja się domyślałam nawet tej
podziemnej walki. Z Melito-
wymściłał do Łomży – rozstaliśmy
się dość serdecznie, lecz pomimo tego, lu
je mi się że nie wielka między nami
w tym patya –
Z tego co mi o wrażeniu moich
listów piszecie – ja to wyczytałam
najwyraźniej, żeście lubiecie odbierać
i że mię bardzo kochacie – Z po-
czątku upokorzyły mię pewne wyr-
żenia – „Czy to ja hipokrytka jaka: po-
myślałam sobie Dzieciątka wszystkich u-
krytkników – toć ja się o co innego o...
dam, a one za co innego modlę" – Ale
jednak uśmiechnęłam się wdzięcznie i dodam
„bo kochają!" – a więc piszę i piszę –

XVI 29 38.

Wasz sprawunek moje Ukochane już odebrany
nie z ręki do ręki, bo tego Pana nieznałam, ale
za dobrem pośrednictwem - Dzisiaj miał jechać
do Warszawy - Poezyi Antosiny nie przepi-
sywałam, gdyż bardzo była niewyraźnie
w oryginale, kto ją znał chyba pierwej
ten mógł dojść sensu - że bym się
nie podjęła - to mi najniecierpliwiej
zmusi przytem że w końcu gdy [illegible]
zmilczenia usprawiedliwia was
wszystkie po tych słowach „a nie
piszę bo nie śmiem raz”... szepce
mi ucieKto - Co to znaczy nie śmiem?
a pierwej było „Kocham i módlcie się
za lubie” Kto Kocha ten się na
wszystko odważa - „wszystko śmie
Kto Kocha mnie” to jest mój
dym - odpowiedni zaś jemu „na wszy-
stko bym śmiała, kiedy bym was ukochała!
Widać i i Zochna pisać nie śmie, a do
kogo innego to się w długie listy wdaje -
No, proszę ja tej najpoczciwszej Zochni
Dziękuję własnie w tedy gdy chwila
tak bolesnego rozstania się zbliża
Biedne, Kochane Dzieci moje - Cobym

chciała powiedzieć do was, co o was
sobie wspominam, to zawsze tak.
się z imieniem Bożem teraz, że
jak modlitwa wygląda –
Bóg mi tylko cierpienia wasze
wytłomaczy, Bóg stratę waszą
oddaleniem waszym nadgrodzi –
Teraz znalazłam tu jakąś
starą o Franc masonach książ
czkę dla wtajemniczonych pisaną pod
tym pozorem wszystkiem mię oświecą
ta się zaczęła. Templaryuszów
a raczej przez wolnych mularzy
od rozbitków Sprawiedliwych ich
rycerzy pochodzić – Oni to z
odbudowania Kościoła jak za
czasów Zorobabela cel i nadzieję
zrobili sobie, pośród Poganów
i barbarzyńców tajemnem przez
trwali stowarzyszeniem, aż tę na
koniec za ~~czas~~ wolem którego wyp
potrzebyli w jedną z wybranemi którymi chrze
ścianami jedność – Osobliwsza
filtracya myśli Bożej – 2
Jak zdrowie Kryci i jej wyjazd.

Pani Adami... pozdrowienia... [illegible]

Wstydź się Wicuniu, jeżeli zaczynasz na pobożne przebie-
gi się puszczać, pomiarkowałaś pewno jakie uczucie
najprędzej do konfesyonału zapędziło mię znowu
i dolewało go z pełnej czarki — to wszystko tereźnie
tylko, że jak sama powiadasz umiem pod literami
nie napisane rzeczy czytać, a nawet mi nie trze-
ba żółcią i koperwasem atramentu smarować — Prze-
stanę się jednak, bo to nie na tym godnie
nawet jak moja Andzia koło mnie się przesunęła
gdybym też dzisiaj skorszą do odpuszczenia, do zgody
i do wszelkiego dobra nabyła, to by mi Pan Bóg
tego przy ostatecznym sądzie nie przebaczył. Razem
jesteście — zaczem: po tak długiej tęsknocie, po tylu
boleściach — a mnie kilka godzin szczęśliwości, na-
wyjeździe radośnych wrażeń nie zostawiła — ledwo się
pożegnałam z odjeżdżającemi — jeszcze było na mnie
to ostatnie Andzi przeżegnanie, takie święte, takie
sakramentalne — czy Andzia pamięta — jeszcze się
modliłam przy obecności uczuciem — kiedy jakgdyby
ktoś zawołał i uwagę zostawił — za powrotem
do domu odebrałam list o śmierci mego wuja donoszący
a był to ostatni z braci naszej matki, ostatni ze starszego
z rodziny pokolenia — Bóg widzi, że dzisiaj śmierć wuja
prawdziwem dla mnie zmartwieniem nie jest, nawet
instynkt do pewnego stopnia z przykrości wrażeń ża-
łobnych wyswobodziłam, ale czemu od jakiegoś
czasu za każdą moją radością wisi o śmierci
śladem biegnie — kiedy mię wypuścili — jeszcze się nie
rozejrzałam na świecie — Matka Władysława umar-
ła — po odwiedzinach Zosi naszej Mamcia ubyła
i teraz znowu pogrzebne doniesienie — zapewne tego
do zbawienia mej duszy Panu Bogu trzeba, nie
chce on żebym równowagę z dniem dzisiej-
szym straciła — kiedy mi najcieplej, najszczę-
śliwiej w jakimś ducha dobrodziejstwie, to
nagle wszystkiemi myślami człowieczeństwa
wstrząśnie i pokaże z czego się liczyć + w czasie
z drogiemi uczestniczyć pożegnaniem —

ci mieszkał to chyba z wysileniem dowcipu
pracuję nad obmyślaniem dla każdy z
nas tego, co by się najniewygodniejsze być
mogło — która chce na wsi mieszkać to
ją do Warszawy sprowadzają, która za
Warszawą tęskni, tę na prowincyi przy-
kowuję — i tak bez systemu w admini-
stracyi, a z niezmiennością w systemie
sprzeciwiania się ciągłego — Tym czasem
Bóg dobry, ich uczynki podwraca ich
ścieżki przed naszemi nogami prostuje —
Kasieńcu mojej dobrze z Wami będzie — bo z wa-
mi — Mnie tutaj nie źle być zaczyna choć
bez was — Kilka godzin we dzienniu wypeł-
niam sobie skierowaniem pracy — kilka chwil
rozmyślaniem przeszłej więcej — od wierności do
wierności błyszną mi też całe niebiosa
Pańskie czasem, i tak choć po omacku to
później idę naprzód — W tych czasach nawet
zaczyna mi się coś o pisaniu roić — mnie
to nagabanie złego ducha, mnie duszy-
perek chce mię do syllabizowania z dzie-
cinnych chęci i dla tego jak chochlik na bag-
nach, poświatlują mi różnych powie-
ści ognikami — różnych myśli wypowie-
dzenia zachęta — ale ja się mężnie odpieram,
i zawczasu tem pokonywam przeciwnika
że jeśli Pan zechce abym się drukowanym
papierem z ludźmi rozmawiała to mi da
ku temu sposobność, to mi ujęć Ten wie
czemu odejmie — a jeśli nie chce, bo
spokojnie przytem co mam dzisiaj pozo-
stanę — Tochsza musi na mnie fochy
stroić

bo oto coś piąta czy dziesiąta już o Marysi
bez jej listu przychodzi — Ej Zocho, jak raz się
zaczniesz posądzać, to niewiem gdzie się zatrzymasz.
Prawda że i Krysieczka na papierowe nie roz-
mowna, ale to jakoś z jej strony inaczej mi
wygląda — najpierw Krysia nigdy mnie pod
tym względem nie zepsuła, choć mi czasy — je
to na karb zwyczaju kładę a wiem, że byle
kiedy znowu słowo zamienić to się, tuż obok
ciebie w tych samych [illegible] spotkamy
lecz ty mówisz mi też pozbierać inaczej — nie
smutniej nawet — ty inaczej dawniej byłaś
ze mną — jak mi pierwsze przyjedzie starych, to po-
wiem że byłaś inną — Długo bardzo usprawiedli-
wiałam się przygotowaniami do Stasiowej
podróży, lecz właśnie, że to długo trwało dłu-
żej trwać nie może — uściskaj Stacha, czoło
jego przeżegnaj i powiedz mu „do widzenia" —
Twoja drogą powiedzcie mi być teraz, czy to z mej
strony jakaś zdziecinniałość szkaradna, jakieś
przyzwyczajenie się do niczego, przyzwycza-
jenie obrzydliwe, brzydkie, — czy też tęsknota
widzenia niczym, [illegible] powrócić przy
bliskości, i teraźniejszych [illegible] stosunków
do zbawienia dużej okoliczności, czy
to źle czy dobrze zmarkowane, ale to
pewne że wydanie Janka nie było
dla mnie takie jak niegdyś to podobnym
zdaniem ach boleśnie — zawsze ten wybór [illegible]
dla mnie więcej od Stanów Zjednoczonych
[illegible], zawsze Cytadela od Emigrantki
krzywą mi się zdaje — a wytrwałość!
ludzką wiary jak za dobrych czasów — sama
widzę że to twoja choroba, gdyby mnie Pan Bóg
chciał z niej wyleczyć, to by mnie chyba zna-
lazł kolejno na każdy jednostce prost-
szej zawodzić — aż do was wszystkich [illegible]

tam jesteście sobie — więc choroba nieuleczona.
Czy w tej chwili kiedy jedna z was czyta
głośno moje hieroglify, razem siedzicie
wszystkie — czy jest Antosia — Cumia, Marie
Andzia — Fochna — Krysia — czy może u Mał-
gosi z wizytą — na dzień 26. muszę sobie
jakiś pretekst do samotnego zamknięcia
wymyślić — im dalej z Lublinem, tem bliżej
z Warszawą — im częściej w koło mnie tem
wyraźniej was słyszę — Miałam też nie
dawno kupitnii światową zgryzotę —
Owa nieszczęśliwa wojna Pauliny z Proto
Tawą coraz groźniejszy przybiera charakter
już tam podobno i na cudzej skórze bić
zaczęto — i trzeba właśnie żeby w tak gorącej
przyprawie kompletnie i pierwszeństwo odwie
dziłam mi z tego mi z owej przyjęta — zna
lazłam się jak wielka pani i wszystko mi przy
pisano — było to w sam dzień rozstania mojej z Ann
w godzinę po odebraniu listu o śmierci wuja
Miałam jeszcze zwyczajowych na usprawie
dliwienie tej powodów — lecz wolałam prawie
we w małej karteczce napisać — Zatem
gdzie się będzie o majątkowe spory za
Tobą wodzić, to jeśli ją za dziesiątą granicę
ściskam i w zgody żadne i w moralne
wpływy żadnej nie wierzę — najszczersza
czynię to mam jeszcze tylko na uwadze, żeby mnie
do tych ~~...~~ brudów nie wmięszano — Za
wsze powiadam że Bóg wie co robi —
my tu zaraz wiemy — jaka to prawdzi
wa łaska ~~...~~ że nas tak z Pauliną
porozsądzał — wyrzeczenowałam jej dla niej
z ostatniego szkolenia poprawy — nawet pi
żałować zmarnowanych zdolności przestałam
jak najwyraźniej podrabrytką osobliwości za
pisana w mowie wspomnienia — a
Pan wie jednak że mnie to wiele kosztowało, a
wiele z samej siebie na podobny napis wykreśl
i odrzucić musiałam — dziś tak jest —
a Misio maleńki czy dużo kosztuje? —

Najlepsze moje pozdrawiam was. – Tak długo żadnej sposobności do prze-
słania listów nie miałam, że przez ten czas dwie cholery umarło, a
w innym klimacie byłoby ~~was~~ mogło umrzeć ze dwóch nieszczęśli-
wych, chociaż ten gatunek ludzi najtwardsze ma życie – twardsze
od wszelkiego złego, od głodu, moru, powietrza i wojny – Pod wszy-
stkiem zaś naszej miejscowości w niepojętości przechodzi

[illegible]

W takie słowa zaczęłam pisać dzisiaj rano o piątej godzinie
korzystając z chwilki spokojniejszego czasu kiedy dziecięciątki
snem niewinności zasypiały jeszcze – Znalazła się jakaś
przeszkoda, musiałam pióra mego na inny czas odłożyć, potem
za lekcyami z domu wyszłam, a gdy na obiad wróciłam
oddano mi list wasz ze szczątkami rękopismów – Dobrze
też moja Anno żeś przynajmniej raz w życiu swojem zgrzeszy-
ła – wytrzymałaś mnie najniesprawiedliwiej w świecie – Oh
dzięki Bogu według mojej teoryi będziesz teraz lepszą i ser-
deczniej kochającą nawet – człowiek zawsze po grzechu lepszy
zawsze czulej miłuje – kto nie wierzy mi dla tego w sobie
zgrzeszyć musiał – Ale przed grzechem, ale w trwaniu
grzechowego usposobienia – pytaj mnie o to – wiele, wiele
powiedzieć bym mogła – szczęściem że się dowiedziałam
na co to wszystko Panu Bogu potrzebne, i co z tego
po odpuszczeniu winy następuje – Dzisiaj więc ja ci od-
puszczam Anno, pożądanie, zwątpienie, wymówki twoje
odpuszczam ci wszystko – że nie przeczułaś jak mi trzeba
było do poufniejszej z wami rozmowy, że nie przeczułaś
jak mi potrzeba było wiadomości o was wszystkich, jak
potrzebnem słówko zachęty i dobrej rady, że nie odgadłaś ile
rzeczy miałam wam do powiedzenia, a nie zliczyłaś ile
starań wyłożyłam, ile nadziei zmarnowałam na
oczekiwaniu pewniejszej do was okazyi, że się lepiej tu
wypytałaś Pani Lasz o szczegóły jej kilko minutowej niespodziewanej
w czasie obiadu wizyty, że nakoniec rzeczy i choroby lub
nieszczęściem nie zapomnieniem i obojętnością mile-
go mnie mego nie wytłomaczyłaś sobie – wszystko to ci
odpuszczam, i wiem że mi potem pokutę za
wszystkie twoje złe myśli odkochasz. – A teraz muszę
objaśnić ten początek listu, który bez dalszego toku
wyjęcia trochę dziwnie wygląda – pisałam go pod
wpływem mimowolnego zadziwienia, że mnie w Du-
blinie cholera ominęła – z zadziwienia przeszłam do
wniosku, iż nieszczęście jest najlepszą assekuracyą życia
ludzkiego, a z tąd przypomniałam sobie wszystkich co w mo-

rodzinie najświętszej, najboleśniejszej, a najdłuższej wigilji i chciałam
wam powiedzieć że dla tego o was, o wszystkich najukochańszych
dość spokojną wśród epidemii byłam, gdyż wiedziałam że was
amor cierpienia przed aniołem śmierci broni — Prawdę mówiąc
lepiej mi jakoś, gdyby (?) ze mną razem wszyscy moi biedni zostali
ale to najgrubszy egoizm i są chwile w których się go pozbywam
zupełnie — Są chwile w których wiadomość o waszej śmierci przy-
jęłabym nie tylko spokojnie, lecz nawet z uczuciem tak głębokiej po-
bożności, że mogło by się raczej uweseleniem ducha nie-
zmyślnym serca nazywać — czyż was mniej kocham dla
tego? Nie, ja was kocham w pełnej mierze przykazania
pańskiego — tak jak samą siebie — więcej niż samą siebie
kochać bym pod tym względem nie mogła gdyż bym chyba
musiała życzyć wam wcześniejszej niż sobie śmierci
a do tego jeszcze nie przyszło — Cóż wy na to? A może
[illegible] dziwaczy — poznacie mnie, a [illegible] mówi szczerze
w prostocie serca swojego — Istotnie od najpierwszych lat
dzieciństwa o ile sobie przypomnieć mogę, nigdy nie zapamię-
tam żadnej chwili w której by przypomnienie śmierci [illegible]
dla mnie było — W trwodze i bólu czekałam jej na pociechę
w szalonego szczęścia uniesieniach wzywałam namiętnie
aby zamienną piętnującą chwilę uzupełniła, a w tych sza-
rych bezbarwnych, płowych najliczniejszych a szcze-
gólnie ciężkich nudy godzinach — ah! w tych mi zawsze najpo-
trzebniejszą była przecież — choćby jako istność, jako uczu-
cie — Teraz od śmierci nie wzarazie nie ulgi lub zabezpie-
nia ale wyższej doskonałości czekam — Zdaje mi się że jak zwinę
ów stary i brzydki mój namiot, to szczere skrzydła nad nie
mię rozłożę, wyższej piękności oddechem wciągnę w siebie
i że napisałam o mniej to zdaje — ja znam tego
poruszeń szczerych, nie mylne — Odgaduję zawczasu
co przeciw temu powiedzieć możecie — ja także wiem
że póki w „namiocie" moim mieszkam póty i [illegible]
do ulepszania się dosyć mieć powinnam i piękno-
ści do zasilania mej duszy Bóg mi według potrzeby
dostarczy, wiem że od każdej chwili wieczności się zaczyna,
że w każdej żałoby zbierać można na przyszłe odrodze-
nie, na całą nieskończoność — ja to wiem i wy wiecie —
ale prócz tego wiem coś, czego wy nie wiecie — wiem że
kto nie zbiera rozprasza — a zbierać nie może komu
kamieniem młyńskim zaczyny kształt szyty, atmosfe-
ra niestateczna — Mnie się chce, bardzo chcę umierać przez
[illegible] — umierać żeby nie tracić — a jak o was myślę
to sobie mówię — i one mogą umierać bo już dosyć ~~[illegible]~~
zebrały!!

42

Amma mnie ochana i potępia że do was nie pisałam, a ja
tutaj przez cały ciąg któryktory dzień po dniu wyglądałam
sposobności jakiej żeby z wami myśli moje o
śmierci podzielić — Jeśli z niej któż przypadkiem
między ludzi rzuciłam ~~[illegible]~~, to mi najczęściej sfatygo-
wanem ~~[illegible]~~ odpryskiwała napowrót i bolała w duszy jak
cios od kułaka na plecach — Śmierć jednak śliczną jest
rzeczą — jest summą życia całego — jedyną niewątpliwością
przyszłości — W wypadku jedynie Adamowej natury może
się zbudzić ten szkaradny instynkt zachowawczy, który
by człowieka względem gliny ziemi w poddaństwie utrzymywał
z kąd dziś na świecie zwycięzcy i zwyciężeni, z kąd
panowie i niewolnicy, z kąd ciemiężcy i zgnębieni
oto z ludzi ~~[illegible]~~ silniejszych którymi śmierć nie
zagrażała i z ludzi ~~słabszych~~ którzy się śmierci ulękli —
Nie bój się śmierci — będziesz żył — nie bój się śmierci
wydrzesz naturze najpomyślniejsze pieśni uciech i owej-
tła tajemnice — nie bój się śmierci — moskal ci karku
nie zegnie, Austryak cię nie zamorduje Prusak nie zbie-
cudzi — Nie bój się śmierci — wszystko twojem jak
świat długi i szeroki — twoim kwiat cudny co na
dnie przepaści rośnie, i owoc w srebrnych chma-
rach pod słonecznych — twojem w zachwycie, two-
jem w czem zamarzysz — ale się napracuj ciągle —
bo to nie do tego raz życie przeciw czemuś wielkiem
zwarzonemu na zwierzęcemu Opatrzności stawić
w każdej chwili graj niem jak piłką — graj o chwi-
lę zabawy, jak o sprawę zbawienia, o cacko jak o
skarb, o fantazyę jak o szczęście tych których
kochasz — graj o wszystko — wygrasz wszystko
a śmierć przyjdzie kiedy ma przyjść nie prędzej
nie później, lecz kiedy przyjdzie by za mię pójść
bogata po bogactwo nowe, lub odarta z nikczem
świata skurczona ~~najpierw~~ stanąć będziesz musiał
do nowej pracy, do uczciwego zarobku — Ja więcej
trumien przewoziłam pod naszemi oknami i im
więcej słyszałam skarg i narzekania, im bardziej
w trwogę i ostrożności zapadały do koła mnie takie
biedne stworzenia, że ja bym ~~[illegible]~~ pięknej niedzieli
ich życie, na jedną godzinę mojej pięknej nie chciała

im straszliwiej o cholerze rozsiewano wieści, tem coraz
pełniej mózg mi takiemi myślami wzbierał — Podo
bno w Warszawie do 20 tysięcy ludności wypadło — ta
liczba przed ~~dwoma~~ czterema laty wystarczyłaby na zrobienie
rewolucyi była — Przed ~~[illegible]~~ laty nie chciało im
się na Kaukaz moskiewski narazić, po ~~[illegible]~~ latach
po kurczach womitach i rozwolnieniu obrzy
dliwie życie zakończyli — a w ciągu tych lat cztere
ch iluż to inną drogą ze świata odeszło — Bóg ciągle
go uczy — ~~[illegible]~~ ludzie nie chcą rozumieć — Bóg każdem
objawieniem wola żeby ~~[illegible]~~ przed wszystkiem ofiarną
zmazę przestępstw dopełnić — oni też jeszcze
ociągają i mordują — W każdej religii śmierć
człowieka jest uświęconą ~~[illegible]~~ lub nakazaną
z niesłuszną pogardą wspominamy dziś o
mythach starożytnych ludów, które
w ofiarach swoich krew człowieczą Bogom ko-
ty-laicie nie bez przyczyny od Molochowych
~~[illegible]~~ czcicieli, aż do Marko-Kapaka świa
świątnych kordylierskich wyznawców, wszędzie
śmierć gwałtowna, uprzedzająca dowolny rozkład
organizmu stała się obrzędkiem religijnym.
Bez cząstki prawdy żaden fałsz by się nie ostał
sam Lacordaire jest tego zdania — otóż w pra
wie religijnem śmierci, było prawo boże zmu
szające upadłego człowieka do zapomnienia
się z nią, do przyswojenia jej sobie — była
nauka boża, i ~~[illegible]~~ ćwiczenie duchowne ducha
tamującego się ponur pierwszy i upodlonemu
przez grzech zmysłami — Bóg prawdziwy
Bóg Izraela nie wyrzucił tego prawa z praw
swoich — tylko nakaz przemienił w uświęcenie
po dobrowolnej ofierze Izaaka uznał i jest
ród jeden wśród rodów i pokoleń — ród który może

Ciągle sobie od 48 roku dwa lata rachuję — zapewne
skutkiem zwracania się ku temu dziwić się nie będzie — druga połowa
czasu do 52 roku nie może mi się w chronologii wypaść
koło pomieścić — a jednak mam się — tylko nie podoba — mam jak
[illegible]

Nie lękać się już śmierci - i temu rodowi powierzył zbawienie ludzkości i temu rodowi wzbudził Messyasza Chrystusa - a Chrystus znowu dobrowolnie umarł żeby śmierć w ludzkiej naturze zwyciężył - lecz ta natura - - - wszyscy otoczeni do koła mnie tak się lękają śmierci jak gdyby jeszcze o niej o wiecznem życiu nie słyszeli - ja sama nie lepsza od drugich. bo jeśli nie śmierci, to życia się boję a powinno mi być wszystko jedno -

Sciemniło się i Aniela w którym cichym pokoiku ten list piszę, na herbatę mię wzywała - Szczęście dla was moje najdroższe bo się pomiarkowałam troche w karnodziejskim zapale i przypomniałam sobie że o wielu innych rzeczach rozmówić się jeszcze muszę - Zaczęłam od tego co najbardziej myśli ku wam parło - od wrażeń - a jednak ta pierwsza naszej korespondencyi i w zdaneniu obfitą była - Najpierwo odwiedziny Julii - wiem że ją poznały, ale nie wiem czy wam mówiła, że przyjechała tu do mnie dla mnie jedynie, dla kilku godzin ożywionej pogadanki, dla zasilenia mej duszy dobrem słowem i cudną muzyką - dla pociechy bo z listów moich widziała, że smutną jestem jak mumja egipska papirami idy wyrzucona i piaskiem zawiana - Od tego czasu dwa razy pisała do mnie, w pierwszym liście wspomina że się widziała z wami i że szczęśliwa jest bo nakoniec może kochać ukochane moje, a nie zawstydzać to dla niej było rzeczą - ja na to odpowiedziałam że istotnie wcale trudną rzeczą nie jest moją Annę Antosię i Wickę ukochać, sam Chrystus w zastudze jej tego nie policzy gdyż przed wiekami powiedział, "Cóż z tego że dobrych zupełnie kochacie" - W jakiś czas po wyjeździe Julii niespodzianie u Emilii P. z Pauliną się spotkałam - Dostała ona pozwolenie na jedno miesięczny pobyt w Lublinie z przyczyny grassującej po kurowie cholery - W tych pierwszych tygodniach nie zastałam się

między - raz tylko przechodząc w kościele ją zobaczyłam - do-
piero gdy już szczędziłam nawet, że do domu wróciła, u tej
wspólnej znajomej zeszłyśmy się niespodzianie - Łatwo poj-
mieć moja najdroższa, jak przykrem było to dla mnie - tem
więcej że przy świadkach nic jej mówić nie chciałam
a nawet podać ręki na powitanie nie mogłam -
Zaraz tegoż samego dnia wieczorem napisała do mnie -
były i są pewne wyrazy których sumienne serce moje
nie odepchnie nigdy, jak gdyby jej kto podpowiedział
tych wyrazów właśnie użyła Paulina - więcej mi prze-
piśmiej w ustnej powiedziała rozmowie - ale czy chociaż
jedną zniecierpliwioną syllabą ... w uczuciu zagospodarow-
ałam się jak gdybym nie wierzyła zupełnie - w postępowaniu
jak gdybym miała nadzieję - a w przyszłości - niech Bóg
sprawiedliwie mierzy - zdaje mi się że dosyć przez nią
ucierpiałam, ażeby ona przez mnie to cierpienie na sądzie
ostatecznym jakąś dobrą chwilą lub dobrym czynem okupiła
choćby tylko zgorszenia rodzinnych zatargów uniknąć - już
bym trochę lżej odetchnęła sobie - lecz podobno nie na swoje
porwałam się rzeczy - chociaż najszczerszej zgody natchnio-
na duchem, nigdy jeszcze nie pojednałam zwaśnionych
Wytłomaczcie mi dla czego? Sama łatwo przebaczam
i łatwo winę moją uznaję - a gdy mi o to jak o życie
chodzi - innym nie mogę podobnej zdolności udzielić -
ileż to razy szczęście moje dla twardej naszych braci
rozbiło się zawziętości - a gdyby siły się uwzięły, to kto
wie czy między nami, dziś tak ufnemi i kochającemi
się wzajemnie, kto wie czyby rozerwania i niesnasek
nie zasiał - Wytłomaczcie mi dla czego dobry słabszy
się w dobrem, a zły w <u>złem</u> silniejszy - Oto najprzykład
i ty Anno za przedłużone milczenie wymyślasz
mię okropnie, co jest pół biedy tylko ale o Kazimierze
już wątpić zaczynasz - Kazimiera od Marca żadnem

słowem znaku życia mi ~~[illegible]~~ dała — jak pewną jestem
że się w Niemcu i Moskalu nie pokocham, tak pewną
jestem że ona mię nie może przestać kochać — a jednak
gdyby teraz lada nieporozumienie, lada ze złym akcen
tem powtórzone słówko — już ja znam swoją szkaradną
naturę — wiem że bym po prostu nie mogę wątpić, ale
naddatkowo cierpieć zaczęła — Po dziś dzień ostro się trzymam
ledwo czasem niczem nie wywołana myśl szkaradna
przeleci, ale jej nigdy świadomie dłużej nad chwilę przelotną
gościć nie pozwalam — i ten przelot, to zapewne chorobą
jest tylko — Wolno Misiowi na wątróbkę chorować wolno
i mnie — wprawdzie moja wątróbka osobiście nie tak
często się przypomina, mogłabym ją bez skargi i lekko
70 lat jeszcze w obecnem stanie nabrzękniętą pod
żebrami nosić — ale innym dziwniejszym sposobem
znać o sobie daje — niecierpliwością i smutkiem
z Niecierpliwością krótsza sprawa o ile głośniejsza
z natury, o tyle łatwiejsza do rozpoznania i poskro-
mienia — lecz smutek — ów bez przyczyny, chorobliwy
smutek który mi całą duszę jak smoła omazał co
z nim robić? Najczęściej niespostrzegę się nawet, a
u mnie serce ściśnięte jak cytryna nad szklanką herba-
ty — istna rana w piersiach — póki uwagę czem innem
zaprzątnięte, póki [illegible] nic nie czuję niby przy lekcyach
myślę czy dzieci dobrze wymawiają po francusku
i bez błędu piszą przypadkowanie, w rozmowie
myślę nad tem co mi odpowiadać wypada, ale
niechże w głąb własnego domu zstąpić zechcę, niechże
z rozproszenia do kupy zbierać się zacznę, w mit czuję
że coś boli — Często bardzo najautentyczniej poważną
czytając książkę doznaję takiego wrażenia jak gdybym
się tylko w rozpłakać miała, a jeśli z sama o tej ina

na mszę św. do Kościoła pójdę — to już niezawodnie rozbierzę się przywoicie, lub raczej nie przyzwoicie wcale — A najzabawniejsza historya że w tedy nawet Panu Bogu powiedzieć nie umiem o co lub za czem właściwie łzy moje płyną — a jednak to łzy bólu nie rozrzewnienia — oho! znam tajemnicę — wątroba wszystkiemu winna — Miałam wczoraj list od Feci Dybskiej spodziewa się waszego przybycia oczekuje przyjazdu jak poczciwa dusza Królestwa niebieskiego, ma się rozumieć w trwodze i nadziei — Nie wiem z jakich ustępów mojej serdecznej rozmowy wymiarkowała sobie że mam trochę mizantropijne usposobienie — bądź co bądź przyznam się do tej choroby prędzej niż do wszelkiej innej bo mi na nię Anneczko recepcię zapisała — Widzisz Anno „ludzie mi Cię wyjąsnią Sąd Boży" musisz mi być lekarstwem — chcesz czy nie chcesz jesteś niem zawsze — twoja choroba nawet jest ~~dobrym~~ [illegible] środkiem dla mego moralnego usposobienia —

2. Październikа dzień aniołów stróżów

Tej nocy przyjechałaś Anno przez Lublin, ale mi ciągle ktoś ~~[illegible]~~ na zawadzie i rozmawiać z tobą swobodnie nie mogłam — później i Kazimierz się zjawiła — mnie znowu szwagier z ojcem obawami dzieci zaczęły chciałam was koniecznie do Anieli przeprowadzić tam sobie zasiąść i opowiedzieć wam, że jak źródło wypełniają tak dusza tęsknotą wydzielić się mnie zdążyłam nawet ciało — Gdy zaczęłam dowodzić Kazimiera dostaje okropnych kurczów i drętwienia — pomyśli że cholera — wołam o sprowadzenie doktora — wcieram zimną wodę — nie zapomniałam udzielonego mi od Stefci przepisu — wszystkie środki ratunku jak najprędzej stanęły mi na myśli — a żaden nie pomagał — dopiero ja wlałam krople i krzyki aż się obudziłam — To widzisz, Pan Bóg nieraz mi takiemi lekcyę dała żebym dokładniej z pod naszego wzmysłów wczorajszy stała wszcia wyróżniła — Zdaje się przeto że pierwsze nie zupełnie jestem ~~[illegible]~~ wyartowaną na spokojne przyjęcie śmierci uśmiechamy zanadto wczoraj pochlebiłam sobie — ale też prawda że śmierć owa przedstawiła mi się formą waszej boleści — ja nie chcę żeby was co bolało — z tego boku naukę pokory i cierpliwości dla siebie ciągnę czasem, ale są chwile, w których po dawnemu ~~[illegible]~~ buntownicza roztrząsam czemu życie są w przeciwnościach ludzkich i w cierpieniu takiego dopuszczenia woli Bożej ~~tylko~~ — śmierć łatwiej mi uświęcić niż twoją chorobę — prócz tego jeszcze muszę wam też opowiedzieć że kiedy we śnie chcąc jak kiedy wzruszeniem silnym Kazię do przytomności wrócić zawołałam jej nad uchem krzyknij — i ja umrę Kaziu mówię, i ja umrę za tobą — nagle zawiało mi serce miłym obawieniem rozmowy i zawołałam z sarkazmem — Nie, to kłamstwo — ja i w tedy

[illegible]

XX 45

Gdzie są gadu

Oj ty Andziu, oj ty Wieko
chcecie ebym długie listy pi
sywała, a sami bedzie pół
Czwartkowe przysyłacie bile-
ciki; kiedy ja od wyjścia
do powrotu okazyi czekam z ty
czerpniejem żeby tę resztkę moje-
go popielatego ducha - Antosi nie
przymawiam bo mi tę naj
racyonalniej usprawiedli
wiła, lecz - wy - Czybaście
sobie wyobraziły, że ja tu wśród
bliźnich otoczona podobnemi wam
istotami mam na zawołanie
przyjaźne słowo do wymienienia
dobrą myśl do podziału, cale
życie życie ochrzczony w 19 wieku
ludzi - Tym czasem, co ja tu mam
z kim tę chwilkę mówiącą - cieka
we Studyum obyczajowe i moralne

doświadczenia praktyczności-
Kalejdoskop charakterów ludzkich
wszystko mnie szacowne i uży-
teczne, ale niech je tam kaczki
zdepczą - ja chcę was i listów
waszych - Rękopism przeczytam
Tam - czy też przyznać do różnych
domysłów - Nie to do was nie-
należy - a ponieważ między
dwoma wypadkami decyzja
ostateczna zawisła mogę o
nim najbezstronniejsze dać
zdanie - Styl jest piękny i wypra-
cowany jak gdyby duro pisarzy ów-
by, ale forma jest zwykła wszy-
stkim naszym powszechnym-
talentom ! - obrazek cały tworzy
ja też - jakżeż by ten oddać moje
wrażeniu ? Oto z codziennego
bakałarstwa poiyerz przyrówna-
nia, rozwija się w trybie bezoko

46.

licznym nieosobistego słowa-
żadnej nie ma sobie a jedynie so-
bie właściwej odmiany – jeden
tylko ustęp na niej się zanosił
gdy młoda dziewczyna, pod wpły-
wem nowego uczucia wpatruje
się wiele to jezioro brakiem jej uker
tatecznie i zwolna rosnie w po-
tęgę Ducha – ale i ten ustęp
ogólnikami oddany – inne
zaś jakby zwrotki najznajom-
szego tematu do wszystkich
opuszczonych zastosować się da-
dzą – szkoda bo żadnej mógł ktoś
napisać – i tak gdy głośno czyta-
łam przyszłe i siostrzeniec
to mi się popłakały – bo w szkole
głośne przeczytanie niebyło żad-
nej! – A cóż byście wy na to
powiedziały gdybym ja was
jakiej wspraw[?] lub powierz-
obdarzyła – Ale te trzy dni twoje
będziesz dnie dziś radosny

wzbierało mi się trochę auto
rskiéj ochoty; lecz będź cierpli
wojna- są nam się różne ręce
dla- myślałam z razu, że po
niewaz jedna lekcya mi ubyła
wa, będę mogła więcej czasu n
tę fantazyą poświęcić, ale w t
tropy inna lekcya przyby
ła - u Pani Szuby Kowalskiéj
przyjaciółki Melitona- dzi
siaj mam tam pójść i zgod
tę- Więc z Autorstwem tam Bóg
rozwód daje N3 usprawiedli
wiam się że moje autorstwo
to prostę wypłatę- prostem l
wyzeraniem się z danego przyrzecze
nia- obiecałam Kirysi że dla ni
prawidł napiszę- Z kory jeszcze p
nowiłam przyrzeczenie, a tym czas
nic i nic- Którym raz siadła u
wet to mi zupełnie coś innego n
papierze malować się zaczęło-
niźto co pisać zamierzyłam

XXI

27. Listopada 47.

Moja Anno żadna mi się nie zapowiedziana, nie oczekiwana, a tak dobra sposobność pisania do Was, a choć kilka słów Wam rzucę - Prawda mówiąc ta droga sama trwożę - matkę wszystkich polskich boleści już mi wczoraj o swojem przybyciu znać dała a ma dzisiaj wyjeżdżać dopiero - była więc przedimnię cała noc wolna i spokojna - lecz cóż z tego kiedy na stęż powała i franuzka się wytłaczając pobitej nocy - to jest po nocy najniespokojniej spędzonej obok Karia, który wczoraj dnia miał dwa razy konwulsje - że zaś w przydatku do bezsenności wypadło mi po tem kilkanaście kursów po błocie odbyć tak byłam już rozbita jak zgniłe jabłko - Okropna w mnie niedołęga, sen mi jest koniecznijszy od pokarmu do życia - ale to jest daleko koniecznijszy że o ile się czuję swobodniejszą na umyśle przy głodnym żołądku, o tyle wyraźnie głupieję gdy mojej porcji raz naraz nie dośpię - zdaje mi się wtedy że mózg między oczami stupem mi kamienieje i że świat calutenki kręci się ze mną na nutę ach! mein lieber Augustyn - Wtem potężnie szczem usposobieniu leży walna przyczyna mojego rozbratu z autorstwem - gdybym mogła w nocy pisywać to bym próbowała pisać, ale w nocy nie mogę, we dzień też nie po dobra - Ty Anno mniej może pojmiesz owo niepodobieństwo, lecz Antosia ci je wytłomaczy, gdy Antosi powiem że

ci w każdym pokoju jest po pięcioro dzieci, wszystkich trzech Antopaków – Czasem sobie na pisaniu do Anieli Jaz ucieknę – ale i to nie radykalny środek – Zresztą mnie Bóg tak niekonsekwentnym organizmem za przeszłe grzechy skarał że jak się czem zajmę, to muszę być tem jedynie wyłącznie zajęta – plany rozkładu godzin wcale się do mnie zastosować nie dadzą lub raczej ja się do nich po wyjściu z instytutu nigdy zastosować nie dałam – Teraz n. p. z rozporządzenia Opatrzności dostały mi się takie zakute głowy do nauki że mogłabym jak najsumienniej ograniczyć się płatnym czasem, i przeleciałabym lekcyi z zegarkiem wszystko – bo wszak kiedy pomimo kilku krotnych przedłużeń nigdy nie mogłam dojść tej doskonałości i zawsze póty siedzę z moją uczennicą póki ona choć na godzinę nie zrozumie tego co jej zadałam – wiem że po godzinie znów wszystko w studnię zapadnie – a jednak marudzę i nawet nie Pan Bóg w zastudzie tego nie policzy bo to istna choroba nie chęć dobra – Otóż gdybym się do pisania wzięła, to bym musiała mieć przed sobą czas nie ograniczony, koło siebie zakącik cichutenki w sobie myśl od wszelkiej obecności wolną – musiałabym jednym słowem cześć dla tego żeby pisać – używać dla tego

aby pisać – cierpieć się, smucić się, zachwycać
się, dla tego aby pisać – Jestże taka ~~myśl~~ stan
możliwem w okolicznosciach i w duchu
moim? – Zaiste Pan powiedział: nie i na
inny stawił placówce – A wam co po Mar-
cysce Gabryelli – Marysię choć obdartą
i potłuczoną będziecie miały aż do skończe-
nia świata – za Gabryelę patrzcie ile to
wam cudów bożych się rozwija – raz na
raz doleci mię jakiś głosik młody twórczy
a pełniejszy niż wszystkie akorda „Pier-
wiosnkowe" – biednej Pierwiosnek! nie daj
mu Pani jedynym śladem literackich
zdolności polskich kobiet zostać – W tych
dniach dostałam od Izabelki improwiza-
cyę Jadwigi Łuszczewskiej – jeszcze musi
to to być coś dziwnego kiedy się nią
zachwycałam choć pod cieniem salono
wych o Pani Mimi wspomnień – i sza-
nownego podpisu – „na temat Damy przez
Hr Andrzeja Zamojskiego" – Co to jest, że
wyście mi dotąd nic o tem zjawisku
nie wspomniały? a to jednak prawdziwe,
jeśli prawdziwe, zjawisko – ~~bo~~ nawet
ja nieufna, wierzyć zaczęłam, że zdolna
jest siłą własnego talentu otrząsnąć się
ze wszystkich pięknych zgubnych
swego otoczenia wpływów – i pełnym
silnym duchem – dalej, wyżej polecieć
moje drogie wyszukajcie mi się – a daj Boże

co dobrego o tej Jadwini &c. — Wczoraj tę a pio-
Tunową przegryzkę spotkałam – poszłam z tą
jeszcze do Suryjckiej – przy pożegnaniu kiedy
kraj: się dziwiła, że my w jednem mieście
nic jedna o drugiej nie wiemy – Suryjcka
odwołała się do tego, że jej wiadomo jak ja
lubelskiego towarzystwa nie lubię, że nie
niechciała przeszkadzać i t. d. z akcentem.
A cóż ja mam lubić w tem towarzystwie
czy tych co stronią ode mnie – przez cię
kawość na raz lub dwa razy każdy by ta
mię chciał spotkać i obejrzeć – ale ile razy
wszystkim uwierzyłam lepszej intencyi
ile razy garnęłam się do bliższej zna
jomości tyle razy tak źle na tem
wyszłam, że mi się aż serce żółciło i łzami
przepełniło – widziałam że jedni usuwa
ją się ode mnie dla tego, że im od gospodar
stwa, kaftaników dzieciom, kryzek i falba
nek czasu braknie – drudzy dla tego
że mówiłam o polsce a to zawsze
kompromitująca rozmowa, inni
sama nie wiem dla czego – aż pożegna
łam się z nimi bardzo porządnie – i tak
dokoła wszystko nie pewne, dziwne
wymuszone – że kiedy gdzie idę, aby to
warzyskiego obowiązku dopełnić to pierwej
zawsze przy progu rozmyślam czy źle
czy dobrze trafiłam, czy w porę czy nie
w porę weszłam – Oh! prawda że tego
towarzystwa nie lubię, ale mam słuszne
prawo do nielubienia – wychodząc z zasad moich

i z niezmiennego przekonania, na wszy-
stkie strony szukałam sobie ludzi do mego
serca i do myśli mojej – Do kogo tylko mogłam
to z przyjaźnią rękę wyciągnęłam – nie moja
wina że nikt szczerze i równo tej ręki uści-
snąć nie chciał – kto mi swoją podał wzajemnie
ten pewno skarżyć się na mnie nie będzie –
Że w kodeksie jeszcze nie obmyślili przyzwo-
itego artykułu na tych, który się mnie
boją, lub który się ze mną nudzą, lub
którym się urządzenie domu siostry mojej
nie podoba – I lepiej o czem innem mówić
bo doprawdy wygadałabym się z wiele
niepotrzebnemi rzeczami i te rzeczy napi-
sane dłużej by zostały w waszej pamięci
a tak – może kiedyś zmieni się wszystko
do koła – ja zaraz złego zapomnę i złe się
skończy – bo zapomnienie to koniec złego –
Jednakże pewna że gdy mi o uporczy-
wem milczeniu Kazi wspominałaś, le-
piej mi kiedykolwiek system ta-
kiego postępowania zrozumiałam –
Są chwile w których cisnące się do
głowy myśli a do ust słowa, gwałtem
pod pieczęć zamykać trzeba i ofiaro-
wać to na chwałę panu Bogu i
na zbudowanie pobożnym ludziom
Przyznajcie sami czy nie lepiej by
było gdybym ja sama do was z umysłu
wiele, a wiele słówek nie była dopisała?

A teraz jeszcze moje Andziu jedyne ostateczne objaśnienie wszystkiem niepojętej dla mnie zagadki – chyba ją sama Pani Julja wytłumaczy – co do mnie, na Krucyfix, jestem jak tabaka w rogu – w Krakowie poznałam gromadę emigrantów, żadnego właściciela chociażby najpodlejszej ziemi gruntowej – czas mój dzielił się między Ezarem i Władysławem – z jednym lub drugim tylko widzieć mnie można było – więc chyba Julja coś o tym ostatnim zasłyszała i w dodatkowej okoliczności minęła – Muszę ci też powiedzieć co ja sobie pomyślałam gdym pierwsze twoje do mnie słowo w tym względzie przeczytała – Nie zmieszałam się wcale, choć mię o to posądzałaś, i owszem uroiłam sobie że to mowa o jakiejś poezji twej duszy która mię między zmysłowemi obrazy w zmysłowym świecie nawiedziła – Niedawno więc wyrachowałam taki piękny do pięknego ideału uczucia – bo w takiej perspektywie się najżywiej stawia jestem idealna. chciałam więc dowiedziawszy się zakończenia – napisać tylko do Ciebie – Kiedy kochać, niech przyjedzie, a tym czasem miałam sobie zdrowo dzić! Motylki i już... już zapędziłam się w najpiękniejszy świat mego życia gdy wtem na niedobre zrozumienie wszystko się zerwało – Nb. Ciągle jestem w przekonaniu że tylko pod firmą powtyspiewałaś w Lublinie zamiast w Krakowie w ostatnim liście – bo też w Lublinie!..

Żegnajcie mi, żegnajcie – czas upływa już ósma z rana – trzeba o dziewiątej na lekcje wychodzić – a mam jeszcze codziennie myć się i czesać – a nie jestem ani umyta ani uczesana, tylko w stroju Heleny Kazimierskiej ~~Kellery~~ – Bełzkiej –
Czy też dzisiaj będziesz miała swobodniejsze obiedzie nie bez czerwonego w drzwiach Kotnicina – O moja!

[illegible]

Muszę ci Wam podzielić moje studya nad magnetyzmem, pomimo
wszystkiem zjawiskom, które dzisiejszy świat przypisuje — W za-
kresie mego kółka spotykałam najwięcej osób wysokiej negacyjnej
inteligencyi — Zrobiono z tego rzecz wiary, a zatem domyślacie
się jak łatwo było śmieszność okryć wszystkich którzy
„w stoliki wierzyli" — dla tego może zapał stolikowy
trwał krócej tu niż gdzie indziej, doświadczeń mniej czyni-
no, a massa rozsądnych ludzi bardzo jest z siebie
zadowolona że się ~~[illegible]~~ podobnym szarlataniznom
obałamucić niedała i bynajmniej o sprawdzenie
fenomenu nie troszczyła — W ogóle zrobiłam tu sobie
uwagę, iż ludność prowincyonalnych miast i miaste-
czek rodzi się z dubeltową porcyą obojętności na wszelkie
polityczne i naukowe zagadnienia — snać jej życie
nie wystarczyłoby [illegible] i codziennem namiętnościom
towarzyskich stosunków — Z godziny do godziny wyjąt
miano nowością dramatów, komedyi, spostrzeżeń obycza-
jowych, nie [illegible] się próżnem, głodnem, spragnionem,
nie wzdycha za pośpiechem drugorzędnych potraw, [illegible]
z znakomitszych mieszkańców tutejszych ~~miast~~ do prze-
prowadzenia interes dóbr dziedzicznych w tygodniu
z ludźmi zostawanych ja w tenczas właśnie ~~[illegible]~~ jakiej
im prowizacye Diotymy doczekałam, a były to pierwsze
chwile zjawienia i mojego entuzyazmu — Więc zacny szano-
wnego obywatela mocno zmartwionego przekupstwem
urzędników i zepsuciem ogólnem świata nie
mów pozwoliło o Diotymie rozpowiadać — „Ej to nie
tam sama Diotyma — kiedy mój dzierżawnik
zaległ w biórze tem a tem — „Ej a nie tam dopiero
ostatnio czterdzieści i wszystkie biura dzisiejsze także
nie jedna Diotyma przybywa — A to dopiero exal-
tacya! — w Lublinie pierwsi używają tego wyrazu podług
znaczenia przed rewolucyjnej epoki — „Nie exaltacya
ale historyczny rozsądek — jak to wiecie powołuje
się na sakramentalne słowo — historyczny rzecz
dziś bo z ojczyzny na to te się w [illegible] czterdzieści
dopiero kto spalił, a każdy wypisał swoje
zagnieździł majątek jednego [illegible], jednego ojczyzny
któryby małą stratę jednego adwokata — wypadek

tarzo zwyczajny w statystyce, bez śladu po prze-
życiu latach zapomniany; pra sta niewiadomy
zupełnie. Prawnuczka Pana Dobrodzieja już się
w żadnem zdaniu życia swojego na poziom tego
niskiego powołać nie będzie mogła, a praprawnuczka
jego kiedy jej przyjdzie wobec cudzoziemca
mówić o geniuszu narodowym, kiedy wobec
małego praszczurka ucha bogactwo szczytnych
zabytków, świadectwo pięknych rasowych zdolności,
w zachętę ku dalszemu postępowi zaświadczać, to
jak mówię praprawnuczka Pana Dob. jeszcze
wtedy o imieniu Dorotyny wspomni i z jej
prac dziesiątych intratę uczyni będzie." Ale
potrzebuję wam dopisywać nawet, że te jakkolwiek
na arytmetyce oparte dowody mego przeciwnika
nie skonwinkowały bynajmniej, że z nich wypłynąć
powinna tylko nielogiczna teorya pierwszeństwa
majątkowego nad ~~…~~ rozumem i aże sobie
przypominam słowa ojca tego słowy: " to
to między ludźmi szczęście zawsze ten kto
pieniądze nie ma." Finis coronat opus
powiem ja wtedy właśnie am dwóch
polskich groszy nie miałam w kieszeni
więc musiałam cicho siedzieć tem
więcej że choć bym go była i na pojedynek
według praw francuskiego honoru wyzwa-
ła, to by on nie był stanął na placu —
cóż robić. Ale to wszystko do studyów
nad magnetyzmem wcale nie należy
tylko chciałam wam okazać jak ta wymo-
jej atmosfera objawy jego mało zrobiły wrażenia
jak przedtem po mozgach najsłabszych tylko zadu-
szyły głowy. Prawdę więc mówiąc, żadnej próby
nie widziałam i nie umiałam z kim zrobić
nawet — siostra mi pomoc, ale strasznie zagospoda-

rowano, szwagier tyle się tem zajmuje, że je dopiero kiedy i tak nic cało zostaje ~~tylko~~ dla mnie na gałach ludzkich podań, garncarskich dmuchań i własnej wyobraźni abstrakcyjnej pamiątką — Mam honor twemu powiedzieć najprzód, że w magnetyzm nie wierzę — Nie wierzę, mojej duszy bo nie jestem poganką i wierzę w Boga tylko, a Boga proszę ażebym zawsze w przyszłości potrzebowała mogła. Magnetyzm jest w swojem przekonaniu ~~Wallum~~ rzeczą tajemną i pierwszą ciągle płynem najsubtelniejszym z istniejących elektrycznym, pierwiastkiem równego mierzonym materyałem tworzenia i nauki. — Dziwi mnie też bardzo w czasach, kiedy tej jeszcze spornej rzeczy o jego istnieniu zaraz mi się przypominają różne intrygi z pamiętników francuskich, kiedy modne panie i wielcy panowie z dworu Ludwika XIV pierwszy raz zaczynali ~~o~~ ile parę i dowcipkowali sobie swojej natury ruchów zamkniętego. — Dla zrównoważenia tej niesprawiedliwości, objaśniając mojem uznaniem wszystko co tylko w tej sprawie stolików i zamysłów w ciemnościach osób powiedziano już było lub powiedziane jeszcze będzie, ma się równie jako fakt, bo jako wniosek i zastosowanie to niech inna historya, to zostawiam sobie i czasowi do rozstrzygnięcia działania tylko wszystkie zatwierdzające podpisuję — Nakazano ich nie mało, więc

XXIII

28 Czerwca

Już dwa tygodnie temu jak się zamierzyłam długą z Wami prowadzić rozmowę ale najlepszy macie dowód, że nawet wyspekulowana z góry chwilka wolnego czasu nie należy do mnie, i zawsze stracić ją mogę — Nie pojmuję też czasami jak mi też przyjdzie dostarczyć na wszystkie strony czegoś zabawnie budującego — zachwycającego — jeśli łaska Boża wesprzeć zechce, mówcie wyjdź pewnie i ja się już natchnieniom opierać nie ~~potrzebuję~~ powagę, ale do tych czas nic mi szczęśliwszej przyszłości nie wróży — Trosk gniotek w prawdzie różnie ubezpieczając sobie różne zamiary na cichość tworzyłam, a Bóg mię skarał za to i dowiódł najoczywiściej że zawsze lepiej z siostrą, mi też siostry w domu. Najpierw się Pani Kopycińska rozchorowała — potem w sam dzień Sgo Jana Kaziutek dostał konwulsyi a dzisiaj w krostach wróżących naturalną ospę leży — Sypia bardzo mało, marudzi okropnie, Ojciec mu dopomaga z panią Kopycińską która i w zdrowiu zbytkiem cierpliwości nie grzeszy — teraz także rozdrażniona, że jej serce boli spalonej — Już się zaczęła krzątać koło gospodarstwa, lecz okropnie wygląda i ciężko na nóżka, ciągle śmierci się boi — Dla mnie z tego wszystkiego ten nabytek przynajmniej że się z cierpliwości mojej otrzęsłam trochę — od tygodnia żadnej nocy nie przespałam w połowie jej godzin, a były i takie w których żadnej godziny nie przespałam — jednakże dosiś nerwy się wzmocniły i mam według zwyczaju połowę zdrowia na zbycie dla ukochanych moich zwłaszcza tę połowę od lewej strony gdzie serce, bo ta prawa ~~stro~~ strona gdzie wątroba ta musi przy mnie zostać — niezawodnie więcej mam z nią kłopot niżby inne wła-

Scisłki mieć mogły — zbierato mi się w mózgu na obfite spostrzeżenia i wnioski o magnetyzmie — jak widzisz, już z tego ni z owego zasiadłam do wspólnej z wami nad tym przedmiotem narady — ale zagadałam się o czem innem i mimo epizodu wybrnęłam skąd mi na zawadzie stanęło — od tego czasu — kwestya nowych pierwiastków szersze przybrała rozmiary — jeden z tutejszych kapucynów X. Bronisław, o którym słyszałyście znowu z punktu religijnego przeciw tem doświadczeniom występuje — na moją prośbę X. Melitón do Pani Józefy napisał coś tak podobnego do mowie w tej mierze uwag i domysłów, że aż mi bryi się na sercu zrobiło, gdyż mi wolno od tej pory nie które omyłki lub przesądy na karb indywidualnego zdania położyć — a już byłam w strachu czy to nie korporacyjny wyrok — Niech zaś moja Wincunia co chce myśli o mnie, ja się gwałtem chcę w zgodzie i ekorporacye mi utrzymać i chyba do sumienia przyszłaby wtrąca jakiegoś powołania żebym sobie — Wczoraj dostała mi się w ręce malińka książeczka którą Walerya Wielogłowska o powstaniach i wróżbiarstwu z stołów napisała — pierwsza mi to więcej poglądów na rzecz samą i na stosunek ludzi do tej rzeczy nastręczyło — ale cóż z tego — czasu nie wiele — chyba wiesz co Andzi który o tem artykuł do twojej książeczki ma się rozumieć bezimiennie — w cenzurowane nawet za sławę autorską się nie wpędzam i nierozważnie znajdę kogoś co mi swego nazwiska i swojej odpowiedzialności pożyczy — lecz to wszystko bańki mydlane — kiedy dziś przez miesiące blisko lekcyi miewać nie będę, to zmiana pomieszkania wypada, to starszego chłopca trzeba do examinu przygotowywać!! to znowu choroby się przyczepią jakieś — a potem uczennice ze wsi wrócą — w którego się odnowi i będzie zdrowie laury piśmiennicze — kiedy nawet do gawędki z Marią i Wincunią stosowny porę nie mogę upatrzyć!! za jakie parę tygodni to o czem najpilniej i najpotrzebniej mi było się rozpisać, zupełnie z głowy wywietrzeje, z pamięci uciekni — bo też twoja przemoc Szekspira istny ów przetak którym baba jędza kazała swojej pasierbicy wodę ze studni nosić — czego na gorzego nie przytrzymam to mi bodaj w sercu jakiś osad skłonności zostawuje a w rozumie jak by wyprosił, strzęky wyrazu za wyrazem potłuczone syllaby znajdziesz chyba tylko — Maryę uważ też w lekkuczce; powiedział jaką mi tę sprawę do odrobienia Pani Józefa zostawiła — [illegible] jeszcze sobie wytłomaczyć nie mogę dla czego jak dużo szeroki i ludzi, jak w niej wiele mniej [illegible] więcej ciekawych na mnie i nieciekawych znajomości, tak mi jednak nigdzie nie jest równie dobrze, spokojnie, równie jakoś ciepło na duszy jak przy niej — Wszystko przeciw temu zbliżeniu świadczy, najpierw moje niezmienne postanowienie żeby najlepszych z daleka zręczności omijać, potem jej zdania we względach, jej religijność na konsywne drogi czasem z moją się rozchodząca, z dziwactwa które mi mirażem echem Litwy, lub [illegible] czyny wcale podrażniły a nakoniec ona sama Litwinka — Pomimo tego wszystkiego i pomimo ostrożności mojej — mnie przy niej dobrze — więcej się na dziś jeszcze powiedzieć nie godzi — Ale wracając do rzeczy, otóż pani Józefa muruje dom u siebie na wsi i przysłała mi kawałek pergaminu, żeby pod węgielny kamień zrobić na nim dagierotyp chwili obecnej — Nie umiem wypowiedzieć jak mi to dziwnie jest pomyśleć że ten kawałek istotnie mnie przeżyje i coś z myśli mojej i osobistości mojej w dalekie lata ~~przeniesie~~ utrwali — o żadnym drukowanym ustępie nie marzyłam nawet w chwilach młodzieńczych studenckich nadziei tak świetnej — żeby choćby na bieżącą godzinę się zdało! to był zakres moich marzeń — a dziś mam zapisać kawałek pergaminu który może w sto i trzysta lat ~~przy~~ odczytają, nabędzie mierem nie przepłacony wartości czasu, i który powinien koniecznie coś wyższego tej tam dalekiej przyszłości podać — Oj to nie żarty, nie żarty na pergaminie być pod kamieniem zamurowaną. — Chciałabym czasem także jeśli nie pergaminowe, to choćby papierowe wierszyki jednej z moich siostrzenic przesłać. Jeszcze nie wiem, czy będę miała czas potemu żeby je przepisać na drugą rękę — Modlitwa do Sty Jelebylo który w obrazku jedny z tamtej tutejszej darowałam i tej wypada mi nad tem żadnych uwag czynić — ale zostawiam to wolności jeśli być może „bezstronnemu" sądowi

Adresuj do mnie 15 Października w Walczenie 1 … — Ostatni list z 4 Października

Jaromundki powiadają że Wacerka umartwi-
ła by się gdyby osobno nie z jej wszystkie
trzy książki; starajże się więc najpierw
do księgi je oddać — Wojciech Andria
z Antosią oszczędzi czy może iść z Algerona
do dykcyonarza Kartkiew — Narcyz
bardzo jak się zdaje pragnie pewnie kilka
wyrazów odemnie — otwarcie pisać
nie śmiem ale gdyby tak w zatęczonym
pugilaresie — Wojciech Kujcie

A teraz pierwe pozdrowienia – teraz
pierwe osobno Każdemu wspomnienie.
Zabazgrałam tyle papieru – a jeszcze wszy-
stkim i w myśli dla was zostało – dziś
to już mój zwyczaj że listy Andziu, Antosiu
lub Wiciuniu naraz, to jak gdybym wszy-
stkich nasze kochane nazwał – koło tych
Trzech w najpiękniejszych posach grupują
się w postaci Małgosi – Anny która ka-
rykaturkę ~~dzi~~ sercom – sercom pożądaną w tym trio
Emilki – Kostulin – wszystkich najlepszych życzeń

Nic a nic się nie dziwię moje serdeczne, iście przy dobrej
sposobności, tak mało do mnie napisały - własne
moje usposobienie jak najdokładniej mi Was uspra-
wiedliwia - ja także pomimo zbliżającej się wi-
gilii tylko słów parę przeszlę wam tylko na przypo-
mnienie, że z Wami jestem, a gdzie indziej mię
nie ma - kładę dla każdej z Was odłamek stare-
go już bardzo opłatka - nie tego czarny dzięki
Bogu - swoim powszednim tego czarnym
chlebem z czarnym psem i z czerwoną kro-
wą dzielić bym się nie chciała nawet - Podaję
wam okruchy zbawienniejszych chwilowego ży-
cia - ostatnie które w samotności mię doszły - Bierzcie
i przyjmijcie, bo to jest czystsza, pełniejsza
miłości przeszłość moja - Dzisiaj nic dla
was nie mam - czem się tu dzielić - zdarzeń
wrażeń i marzeń brakuje - godzinę za godziną
trzeba dźwigać jak kamień Syzyfa - a każda

w nicość zapada – Powiecie zapewne że moja
w tem wina – macie słuszność, tylko wam
tę maleńką zrobię uwagę – że gdybym właśnie
mojej winy w tem nie czuła, to bym pewnie
swobodniejszą i raźniejszą była – Odejmijcie mi
te maleńkie synapizma z nad serca – juści
daleko zajść się podejmuję – lecz i synapizma
się raczej plastrem moskiewskim – oderwać
ich w żaden sposób nie mogę – Ot, po co to
gadać takie rzeczy których ani ja ulgi
nie doznam, ani wam się na nic nie przy
dadzą – Dość ci ma każda dusza swojej
nędzy – trzeba się przecięż czem kolwiek
pocieszyć – najpierwo że już rok się
kończy – powtóre, że drugi nie więcej także
jak 365 dni mieć będzie. a nakoniec że
których w tym roku tyle znajomych, blizkich,

ukochanych święconego opłatka nie dosta-
łato, mówię nas i w przyszłym mniejsza
pewnie gromadka biednych janówów oleju
smażonych zostanie — Bardzo smutki
z mojej strony i wam takie rzeczy wypisuję —
ale mi chyba zupełnie pióra i atramentu zabro-
nicie, póki nie uzbronicie, póty ich zawsze używać
będę na najwierniejsze, skopjowanie tego, co
mam w mózgu i co mi wszystkiemi żyłami
płynie — a teraz płynie piołun w occie namaczany —
Gdzie też każda z was będzie kiedy gwiazdka
wigilijna — gwiazdka Chrystusowa zaświeci —
każda prawie z osobna — Andzia z Antosią — mo-
że Tołkuna i mimi — Zosia u siebie w domu
Kasia z siostrą lub ojcem — Emilka gdzie
bez swojej Pauliny — a nasza Wiunia najda-
lej w Szydłowcu — i każdy będzie tęskno —
każdy będzie kogoś brakowało — pr o Kazimierzu
nie mówię — wiem gdzie jest, a jak mu jest to się
nawet dowiadywać mi potrzeba — Kiedy mnie
milszym od siebie podobniejsze sposobem

odbolewania tej samej boleści – pierwej w dawniejszych
latach nie pojmowałam jej tak dobrze – ale teraz
jak mię co szczególnie czasem za żywe miejsce
mego serca, a z tamtąd w myślach i myślami
do głowie się odbije – znowu ją, sobie przypo-
minam i mówię dopiero – „Aha to wtedy
kiedy Karita mówiła takie słowa, w niej
cały było takie uczucie, rozumiem" – Jedna
i to rozumienie do przeszłości się odnosi według
według moich spostrzeżeń dzisiaj Karia dała
przykładniej odezwanie ciągnie swoją upraszę
jej listy nie takie czułe i kunsztowate jak mej
Dzisiejszy – Ona czyta – rozmyśla – ja nie
czytam, bo nie mam książek – nie rozmyślam
bo mi w głowie pusto – Któregoś dnia tutaj
z Szymonem radził mi, abym znowu do pisania
się wzięła, ledwo mu się w oczy nie rozśmiałam
a toć gdyby mi się z przeszłości chociaż owe naj-
mniej niegdyś cenione, najgłupsze autorskie
chwile wróciły, to bym pierwej o łasce Bożej
nie zwątpiła – ale ja dla was – święte dla was
moje świętości i relikwiarzyki – przed samą wi-
lią Bożego narodzenia, nie pocieszonego do
napisania nie mam, a coś było dla in-
nych obojętnych, dalekich zmalało. z
Bądźcie zdrowe – Ukamieniujcie mnie moje drogie Dzien

przed śmiercią Wandy Lublin XXV 14. I 53 55.

W ostatniej swojej karteczce aż mię pożałowałaś Antosiu jak
ci przyszło jedne za drugiemi smutne wiadomości donosić
a los nie pożałował i oto już tydzień żyję z tem zapyta-
niem w myśli – czy Wanda Sadlowa umarła? czy nie umar-
ła? Odebrałyśmy z Brzezia list bardzo zatrważający, a
teraz głuche milczenie – szeroko otwarte pole wszelkim domy-
słom i wnioskom – na pociechę została tylko modlitwa,
bo gdy się modlę, gdy wprost słowami określone życzenie
chcę przed Bogiem złożyć, sama nie wiem jak by je wyra-
zić – bo to niezmyśloną prawdą jest w sercu mojem
że chyba nieprzyjacielowi długiego na tej gnijącej
ziemi życia śmiało życzę – a jednak gdy ~~[illegible]~~
inni moi najbliżsi odchodzą sobie w podróż, gdy
coraz samotniejszą zostaję – zawsze zostaję – to mi tak
okropnie jak kiedy świętej woli Bożej nie rozumiem
chociaż ją rozumiem i uznaję przecież – Więc już
Bogu nie o siostrze mojej, ale o dobrej matce sześcior-
ga dzieci wspominam – Niech się nad dziećmi zmi-
łuje. Zewsząd zmartwienia i smutki – a ta nowa
mojej Andzi choroba, na każde takie doniesienie, złość
mię na samą siebie porywa gdyż mi się zdaje, że chyba
wszystkim najdroższym ja zdrowia ich cząstkę zabrałam
tak czerstwa i nie zepsuta się czuję w porównaniu z
niemi – Im śmiertelne choroby, niebezpieczeństwa –
mnie katary i chrypki n. p. dzisiaj – Mógłby kto my-
śleć nawet że się pieszczę, bo z domu na lekcye nie
wyszłam – ja wiem jednak co się święci i gdybym
tego listu na jutro wraz z innemi wygotować mi

chciała, to bym mogła najbezpieczniej wzdłuż i wszerz miasto po błocie przeptynąć - pewnie bym stachot nie dotknęła, lecz człowiek sam z sobą szachruje, a wymówek skwapliwie się chwyta - Wymówki! co ty mi piszesz Andziu że chciałabyś do garnituru ze swoją śledzioną mojej wątroby nabyć - Za żadne w świecie pieniądze nie ustąpię ci tego klejnotu - wszak to moja tarcza, mój puklerz towarzyski - moje tłumaczenie i usprawiedliwienie jedyne - Głupio na sercu? to wątroba - Ciemno w mózgu? to wątroba - Jestemli niedobrą, złą kapryśną, odludną? to wszystko wątroba - Wiem jak trzeba się w Duchu Stym weselić, jak w Miłosierdziu Chrystusowem ufać, jak w cierpliwości nieustawać - a tym czasem raz narzekam, o wierności zapominam, z nędzą chwili doczesny się szarpię - to zawsze wątroba - Bez tej wątroby wrzucić mię do piekła - nie mam się czem już o czyściec zaczepić - Wielkie plany sobie przed świętami na święta układałam a tu święta rozlazły się ani wiem jak i gdzie - w pamięci mi tylko został jakiś niegodziwy posmak lubelskich kurzów - Sąsiedztwo nasze wybierało się na resursowe zabawy - prawda że w głębi duszy smutnie mi się odbijał obrazek mojej Jazy, przybranej siostrzenicy, mojej młody, wieńczący jeszcze sobie i drugim enturyastki, w tańcu z zaproszonemi przez resursę ułanami - prawda że raz na zawsze oświadczyłam się przeciw wszelkim publicznym, mieszanem zgromadzeniom - ale w tedy Boży widzi ani słowa wybierającym się nie mówiłam na zawadzie im niestałam, oni jednak ciągle się na mnie boczyli - ja sobie z tego taki wyprowadziłam

wniosek że silniejszy jest miększy złego ku sprawiedliwe-
mu – niż sprawiedliwego ku złym – tak być jednak nie
powinno – mam na to gotowiuteńką teoryę, ale wca-
le nie mam przygotowanej natury – więc też ani przed dru-
gimi ani przed sobą komedyi nie odgrywam – Najzwyczajniej
bym rolę zawziętej przedstawiła – Nowy rok zaczął się
w domu chorobami – nad wieczorem trochę mię mdłości skutku-
jące porwały, ale w nocy gorszą mieliśmy przeprawę bo
najmłodszy Kazio zaczął krupu dostawać – biedactwo
to się z nim tydzień cały, a ledwo w tej stronie usunięty
niepokój, Smutne wieści z Brzezicy dochodzą – Pani
Kopycińska była na święta w Krzywicy o dwie mile
od Kałuszyna – niczego się o Kazimierze dowiedzieć nie
mogłam, chyba tego że za swoją podróż do Lublina
pokutuje – Stefania pisała do mnie maleńką, pełną
jakiegoś złego przeczucia karteczkę i załączyła do niej
list Władysława jeszcze pod wrześniową datą napi-
sany – Władysław utrzymuje że się cały świat dzisiej-
szy od wschodu do zachodu na pierwiastki rozkła-
da – ja zaś mówię że świat gnije – spytajcie się
tam którego chemika czy między jednem a drugiem wy-
rażeniem radykalna zachodzi różnica – Z rozkładu
skład nowy powstaje, ale i ze zgnilizny, z gnoju nowe
życie się budzi nowe plony wschodzą – tylko przeczekać [illegible]

– Obiad przerwał mi pisanie – po obiedzie fajerkę deserową ac
paliłam, a w tem ukazuje mi prześliczny młodzieniec
Pan Tadeusz z Waszemi listami – No, cóż – albo nie
najpiękniejszy z wszystkich od Warszawy do Lublina
piękności – Najprzód z Antosią kłócić się muszę
że ona przez ceremonje krótkie listy pisuje do
mnie – mięcha fadisów i niedoniecności mi przysłać
a bodajżeś..... Antosiu dalipan nakarmię łabym
aż czarną i niesmaczną a choćby do miljonów
obfitą potrawą – Jeśli zacznieć na historyczną
wartość listy wzajemne cenić, to ja chyba za
czną sądzić się przybierać do pisania z uroczystością
tęczą i krzyży tą – a napiszę kiedy? – ot chyba
razem Biografją lub stokrotnie projektowaną
powieścią – Antosiu – Antosiu. że też tobie Bóg spra
wiedliwego oceniania twoich czynności odmówił i
jakże się dziwić teraz, że go drudzy nie mają także
dla samego utrzymania równowagi biedny Pan
Skarbek n: p: musi żyć w przekonaniu że się
bez niego złodzieje i poczciwi ludzie, zabudowa
nia gospodarskie i kulisy teatralne nie obejdą
Andziu powiedz mi też szczerze czy na prawdę
Antosia zupełnie jest pozbawiona tego zmysłu serca

57

który nam rzetelną miarę wartości naszej chociażby
tylko względem tych co nas kochają daje. — Kiedy na
rozum biorę, widzę że mi nie ma nawet o czem się
rozpisywać — tupnę nogą, bodajby i przez palce
trzepnęła — a potem zapomnieć — lecz cóż robić w tej
chwili kiedy boli jak gdyby w głowę obuchem uderzył
Ja tutaj godziny życia liczę na listy z Warsza-
wy odebrane — karmię się zapisanemi przez was
świstkami papieru i kiedy głodna przez
wspaniałomyślność jedynie skargi i krytyki
zawieszam, kiedy moje wymagania wspomnie-
niem waszych zatrudnień potępiam, wtedy właśnie
moja najpoczciwsza, najświętsza Antosia z tem wy-
stępuje, że mi tak mało jeść daje, bo nie jest pewna
czy chleb mi smakować będzie — Proszę was moje drogie
złóżcie sąd na nią pod prezydencyą Wicuni, bo to jest
krzywdą mówiąc, Wicunia między wami sprawiedliwością
celuje — a pamiętajcie na czczych słowach nie kończcie,
ja zapowiadająca wyraźnie się kary dopominam —
Teraz zaś oskarżywszy muszę i o sobie verbum veritatis
powiedzieć — strasznie się biedzę z sumieniem, czy wam
z Pani Józefy zbyt czarnym nie opisałam atramentem —
Kiedyśmy się ostatni raz widziały, była właśnie mowa
o tem jej wstręcie do nowych znajomości, przyznała się
że każde bliższe zapoznanie odchorować musi — lecz
gdy odchoruje, to już potem wszystko dobre i przyjaźni
idzie

Dziwiłam się trochę, że tego doświadczenia osoba wśród rodzeń-
stwa niegdyś wychowana — Powiedziała mi iż w dzieciństwie
właśnie bardzo mało była z swojem rodzeństwem, a
słabość piersiowa, przez całą młodość prawie w pe-
wnem odosobnieniu milczenia trzymać ją musiała,
bo nieraz po głośniejszem do głuchej matki przemó-
wieniu krew jej się rzucała ustami, i długo bardzo
żadnego ruchu, żadnego hałasu cierpieć w koło siebie nie
mogła — Cóż mi tam sądzić, a tem bardziej potępiać
choroby — oto powiem wam raczej, czem mię najwięcej prze-
kupiła — może być że i pożeranemi książkami tro-
szeczkę — ale to wzgląd podrzędny, spowiadam się z niego
by mieć nawet od skrupułu przypuszczenia wolne
sumienie — istotnie zaś najwięcej mię ujęła wspomnie-
niem swojego brata — w każdem zdaniu, w każdej pamiątce
on się jej zawsze coś niby mimowolnie odzywa, znać
że z całą jej prostotą na nierozdzielność zmięszany —
i kiedy którejś niedzieli St. Bronisław miał kazanie
o rodzinie, a zgrzytknął ją tylko w kółku onegdaj
żony i dzieciątka, z wyraźnem odtrąceniem rodzeństwa
bardzo się temu sprzeciwiła — i w ciągu naszych uwag nad
takiem uchyleniem praw Brata i Siostry — Ah! Brat!
powiedziała raz tylko, lecz mnie jej akcent całe dopowie-
dział — bo ten brat jej nie żyje — i mój brat, z rodziny
cały, ze świata niegdyś całego najdroższy mi żyje także —
Otóż sensu w tem nie ma, a ja przecież podobieństwo
stosunków i podobieństwo straty jak zasługę jakąś
czuję — zapewne nigdy sobie tego według dyjalektyki nie
wileńskiej, nawet według Myślini Trętowskiego nie dowiodę,

a jednak tak było i będzie, że siostra co się bardzo kochała lub kocha z bratem swoim, ma mnie zawsze pewne sympatyczne, mogłabym nie hiperbolicznie nawet pokrewne z sobi wrażenie — Tymczasem u Pani Józefa jest sobie kobiecinie nabożna — to znowu inna kwestya — un autre paire de manches, jak się wyrażała moja najcenniejsza Przybyła mi też nowa i tych stron, w Warszawie osiadła znajomość — również ją gdzie spotkały już — jest to Seweryn Gołębiewski który mi w tej niedzieli właśnie przyniósł listy od Guci — Rzadki gienierał, każdy z upragnionemi listemi przybywający — jest śliczny w swoich oczach — nie pytając wcale o zdanie póki go kiedyś bez listów nie zobaczę — jeśli wam się wszelako sposobność do tego nastrzęży, to się wywiedzcie jak on mnie znajduje po owem parogodzinnem widzeniu — „A na co ta ciekawość”? Zaraz się wytłomaczę, rozmawialiśmy jak już wspomniałam ze dwie lub trzy godziny, mnie przez cały czas głowa koronnie bolała i takie niedorzeczności ale prawdziwie patologiczne nie moralne porywały za mną, po odejściu gościa najoczywiściej na jaw wybuchnęły — teraz przyznając same czy nie warto się dowiedzieć, choćby ze względu lekarskiego spostrzeżenia, jaki ja działam na ludzi w chorobliwym stanie, O! smutna! smutna była cała ta niedziela — po obiedzie gdy prawie bez pamięci z moją głową leżałam przyniesiono listy z Ameryki — i pamięć wróciła i zaraz z całą siłą zdrowia odetchnęło — Właśnie gdyśmy je czytały, przywiedł mąż jednej z setnych odprawionych kucharek

mojéj siostry prosić jéj żeby mu dziecię do chrztu trzyma-
ła – Siostrze doktór dla małego Karola najsurowiéj wy-
chodzić zakazał – Otóż ja się ofiarowałam na intencyj
mojéj biednéj Wandy dopełnić tego obrzędku i choć z rz-
[illegible] głową poszłam do Kościoła – Ojciec wybrał
synowi takież samo jak Wanda swemu ostatniemu
imię Władysław – Szkoda tylko że mi na kuma Niem-
ca do tego heretyka sprowadzono – lecz przynajmniéj
chrzcił najpoczciwszy, to jest według mojéj wiadomo-
ści księdz najpoczciwszy mieszkający Karania —
Andziu, ta historya o szlachetnym i kochającym
mnie a w Lubelskiem zamieszkałym człowieku, to
legenda – Jak Bóg w niebie – tak, daj mi nawet moję
dawną piętnasto letnią fantastyczność, a z całém
wysileniem jednéj poczciwéj męzkiéj twarzy w koło
siebie nie znajdę do któréj bym, choć jak mówię z wysi-
leniem, tę powiastkę przykleić mogła – Toć twoje
Pani, pokochać się w mnie, zasługa niemała – isto-
tnie trzeba wyższego nad wszelką doczesność bohatera,
a przecież bym go wyróżniła wśród tłumu tak liczn[ego]
jak tłum cisnących się na jakim fajerwerku [illegible]
[illegible] – cóż dopiero żeby w pustkowiach obecnych wzro-
ku mego umknął -- Nawet niepojmuję z kąd mogła poczciw[a]
Pani Julja coś podobnego usłyszeć – nawet niepojmuję
jak powtórzyć wam zdołała – toć ja rok już ta siedzę
zakochanych nie szukam, ale szczerliwych, przyjaznych lu-
dzi na wsparcie wzajemne, na ożywienie myśli jak się
[illegible] w ciemni ~~wy~~ patruję i jak szpilek w ciemni wypatrując
nie mogę – czyż kto z chrześciańskich chrześcian nie
powinien by już co tam gadać o sympatyi, ale przez prostą litoś-

59

zbliżyć się do mnie — bo ja nie sam Józefa — ja w koło siebie dobrych
ludzi; koniecznie na zbawienie duszy mojej potrzebuję — a nawet
dobrych, to za mało — z dobremi jestem ciągle — moja Horeczko
mój szwagier, Amelia Jaś Trzeczka dobre zaiste, stokroć przed
Bogiem lepsze odemnie istoty, albo użyteczniejsze, albo cier-
pliwsze, albo usłużniejsze — cóż z tego kiedy mnie jakoś zaimpo-
nować nieumieją — ja więc nie tylko dobrych — ale trochę
imponujęco dobrych, tak jak wy moje od Boga-dane jesteście
w tym kierunku, w tej myśli dobrych przy sobie mieć muszę.
Są takie szczęśliwe natury, co się ze wszelkich wpływów wyzwoli-
ły, i w każdem otoczeniu korzystnie umieją się rozwijać — Zaiste po-
winnoby to nawet być wszystkich dążnością — Władysław kiedym
~~[illegible]~~ go w liście zapytała, czegoby też mógł jeszcze wymagać odemnie cóż
ku ideałów niezobowiązujący do żadnego urzeczywistniania, bardzo ślicznie
odpowiedział, że chciałby tylko, abym coraz lepszą wśród tych stawać się mogła

abym ich nienawidziła miłością moją przeniesioną — na idealistkę nie ma w powie-
dzeniu, ale na prawdziwe usposobienie, wcale inaczej rzeczy stoją — cóż mi
kto kolwiek może, czyż moją od ludzi zawisłość — jeśli nawet
bardzo często wymagającą jestem, to dla tego że też aż do niedzy po-
trzebującą ~~uwagi~~ uznania — Ergo tedy — czy poszłabym za mąż, o ten
najwyraźniej przez Julkę zapytana — Jula tylko odpowie —
ale czy spragnioną jestem towarzystwa wykształconych, „znako-
mitych" ludzi — to wam już powiedziałam — czy jestem
to same wiecie i basta —
Przez litość Andzie nie drukujcie tego wiersza od dziewczynki
bo wy go strasznie surową ocenili recenzją — a ja czytałam nie
dawno po nieszczęsnym zapomnieniu — jak coś zupełnie nowego
i tak bardzo mi się podobał, że aż przypomniałam sobie ową książeczkę
poezyi którą to Waga Antoni wydawał, a o który wyszło karał mi
raz w przeglądzie sprawozdania pisać — ~~napisałam~~ pisałam, że wiersze tą
bardzo moralne — Ulęga z Mazurem niechcieli by ich szczęśliwości uniknąć
czyż wy mi ją odrzekałowywać jeszcze na własnych plecach kazecie — a jaki by tytułowy tej
książki do nadilmowi: —

Szczęśliwem żdaniem sposobności przesta-
nia wam gotowych już listów odwlekła
się trochę, a tym czasem dzisiaj w południe
przyszedł list z Brzeczycy - choć tyle dobrego
zwiastujący, że Wanda jeszcze żyje, że
według zaręczenia Doktora prawdziwe
niebezpieczeństwo minęło - okropnie cierpi
zawsze, krzyż cały z bokiem jedną raną
tylko, rozdrażnienie ciągłe, lecz jest prze-
cięż podobieństwo nadziei - Wy tam
zapewne o tej nowej biedzie mojej sły-
szały, i kto wie czy niewestchnęłyście
czasem do Pana Boga żeby mię od
większej straty ochronił - Hortensya
przynajmniej wspominając raz ze mną
wszystkie moje ukochane z Warszawy -
„Już to kto, jak kto, rzekła, ale ta święta
twoja Panna Wincenta niezawodnie się tam
zmartwiła także - ona i zna i tak lubi Wandzię
pewnie także za jej zdrowie pomodli się nie-
raz" - Oj pomódl się Wincuniu, Antosiu i Andzie-
ja w skuteczności waszych modlitw najmocniej
prawie najjedyniej wierzę - a sama jakoś teraz
modlić się nie mogę - prosić już nie umiem

Zamiast cobym ufne i gorące życzenie
z serca ku Bogu rzuciła, takie życzenie
którem się Aniołów zwycięża na drodze
zastępujących, a przechodzącego Chrystu-
sa do wstąpienia z sobą przymusza-
Życzenie jednej chęci jednej potrzeby-
nieoględne, gwałtowne, zdobywcze- je
najpierw od tego zaczynam że sobie ży-
czyć nieśmiem - a potem kończę że
się zasmucam, upokarzam - i oto nie
ma mnie przed obliczem myśli mo-
jej z Bogiem — Chciałam jednak
na intencyę Wandy, żeby się chociaż
złudzić jakimś pozorem misionyjnych
starań, codziennie tutaj u Ś^go Du-
cha o 7-4 z rana mszy jednej wysłu-
chać — Na nieszczęście moje zamoczy-
łam, chrypka mię przed siostrą zdra-
dziła i zaszła opozycya - trzy dni je-
dnak tej przerwy, i byle suchy mró-
z to wszystko sobie wynagrodzę —

Że kiedy to przemysł dzisiejszy nie wy
nalazł jeszcze z dwoma doskonałościami
obuwia - żeby czarnem ciepłe i nie przepu
szczające wilgoci było - Z łaski waszej
mam ciepłe berlacze - do więzienia przy
słano mi gutaperchowe buciki - ale to
na tem zawsze kończy, że mi nogi marzną
albo smokną -

Moja najdroższa przy zdarzonej sposobności
chciejcie mi też trochę więcej szczegółów
o Anni R. udzielić - Mój znajomy
tutejszy Pan Józef świadomy miejsce
i zwyczajów okropności mi raz opo
wiadał, jak to się tam z kobietami
w 36 czy 8 roku obchodzono - Że zara
nego postępu cywilizacji azjatyc
ackiej wnoszę sobie że teraz musi
być trochę gorzej - Biedna Babka!
biedni wszyscy którzy Annę kochali,
a musiała być od wielu serc powszechnie
kochaną, bo prawdziwie zasługiwała na to
Z Kuryerka dowiedziałam się że Ziemiosław
już na miejsce wrócił. Antosia mi może

mu darować że moje wiersze obojętnie czytał, a ja własnie znam wielki dla jego estetyki szacunek — Zupełnie ten sam gust podzielamy — a jesli to były wiersze do Drzewczynek?

Słuchajcie i zważcie to u siebie
Że według Bozego rozkazu
Przyjaciołki swoich przyjaciol wierszy nigdy sądzić nie powinny tylko obcy, nieznajomy, a w pewnych przedmiotach nawet tylko niepojęcie zdrowy sąd wydać może — czasem także ja sama o sobie samej kiedy po długiem zapomnieniu co nacha odczytam — Już nie bojcie się zbytkiem skromnosci nie zgrzeszę — i owszem zdarzyło mi się nieraz to wywlec na jaw co w pierwszej chwili do kąta rzuciłam pogardliwie — lecz z czyściej zdanało przeciwne postępie nie straciłyście nic na tem —
O Józi ani też słowka w liscie waszym nie było — cy kobiety — a nasza z lubelskiej ziemi Włosia, czy widziałyście ją później —
Bądźcie mi pozdrowione i ukochane moje - moje m

Moje serdeczne, rodzone, a wybrane siostrzyczki — Już na trzy listy wasze zbiera
mi się w duszy odpowiedź, a w czasie na spisanie jednej ćwiartki zebrać się nie
mogło — Szczerbałam [?] mnóstwo próżniactwa w prawieniu ciągnących się brakiem
czasu w różnych okolicznościach, wtedy mi prawdziwie coś takiego przed
wami powtórzyć — lecz nie mogę na to się [?] innego znaleźć wyraże-
nia — tylko to odwieczne, głupie, złe i rozpaczliwe takie, czasu nie mam!
Oj, nie mam czasu! gdyby on był moją własnością wypełniłabym go
pracą i szczęściem — Praca to właściwie chrzestne i chrześcijańskie
imię, twórczości filozofów anabaptystowskich [?], którzy między nami
mówiąc nie jedno takie pojęcie z obiegu powszechnego wyjęte sło-
wa znaczenie, naukowo innemi syllabami przechrzcili — Praca
więc wszelka zawsze coś pożytecznego tworzy, coś wiekuistego w du-
chu ludzkim lub w przestrzeni zostawia — jakieś dobro z siebie, z drugich
czy z ziemi wydobywa — a ja nie pracuję moje najdroższe — godzina
po godzinie szczerbią się życia moje ~~jak~~ jakieś rozbite główki i wszy-
stkiemi szczelinami ~~co~~ co prędzej przecieka z nich w próżnię
najdoskonalszą — mnie tylko po ubytku swoim ~~osad~~ zad jakiś niespo-
kojny [?] na dnie serca tworzy — toż i szczęśliwą nie jestem — Szczęście
jest użyciem pracy — jeśli nie własnej, to cudzej przynajmniej — Poza świ-
ętością jasnego sumienia, jest jeszcze miłością taką jak wasza o-
jest rozmową zasilającą umysł, muzyką pobudzającą wszy-
stkie władze uczucia — pięknością potrząsającą wszystkie władze
wyobraźni — ruchem w spokoju, głośnym gwarem w ciszy — na-
szem dawnem pijaństwem w trzeźwości rozumu — ja z tego wszy-
stkiego — mam tylko ruch, gwar i zawrót głowy ale bez określo-
nych dodatków — Mam ją — wiem że mam miłość waszą ~~tak~~
lecz nie tu, koło siebie, nie w czasie, nie w miesiącu, dniu, godzi-
nie — mam jako będę miała z tamtej strony grobu prze-
ciętą nieśmiertelność moją — wtedy ~~jak~~ modlitwą — wspomnie-
niem, dziś listem — pamiątką — wtedy pomocą do zbawienia
z dziś ostatnim ratunkiem od piekła — ale szczęściem jej
nie mam, użyciem jej nie mam — pieszczotą jej nie mam
chwilą oznaczoną jej nie mam — i któż wy teraz chcecie zabyć [?]
czas miała — Nie — ten czas to istnie sucha słoma które
kółka jakiejś szatańskiej ~~siecz~~ sieczkarni z rąk mi wyrywają —
a na pociechę nawet, użyczy sieczki zobaczyć nie mogę —

Jeśli przed siódmą nie wstanę, to przed dziewiątą z domu nie wyjdę – jeśli
przed dziewiątą nie wyjdę, to przed drugą siódmą nie wracam i na obiad ~~[illegible]~~
tylko trochę cukru w kieszeń zabranego – za taką konieczność obo-
wiązkowego pośpiechu dałabym, najpierw Panu Bogu wdzięczność
bez granic, a potem ludziom zrzeczenie się wszelkich pretensyi do wielu
tych i owych rzeczy, gdyby tylko pośpiech ów można było sobie
choćby w illuzyi szczytnym celem ozłocić, bujnego płomienia nadzieją
usprawiedliwić – Jak to ja czułam życie. jak to mi dobrze było
jak nie pytałam po co. i dla czego. w tych chwilach w których
kiedy kolwiek śpieszyć mi się wypadło, w których miałam cel
i myśl tem zajęte jedynie aby prędko być tam, zrobić to –
nie uchybić tego – Złudzenia. powiecie mi! Złudzenia powtarzę
z wami – lecz ja taka pokorna, że jeżbym i na złudzeniu poprze-
stała, gdybym je tylko prawdą wrażeń osobistych spodziewa-
wać była zdolna. Teraz się śpieszę bez złudzeń, ani mnie z tem nie
lepiej, ani ja nie lepsza – Antosia bardzo drażliwe zadała
mi pytanie – chce wiedzieć, czy to nie jest kradzież kiedy się
za pieniądze tacy takich osobników, ~~[illegible]~~ względem których
jest walka pewności moralna że się między niczego nie należy
Ach! moja najświętsza skrupulatka udałaś się do tego
największy złodziej ku właśnie – jakie rozstrzygnąć wątpli-
wości wzajemnie – chyba tem drugiem zapytaniem
a czy masz pieniądze? Co do mnie kradnę i kradnę
~~at~~ lecz że jakoś w rękach siedzi kapitały się nie groma-
dzą, że dopiero od świąt zaczęłam w nieprzemokłym
płaszczyku i trochę cieplejszej sukni chodzić. ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ przy braku widzialnych dowodów, nie czuję
się tak bardzo występną – co z serca to i ~~[illegible]~~ myśli mówi
stare przysłowie – mnie zawsze tka tak krótko skradzione efekta
przed oczyma zostają – że i myśl o nich nie długa – jeśli cza-
sem mój przeleci – to spojrzę koło siebie i patrzę co bym też ja to
ludziom zwrócić mogła – artykułem, ciepła, pokarmu i odzieży
póki sama przed sobą mogę się pochwalić że na mojej stronie
jest jeszcze nie dobór, że mi często zimno, głodno, podarto, póty
nic a nic się nie troszczę o sprawność mego proletaryuszowskie-
go zarobku – w chwilach tylko w których mi! Moreda upoluje

a ze parę wszystkich obiadów przysmaczkami jakiemi o-
karmi- i przeładowanym żołądku (to rzecz niezwykła zaiste)
głos sumienia we mnie budzi- i wtedy przypominam sobie
że to jednak szkaradną byłoby rzeczą gdybym [illegible]
nato z niestrawności i obżarstwa umarła w tym roku
właśnie, gdy tyle ludzi z niedojedzenia i głodu umiera-
Bo wy nie macie wyobrażenia co się tu dzieje po wsiach
okolicznych- Brat szwagra Augusty, nie wiem czy poczciwy
ale wiem z pewnością że szczerze i serdecznie uczciwy człowiek
chce aż gubernatora wezwać pomocy, by szlachtę zmusił
do ratowania chłopów, bo tym jednym do głowy nie przyjdzie,
że choć na ten rok tylko w zwyczajach domowych coś zmienić
w potrzebach coś ograniczyć, nie z konieczności, że nie ma na to,
ale z konieczności żeby dać innym, powinni- drudzy znowu
na kieł biorą i powiadają że tych szelmów chłopów trzeba zno-
wu nauczyć, aby wiek wieków pamiętali że bez pańskiej
pomocy jak psy pozdychają- najwięcej takich co
mnie nie mówią i mnie nie myślą takie- warstwa gru-
bych człowieków, i serc litością zalanych- Nic z siebie [illegible]
[illegible]- gotowabyś mię o przesadę posądzić, a ja tutaj nikogo
nie znam, za lekcyjami po błocie się szarpię. chyba z tego
że straszliwie mało butki piszę mogłabym się jakiegoś
przesilenia w handlu zbożowym domyślać- jeśli na-
wet spotkam przypadkiem urodzonego obywatela, a trze-
ba wam jeszcze wiedzieć, że to jest także pewną osobli-
wością w tej sferze urzędniczej do której obecnie przez
siostrę moją należę), jeśli więc spotkam obywate-
la jak mówią, to zawsze człowiek wyjątkowy, on
daje zapomogi, dba o dobry byt swoich włościan-
kami, wspomaga, lecz- nawet nie wiem
gdzie się źli kryją, których dobrych tak łatwo na
własne oczy oglądać- ale tym czasem Pan Salery i dam-
tych dziesiąt. a o ile zmiarkować mogłam główni-
nie o to chodzi, żeby na krańcach pewnej ostateczności
z gałęzią jakimś Knyppem się nie spotkać. i ma słuszność

podobno – chociaż sam był takiż „wszystkowym" gospodarem
chociaż jego brat, jego pokrewni, jego przyjaciele wszy-
stko to „wszystkowi ludzie" – jednak z tałą chłopskiego
wzburzenia nie mało żartować – Ztem w ogóle rzeczy sam
nauki Sw Dominika się trzyma, głów pod topór nie przebiera
a czy winne, czy niewinne; niech aż Pan Bóg na dusze
patrzy – Pan Bóg się przecież nie omyli nigdy – z człowiek
mógłby omylić, i dać ucięć wszystkiemu – Jak się zdaje
Andrzeju mój, te obawy chłopskich noców, to strachy na
lachy – fantasmagorye podobne komunizmowi
z jednej – jezuitom z drugiej strony – a komunizm
niepodobieństwem – jezuityzm bajką – rzecz babskiem plo-
tkiem – Ja nie wiem, nie moja w tem rzecz – żadnej
wioski dziedzictwem ani dzierżawą nie trzymam, jeśli by
miasta zawrzały to też żadnej chwili radości i nade-
się do obcości nie przyłączam – co mi tam do tego – Wiem
tylko, że pod tym stopniem głodu jaki dał się już uczuć
przed świętami chłopi tak nie myśleli o zabijaniu
panów, że owszem sami siebie zabijać zaczęli – W to-
potkach, pięknej wiosce do pana Zanieckiego
należącej, jednemu gospodarowi żona się rozniemo-
gła i dopiero po kilko miesięcznej chorobie umarła.
Przez ten czas dobytek taniej doziorany poszedł w mar-
ność – wszystkie zapasy, ormaty zwolna się wyspa-
ły – to na leki, to na pogrzeb – wreszcie i po-
moc kumów, sąsiadów, raz drugi zawezwana zniche-
ciła się czy wyczerpnęła, bo każdemu szczupło –
koniecznie było trzeba do dworu się zgłosić – we
dworze panował rządca Raz odmówił przy-
jęciem, drugi raz złajał natrętnika, trze-
ci raz za kark wypchnął zuchwalca – i chłop
zjątrzony, rozpaczony bez niczego wrócił do pustej
chaty – Gdyby też był opał potoczył, byłaby przesta-
wzbroniona w sercu burza – a zresztą jak mówią fran-
cuzi kto śpi to je – bez spać nie podobna bo troje dzieci

całem gardłem wrzeszczy — „Tatulu chleba! chleba!" Obo-
chłop się na dzieci rozgniewał — gniew głodu! — jak za-
czął jedno po drugiem dusić, tak żadnego nie zo-
stawił — Dopiero chłopa w kajdany i z trzema
świeżemi jeszcze trupeczkami dziatek — ta do Lublina
przed Sędziów — Bogiem a prawdą, muszę wyznać, że
ci których znałam w okropnym byli kłopocie — Ludzie
tak piszą, a zmienia tak wola — ciekawość powszechna
i śledztwo resztek opinii publicznej wygląda niecierpli-
wie rozstrzygnięcia sprawy — W chwili mego zamieszka-
nia, między ciekawszy dramat psychologiczny nie
rozgrywał się przedemną — ale nie rozegrał do końca
chłop sędziów z biedy wybawił, bo w kilka tygodni
smutny, i niespokojny posiedział za dziećmi swojemi — umarł
naturalną śmiercią — Ale okropna to rzecz ta natura!
Potem ludzie mi się dziwują, że w wojnę turecką nie wierzę — bo i nam
turcy pomogą — czy oni nas chrześciańskim uczuciem nama-
szczą! Szczęśliwa jesteś Andziu, błogosławiona w tempera-
mencie swoim, że tylko z zimną krwią słuchasz rojo-
nych nadziei — Moja krew przeciwnie, zawsze gotującym
warem do twarzy mi pryśnie i boleśniejszym śmiechem usta
wykrzywi, ile razy potrącę się o tych zbisurmanionych
wieszczbiarzy, co tak się bawią w nowinki i polityczne
kombinacye, jak gdyby mieli prawo do lepszej przy-
szłości, jak gdyby mieli zasługę i pewność współ-
pracowników — a wiary i nadziei wypełni stodoły
że tylko z wiatrem wiać onę marną plewę — Kiedy
mi jeszcze z przypuszczeniem, z oczekiwaniem mimowolnem
taki ksiądz Szymon wystąpi — to człowiek milknie
przed nim, bo sam widzi, że po [illegible] stronie słuszność —
Ksiądz Szymon nie pojmuje, ażeby młoda warstwa ró-
wieśnej jemu generacye wyszydzoną była jeśli
już nie ze zwycięstwa, to przynajmniej z jawnego

podobno — chociaż sam był takiż „wszystkowym" gospodarzem
chociaż jego brat, jego pokrewni, jego przyjaciele wszy-
stko to „wszystkowi ludzie" — jednak z tałą chłopskiego
wzburzenia nie mało żartować — Stum w czasie rzezi zam-
nauki Sw Dominika się trzyma, głów pod topór nie przebiera
a czy winne, czy niewinne; niech się Pan Bóg na duszach
patrzy — Pan Bóg się przecież nie omyli nigdy — z człowiek
mógł by omylić, i dać uciec wszystkiemu — Jak i się zdaje
Andzia może te obawy chłopskich rozruchów, te strachy na
lachy — fantasmagorye podobne komunizmowi
z jednej — jezuitom z drugiej strony — a komunizm
niepodobieństwem — jezuityzm bajką — rzecz babskiem plo-
tkiem — Ja nie wiem, nie moja w tem rzecz — żadnej
wioski dziedzictwem ani dzierżawą nie trzymam, jeśli bez
miasta zawrzały to też żadnej chwili radością i nadzie-
ją do obecności nie przytknąłem — co mi tam do tego — Wiem
tylko, że pod tym stopniem głodu jaki dał się już uczuć
przed świętami chłopi tak nie myśleli o zabijaniu
panów, że owszem sami siebie zabijać zaczęli — W tych
potkach, pięknej wiosce do pana Kaniewskiego
należącej, jednemu gospodarzowi żona się rozniemo-
gła i dopiero po kilku miesięcznej chorobie umarła.
Przez ten czas dobytek [struck] niedozierany poszedł w ma-
ność — wszystkie zapasy, ormaty zwolna się wyprze-
dały — to na leki — to na pogrzeb — wreszcie i po-
moc kumów, sąsiadów, raz drugi zawezwana zniechę-
ciła się czy wyczerpnęła, boć każdemu szczupło —
koniecznie było trzeba do dworu się zgłosić — we
dworze panował rządca. Raz odmówił przy-
jęciem, drugi raz złajał natrętnika, trze-
ci raz za kark wypchnął zuchwalca — i chłop
z pętrony, z rozpaczony bez niczego wrócił do pustej
chaty — Gdyby się był opać potoczył, była by przesta-
wzbraniana w sercu bana — a zresztą jak mówią fran-
cuzi kto śpi to je — lecz [struck] nie podobna bo troje dzieci

całem gardłem wrzeszczy — „Tatulu chleba! chleba!" Otóż
chłop się na dzieci rozgniewał — gniew Głodu! — jak ze-
czmi jedno po drugiem dusić, tak żadnego nie zo-
stawił — Dopiero chłopa w kajdany i z trzema
świeżemi jeszcze trupeczkami dziatek — tu do Lublina
przed sędziów — Boginiu a prawdę muszę wyznać, że
ci których znałam w okropnym byli kłopocie — Kodex
tak pisze, a sumienie tak woła — a ciekawość powszechna
i śledztwo resztek opinii publicznej wygląda niecierpli-
wie rozstrzygnięcia sprawy — W chwili mego zamieszka-
nia, między ciekawszy dramat psychologiczny nie
rozgrywał się przedemną — ale nie rozegrał do końca —
chłop sędziów z biedy wybawił, bo w kilka tygodni
smutny i niespokojny pośród trzech dzieciom swojemi — umarł
naturalną śmiercią — Oto okropna to rzecz ta natura!
Potem ludzie mi się dziwują, że w wojnę tureckie nie wierzę — czy nam
turcy pomogą — czy oni nas chrześcijańskim uczuciem naucza
szczę! Szczęśliwa jesteś Andziu, błogosławiona w tempera-
mencie swoim, że tylko z zimną krwią słuchasz rojo-
nych nadziei — Moja krew przeciwnie, zawsze gotująca się
warem do twarzy mi przyśpie i boleśniejszym śmiechem usta
wykrzywi, ile razy potrącę się o tych zbisurmanionych
wierszobianych, co tak się bawią w nowinki i polityczne
kombinacye, jak gdyby mieli prawo do lepszej przy-
szłości, jak gdyby mieli zasługę i pewność współ-
pracowników — a wiary i nadziei wypełnić stodoły
że tylko z wiatrem wiać oną marną plewą — Kiedy
mi jeszcze z przypuszczeniem, z oczekiwaniem mimowolnem
takie ksiądz Szymon wystąpi — to całowiek milknę
przed nim, bo sam widzi, że po ~~[illegible]~~ stronie słuszność —
Ksiądz Szymon nie pojmuje, azeby młoda warstwa ró-
wieśnej pierwszej generacyi wyprzedzona była jeśli
już nie ze zwycięstwa, to przynajmniej z jawnego

ai tu nagle cios po ciosie spada — a chyba w mojem prze
konaniu najwyższym dowodem łaski Bożej zdawać się
to może — Jak by się tam wszystkiem ustapitał to pie
kę widzę moja Andzia na chorobę zamierzowaną — a na
sza biedna Antosia sama nie wie czem więcej się smu
cić tobą czy względnikami — a Wincenta pewnie także
swoją cząstkę zdrowia przypłaci — kto na to pomódz mo
że wy najdroższe — Wyście się już od tego urodziły żeby wszy
stkie swoje i swoich bliższych odcierpieć cierpienia —
Czasem, kiedy mię jakaś egoistyczna niespokojność
o was odejmie — to zaraz tem się uspokajam — że w na
szej doli biedy i boleści — Bóg mi sam tam takich tworzy to
świętemi łzami płacze — Oh, jeśli komu, to mnie by się urlo
p należał — ja umiem tylko radować się cudzą radością —
Dzielić szczęściem, upijać entuzyazmem — czyli właściwie
mówiąc umiałam to niegdyś — ale teraz, nie ma zastoso
wania dla tej władzy — nie mam więc nic do roboty i mo
głaby mię z uczciwej warty zluzować — Kto wie czy
dobry Ojciec chwili tylko sposobnej nie czeka — bo jużci
taką odejdę, jaką jestem właśnie — to i nie warto nawet
szkaradnie bym się na tamtym świecie zaprezentowała
ale gdyby można z promienić w duszę najlepsze jej
uczucia, myśli, wrażenia — dostroić ją na ton naj
czystszy — by z tego tonu dopiero przyszły wieczności
dalszą wynucić piosenkę — ah! jakby lekko i bło
go zasnęło się wtedy — Ah! uwierzycie moje najdroższe
ile zwyczajnej ważności ~~ma~~ dla mnie ostatnia
śmierci godzina — dość! powiedzieć, że wbrew życze
niu, wbrew potrzebie samej — nie odważyłabym się
może umierać w tym czasie — Któregoś dnia tu
taj poszłam wieczorem do mego pokoiku, wyp
iłam cygaro — zaczęłam książkę czytać — ~~nie~~ nieprzeła
mana senność mię ogarnęła — więc się rzuciłam
na sofkę i myślałam że usnę od razu — ~~[illegible]~~

jednakże nie usnęłam, tylko głowa coraz, a coraz więcej
mi ciężyła, dziwna jakaś bezwładność na cały organizm
padła i dopiero przyszło mi na myśl że to zagonie-
niem być może - Chwila dziwnej pokusy - jeśli zdam
się na zwyczajny bieg rzeczy - wszelka sumienna odpo
wiedzialność usunięta - zostać mi trudno - i wstawać
nie ma do czego - o wszystkiem innem nie wspominałam
sobie dość wyraźnie - ~~aleo~~ lecz wspominałam o mej
nieużyteczności dla wszystkich ukochanych - o
martwocie przymusowej mego położenia, martwocie
której zwolna i dusza nasiąka - o, wtedy strach
przejął sumienie - że to chwila na koniec - pierwsza
Gorsza na początek może - Więc się zerwałam gwałto
wnie umiałam siłą świecę zgasić, cały znajomy wa-
ganek przejść sobie, i dopiero w ciemni romanso
wo na ręce Justyny upadłam - Biedna Horcia
tak się przestraszyła, że ją nazajutrz przez cały
dzień głowa bolała - a i jaki tydzień nie pozwo-
liła mi sypiać w moim pokoiku - ~~Ale~~ musiałam
z wrodzoną sobie energją to prawo odzyskiwać i teraz
pierwsze, niech tylko trochę dłużej się zabałamucę
niech spóźnię z rannem wstawaniem, to zaraz one
podejrzewają coś i pyta co mi się stało - a
naresze nic się nie staje - bo sobie pierwsze
tej łaski u Pana Boga nie wyłudziła - Ale, ale
Wiewiórko gdybym też zagorzała kiedy, lub zrobiła
się na ledzie, lub w jaki kolwiek inny sposób mogła
ciebie opuścić, co mam zrobić z twoim świętym
pierścionkiem? - Dałaś mi go w ~~testamencie wyjm~~ jako
~~podarunek~~ ... Pana Boga twego - z kąd tobie
zaświtało, że prędzej zwrócisz twój pamiąt

zewnętrzny, niewygodny — i mnie w moim dość ciasno
a ja gorsza od ciebie, niecierpliwsza — a Pan Miłosierny
każdemu według siły robotę wymierza — to cóż by ro-
bić z pierścionkiem — Jednak na to się przygotuj że
póki żyję, nie rozstanę się z nim nigdy — nawet tak
jak innych częstokroć, do noszenia nie pożyczę
nikomu — ze mną ~~[illegible]~~ będzie póki będę — Małą
w nim tylko zrobiłam odmianę — Tadeusz jest ~~pod spo-~~
~~dem~~ na wierzchu, a Józef pod spodem — jak go
nie widzę, to mi nie przeszkadza, gotowam nawet
o samym Kazimierzu pamiętać mu tylko — lecz wolę
naszego Tadeusza mieć ciągle przed oczami —
Szymon radził żeby jednego na święto zachować, dru-
giego mieć na dzień powszedni — w stosunku do tego
pierścionka święta z dniem powszednim nie rozróżniam
bo twój pierścionek sam z siebie świątecznym jest mi
na wieki — Żebym cię tylko mogła pierwej w rękę
pocałować! — A czy wiesz moja Wiciunio jakie śliczne
książeczki od Andzi i Antosi dostałam? — Książeczkę Andzi
są z jej modlitwy do Boga — a w tyle, w tylu miejscach
widzę, słyszę, czuję, że to za mnie ta modlitwa —
[illegible] Andzia mówi, kiedy pisała dla
wszystkich to ja najczęściej w myśli jej stawałam
bez zazdrości, wy wszystkie — rzecz bardzo pro-
sta — ja najpierwszej potrzebującą jestem — Antosia
jednak będzie miała na sumieniu tę prześliczną
~~[illegible]~~ światową duchowną książki oprawę — Zaraz to
na mnie z tym przykładem padło — kiedy cię wszystka
ciotki na wyprawę Marylki składały — ja biedna z ...
byłam w kłopocie, co by jej dać najlepszego — i bardzo
prędko przyszło mi na myśl, że Słowa Ewangelii pewnie
ze wszystkiego i najlepsze i najświętsze będą — czy za-
smutki, czy przestrogi — czy pociechy szukać w nich będzie
to znajdzie zawsze — nie myliłam — Zawiązałam jednak
jako zwięzły księgarski dla Emilii biblio mama

Jestem pewna, że by mnie Pan Bóg srodze ukarał
gdybym teraz jeszcze przez wracającą Zosią
nie znalazła w mojej duszy lepszych do przesła-
nia wam wyrazów, nad te humoryki które
pierwszy ~~przed~~ jej pojawieniem się napisałam —
więc też strach wziąć za pióro, bo mnie z białego pisarzy
znowu zacznę! a najpierw, że Zosia była mi tutaj przez
cały ten czas chorą, potem, że jej na powrót okropna droga
się zbiera, głowa boli, śnieg zaspy sypie — co do litery składa
się ta prosta piosenka, którą jak Mickiewicz powiada dobrą
myśl, a jak ja czuję, smutną rzeczywistość zawiera „Przy-
jechać do niej trudno, i odjechać od niej nudno." Wszystko to, żeby
wraz wszystkim Lublin zeszkaradniał od reszty — Ale Bóg
może starać — dajmy pokój z tej strony — Tobie Andziu
jedyna i rodzona moja, trzeba mi najpierw uroczyście
przestać zapomnienie, że nigdy jeszcze poczciwi ludzie
nagiej prawdy nie wypowiedzieli w takich rzeczach, które
ich serca niespokojem jakby być obtarczyły — Moja
siostra Hortensya nie lepsza pod tym względem od
naszej siostry Antoniny — Kiedy mi się raz zdarzyło
troszeczkę mniej być zdrową, jeszcze ona i doktora sprowa-
dza i wszystkim obskarża mnie co prędzej. a czy
była przyczyna? Sumiennie Zosi zapytaj. niechaj

tylko z tego miarę biorę jeśli przez ten cały czas w oczach
Hortensyi jestem zmieniona i wychudła, a w jej
oczach trochę piękniejsza nawet niż byłam w tej
gdyśmy się po raz ostatni widziały tutaj, na Wielka-
noc dwa lata się skończy. Prawdę mówiąc skoro by dla
odświeżenia sobie wyobraźni, chciałabym z kilka dni
przeżyć w bliskiem sąsiedztwie z groźbą śmierci i nie-
bezpieczeństwa, Daj Boże, aby tyle co złudzenia potrze-
ba. Lecz mnie i na to złudzenie moich przyjemnych dole-
gliwości nie staje. o ile więc która zachoruje, przeczuję
i wielki po temu, o tyle co prędzej zapobiegam, leczę troskli-
wie, usuwam, wierz mi Andziu, że tak jest. bo mam
głęboko w sercu to przekonanie że gdyby inaczej było
to mnie chorej, kwękającej. dzisiaj, z mojem usposo-
bieniem żółciowem, w mojem rozbiciu zupełnem
i rodzona matka znieść by nie potrafiła. Zdrowie
to ostatnia, to jedyna moja względem Was zasługa
jakiej mogłaś pomyśleć nawet bym ją nierozmyślnie
myślnie zmarnowała. gdyby szło o życie tylko, i nie
wódź nas na pokuszenie. ale o zdrowiu. Pojmujesz
ty Andziu że ja ze złości przez cały tydzień krokiem
się nie ruszyłam. ziarnka homeopatyczne brałam
nie piłam herbaty, nie paliłam fajki... czy ci się
zdaje że z bólu tylko. w prawdzie żadnego bólu nie lubię

mam antymezeriński gusta — lecz ustawnie tak bardzo
mi mi jeszcze nie odkurzyło wówczas — Hortensya według
swego zwyczaju rozmakała mię swojemi obawami — i gdy-
byś tez istotnie umrzeć z tego można.... Widzisz jednak
wszystkiemu się oparłam — nawet chęć zmiennijszego
otoczenia przed potrzebą zdrowia ustąpić musiała —
Zdobyłam się na heroiczny rozsądek — a wy mnie nie
chwalicie, wy mnie łajecie — kobiety niesprawiedliwego
serca — Bądźcie od tej pory wiekuiście o mnie spokoj-
ne — Wam dobrym aniołom, wam cierpliwym i ko-
chającym łuchanym wolno szwankować na zdrowiu,
niechcę mi się przez to nie upominaj — ale ja, w szcz-
ęśliwości i żale wieku stała ważna dla każdego, czemu
bym była w przypadkiem różnych chronicznych
słabości — oh! muszę, muszę być zdrową — Przeciw
też mojej biednej herbacie nie spiskujcie — mocno
was o tem upraszam — ta niewinna roślina, wielu
jest porannych i wieczorów moich pociechą — umiem się
bez niej obyć, jak bez kafki tabaki — całe lato ostatnie
jak się tylko poziomki zjawiły, kiedy musiałam
z przyczyn finansowych, między jednemi a drugiemi
wybierać — niewinną herbatę poświęciłam —
a doprawdy źle wyszłam na tem — i mogłabym
to w długich objaśnić wam wywodach — ale mam
słodką nadzieję że mi przy braku czasu na pojęci-
ne słowa uwierzycie — Teraz dajmy na to że się wy-
godnie między Andzią i Antosią na kanapie rozsia-
dłam

jedną rączkę biorę i całuję, drugiej rączkę biorę i cału-
ję - a to za ową moją śliczną książkę do modlitwy, któ-
rą mi jeszcze w oprawie nie odesłała, ale którą bez oprawy
już po trochu przebiegłam - Miś siedzący u Katolicy-
tora, Miś odzorujący uprzejmiejszy roboty niechaj łapkę
wyciągnie takie - ot tak, grzecznie, zgrabnie a nade
wszystko przyjaźnie uściśniemy się pannie Misiu -
Jeśli wam się zdaje że ta książka żadnej złej my-
śli nie obudziła we mnie, to się bardzo mylicie - Naj-
pierw przywiodła mnie do grzechu głównego zazdro-
ści - powiedzą że kiedy Strawna jako Stanyszka
pierwszy raz po swojem zamęściu pójście z którym się
przedstawiającą jej rolę baletniczkę patrzyła, to
się w głos rozpłakała - dzięki Bogu co do mnie, prze-
się nawet i po cichu nie rozpłakałam, lub jeśli
rozpłacę to było z innego powodu, ale mimowolnie
czytając twoje słowa Andziu, tatasiewicz mówiąc,
patrząc na wydrukowane, smutny zwrot ie sobie
zrobiłam, ślad twojej myśli zostanie już dla ciebie
i dla wszystkich serc poczciwych, a co ja prze-
myślałam, czem żyłam przez półtrzecia roku to
już i dla mnie w niepamięć zapadło i niko-
mu żadnem zastosowaniem się nie wróciło -
Ani ja tak piszę, ani ja tak żyję jak o samot-
ności rozmyślałam sobie - wszystkie te chwile
bezpowrotnie zginęły - Pocieszam się trochę uznaniem
sprawiedliwości Pańskiej - zaiste nie były warte
przedłużenia i wieczności - ale człowiekowi żal każdej choćby

Antosiu, Anno. Wincento! Piszę do was dnia 16. Maja 1853 r. po połud:
Kiedy mi jest tak zimno, że sobie rady dać nie mogę – Wy co wśród
światła wieku żyjecie, spytajcie się tam uczonych w piśmie i Astro-
nomów co znaczy takie dziwne słońca usposobienie – wyraźnie
jestem o jego zdrowie niespokojna – a bardzo mi wiele na tem
zależy by raz już przecie z światła bez febry i potów, czerstwe
rumiane wstało – niechciałabym kaloszy na lato kupo-
wać – Te słota ustawiczne już mi bajeczną ilość par
trzewików rozpuściły w sobie – Wstałam dzisiaj bardzo
rano żeby list do was napisać – ale wszyscy tak swoje
pióra pozamykali, że się musiałam powstrzymać
w zapędzie i dla tego przy spóźnionym czasie, a
już wymagającym się domowym rozruchu
tą karteczkę w ~~[struck]~~ skróceniu na ten raz otrzymacie –
Miałam sto potrzeb i jedną żeby długo rozmówić
się z wami, a po liście Kazimiery – porzuconych
przez mię do rozmysłów tematach byłabym tomy
nie listy pisała – lecz coraz trudniej o spokojną
chwilkę – a coraz łatwiej o różnorodne cierpkości
i smutki – dałam sobie nawet półsłówko
że póki własnego pokoiku mieć nie będę,
póty zielonego biuwaru mego nie otworzę
notabene czy wiecie że mam biuwar
zielony – ministeryalną tekę – na kluczu
zamykaną! .. Do papierów .. jam ludzie
cały stowa tamię – ja mojej połowki przez
połówkę nie dotrzymałam – Piszę, bo mam
dobrą sposobność! – ale tego listem nazywać
nie można – Z Julią ślicznie układałyśmy projekta

jest ona niby na progu czynności ich zniecierpliwienia
ale małej nieco zdrowia jej brakuje — Ni mogę też
rozstrzygnąć z tą uwagą, która pierwszy raz przy trumnie
nie naszego Mazurka do głowy mi przyszła — że jedna
dziwną jest rzeczą — dla czego u nas talent z pracą
wiotości połączony niemoże sobie dobrać odpowiedniego
go organizmu i zawsze powłokę swoją — cierpliwość
swoją, jak glinianą skorupkę rozbija — Chcesz
zbieraj przykłady Anno? jeśli ci wodzeniem
odwiecznym nie zamknęło się nie utonie to może
kiedyś rozmówiemy się o tem obszerniej — a dla
Wincenty mam smutną z wielkanocy spo
wiedzi wiadomość — niech tylko mnie co
kolwiek naciśnie — wszelkiej do Pana ubytej
łaskawości odwrócił — ale niech by lada ziarnko
piasku, lada okoliczność wypowiedziana
szczerego swej myśli przyparta mu w życiu
to całem gardłem, całą boleścią wykrzykuje
się z pod Katolicyzmu — a to nie do wytrzymania
mania już — Chce mnie Bóg od tego — ja
nie chcę — nie chcę w formie — wrogłości — duś
i tutaj ale na wieki i na zawsze mi mo
z każdym dniem coś mi wypada z duszy, z
uznania z cnej mojej — Było długa historya —
Antosia pewnie modli się znów za mnie było
i zawsze — potrzebuję jej modlitwy, nie tyle może
dla jaśniejszego rozpoznania prawdy — ale dla
spokojniejszego jej przyjęcia — a tym razem na zako
ńczenie przypisuję tu z mojej metryki ten drobny szczegół
Dn 4. Lutego 1819 r. w obecności świadków N. N. przyniesiono
który mi na chrzcie świętym nadane zostały

imiona Józefa Kazimiera Narcyssa —
Z tego z dwóch rzeczach przekonać się mo-
żesz — najpierw o moich latach które
Antosia Kaźmierczanka do 30 chce zredu-
kować — a które pomimo najszcze-
rszej chęci widziały mi się według
jej woli odrachować — Następnie
o tem że Ani najniesłuszniej
mi wyrzucał iż sobie imienia
Anny nie przybrałam — bo kiedy
mi chrzestno nie mogłam się od-
przypomnieć — chociaż pamiętam
że chciałam ~~ta~~ uczynić — chciałam
powiedzieć ~~takiej~~ to dobry wróżby i do-
brych ~~pamiątek~~ po wypełnionej wierności
imie — lecz mi wszystkie organa
mowy zadrżewiały i musiałam być
cicho — a później... Dopiero w 1845 r. na nowo
przypomniałam sobie —

Przyszedł odczytam książkę — nie
z błogosławieństwem ale
ze słowem przepełniającym
teraz świat — czas i całą
duszę moję — kiedyś
kiedyś więcej dopiszę —

Cunej

Lublin do Wincenty o Spowiedzi XXX 71. 29 Maja rano o 4½ godzinie

Za przeczekanie Bóg mi dał list od Lubi Wicuni, od Łochny
karteczkę, i od Józi całą expedycyę — nie mówiąc już o expedytorce
którymi się bardzo ucieszyłam jako żywemu wspomnieniu
kilku chwil mego dawnego warszawskiego życia — Oj ta
Warszawa! senne marzenie, codzienna tęsknota! Wszakże
niech się o Warszawie nie rozgadam bo mam coś pilniejszego
do powiedzenia — Za przeczekanie więc, dostało mi się wiele do-
brego, to już wiem — ale za jaki grzech nie dostało mi się
wszystkiej mojej należytości, nie dostało zwiastowanego przez
Ciebie listu od Kazi, tego się tylko domyślać muszę — Wyna-
grodził mię Pan Bóg za kilka dni sublimatycznego
niedołęstwa skarał — prawdę mówiąc rozmargaliłam
się jak chmura w październiku, wypełzłam jak lito-
wy perkalik na słońcu — teraz przy łasce Bożej zdaje mi
się że zaczynam troszeczkę pogodnieć i do koloru przycho-
dzić, ale to jeszcze nie sna z czem się chwalić — Gdybym
jednak ozdrowiała się zupełnie byłabym to jedynie wo-
jen lekcyom winna — W początkach ta kuracya żadne-
go mi zrobiła skutku — ja też, choć w twej opinii moja
Wicuniu, strasznie jakoś przemądrzała osoba, ale dość
szczera przynajmniej do uznania swego głupstwa,
i w ten czas co prędzej uznałam, osądziłam że to musi
być prostem naltypstwem chromieznego próżnia-
twa, że smutna jestem bo mi się pracować nie
chce, że tęskna wśród dobrych ludzi, bo daleko od
nich gorsza — Skrytykowałam wszystkie moje niemra-
ki, cierpkości, kilary, jeszcze surowiej niż Sierocin-
ski grammatykalne pomysły Jachowicza — 113 Pro-
blemat filozoficzny — dlaczego kiedy grammatyka zdaje
się dosyć spokojną i cichą nauką — grammatycy zwykle
tak bojownicy i zaczepni mają temperament, że
trzymają jak Francuzi z Kabylami prowadzą z sobą wojnę

Ale wróćmy do rzeczy — krytyka na ten raz niezupełnie
musiała być słuszną, lub też mnie homeopatycz-
nie pomogła — Posądzałam się że głównie na próżniac-
two choruję — zadałam sobie od 6 do 7 godzin lekcyi
~~codziennie~~ na dzień i wnet mi się lepiej zrobiło — Pierwszym
najokropniejszym symptomatem była we mnie
taka straszna Apatia obojętności na wszystko
co do koła widzieć ~~i~~ i usłyszeć mogłam, że nieraz
przychodziły na myśl wątpliwości indyjskich
fakirów a niemieckich filozofów i niebyłam
pewna własnego istnienia „Cogito ergo sum“
myślę więc jestem (objaśnienie dla mniej biegłych
[illegible] łacinie czyt.) powiedział sławny Descartes —
ja nie myślałam — lub raczej nie czułam że
myślę — Do poczucia się w myśleniu zawsze najpo-
średniejsza drobnostka na przeszkodzie mi stawały
Wyobraźcie sobie moja droga, gdyby kto mnie
wziął głowę i otworzywszy uszy przelewał jakieś
dziwaczne pomieszane brzmienia — Ja byłam nie-
mą, a przez uszy naciekały i wyciekały ludzkie
słowa — a żadne słowo wewnątrz nie zostało, nie zaświe-
ciło, nie rozczepiło — Ot ~~jednym~~ krótko mówiąc
byłam strasznie głupia — nie mogłam w sobie do
niczego upodobania — duchowego apetytu wzbudzić
teraz jeszcze nie objadam się wcale — według wielkie-
go podobieństwa nawet ścisłą dyetę, cenobitycznej
wstrzemięźliwości zachować będę musiała przez
cały czas mego pobytu w Dublinie, ale przy-
najmniej pierwsza czczość ustąpiła, i kiedy
raz już do jakiej lekcyi siędę to póki ją gryzę

póty mi się dość smaczną wydaje – Jeśli chcesz do te-
go, że będę jej z upragnieniem wyglądała, a po skoń-
czeniu z przypomnieniem cały czas myślała o niej, to
się wykreśli z lazaretu i ogłoszę za radykalnie wyleczoną
Prawda, że nie tak łatwo na tę wyższą wzbić się potrafię –
mam tylko dwie starszego wieku elewki, jedna z nich
Sandeczka była u Józi na pensyi, a rodzice jej w Łęczy-
cy, a Emilkę Szołbną Dominiczą bardzo dobrze się znali –
druga córka tutejszego urzędnika ozięble mi niekto-
remi odcieniami swego usposobienia Andzię Wisieł-
niówkę przypomina, to jest mój miód i cukier –
czwarta twardsze orzeszki – jedna ośmioletnia dziewczynka
dwóch chłopczyków i trzech siostrzenice, wszystko
to uczy się po francusku czytać – dziewczynka
prócz tego wykład nauk przechodzę, kalligrafię i
pisze i rachuje!!!! z siostrzeńcem katechizmu
się uczę – Niby to wszędzie ma być po godzinie tylko
ale ja w godzinie i półtory lekcyi nie skończę ni-
gdy, a że nic lepszego do roboty na świecie nie mam
więc siedzę póki całości nie skończę –
Teraz Wiciunia dość już objaśniłam cię względem
obecności mego położenia jeszcze mi trzeba względem wa-
żniejszych kwestyi objaśnić – Najniesłuszniej
w Religii niedowiarstwo mi zarzucasz – Gdybym
na rozum ją brała, to bym niezawodnie od sześciu
lat już do spowiedzi chodziła – ale tak nie jest
właśnie – Na rozum uznaję potrzebę wspólnej z la-
dem polskim świętości – ale na uczucie chcę mieć
koniecznie wspólną z nim w sercu wiarę – bez
wiary lub bez upewnienia w przekonaniu nie
dam się skusić do żadnego uroczystego aktu

choć byś mi jeszcze wyraźniej prosiła i powtarzała
„Spowiadaj się jak mię kochasz Marcysiu” — W prawdzie
nie wyrzekłaś tych słów literą po literze, ale ja najdo-
kładniej je wysłabizowałam ze wszystkich innych
a szczególniej przy końcu napisanych — Ty więc
moja serdeczna, moja poważna, moja święta, wiesz
najlepiej (a może ~~tak~~ duma grzeszy wtajemnie) więc gdzie
mnie głos wasz i rada wasza zaprowadzić może
więc co bym na każde wasze zachcenie uczynić dla was
była gotowa — z podnietą życzenia waszego jestem
na wszystko silna i odważna — ale nie na
kłamstwo względem własnego sumienia — [illegible]
Wierzenie jak wierzę w kapłaństwo bez sakra-
menta, lub w sakrament bez kapłaństwa, bez
[illegible] uświęcającego — jak wierzę, to
w ten moment przy konfesyonale klęknę
Gdy mię o brak pokory sądzisz z pokorą prawdy — gdy-
bym dała się w najmniejszej przenośce podstrze-
gła to bym niezawodnie upokorzenia i to
jako wówczas przed najniższym z braci
moich potrzebowała — Wczoraj czytałaś w liście
do Kasi, że kiedy mię za nadto pochwaliła
w tejże chwili zaledwo co do kościoła na spowiedź
nie pobiegłam, ale [illegible] mnie spowiedzi
i sakramentu nie na ukorzeniu, lecz na wzmo-
cnieniu i zasiłku trzeba — Ja zubożała nie wydobędę
z siebie samodzielnie żadnego skarbu — i owszem
chcę kamienia jak nędzny — chcę dostać, bo oto
nic nie mam — przed Panem jako odarta i ogo-
łocona stoję — a tu w koło co raz więcej potrzeb i potrzebujących

N: 2. 73.

Gdyby mi głównie o odpuszczenie grzechów lub
o pociechę, o błogość jakąś wewnętrzną chodziło
to bym się zwróciła łatwiej może do trybunału
pokuty dała mojej kapłance namówić i
poprowadzić _ lecz mnie Bóg największe grzechy
moje sam z łaską swoją odpuścił, skuteczniej
nawet niż wielu innym penitentkom -
wiem o tem, bo czuję że skłonność od nich
zamarła w mej duszy, - tylko jak przy wyrywa-
niu złego zielska z korzeniem, często się
wiele dobrych ziarn wyrywa, tak że i ze
mej duszy coś dobrego wyrwało się także -
mi jestem już owszem pojętliwą, zniecierpli-
wioną, rozkołysanej wyobraźni szalonych
wybryków dziwaczką - ale też nie mogłam
w sobie odnaleźć dawnej żyjącej, sympaty-
czny dla wszystkich, rzeczy i ku wszystkiemu
~~[illegible]~~ natury - ot, krótko mówiąc zdawa-
ło mi się że w apatyę zapadam - i pragnęłam
środku sakramentalnego, nie na przyjemność
wrażeń - Bóg to wie - ale na zwyciężenie
prac moich, bo pracować zawsze miałam
a najlichsza czy najmniejsza praca
pono nie wyjdzie jeśli się gorącością Ducha
nie poświęci -

Czy możesz mi zarzucić Mieczniu że tej temperatury
mógł mi też chłodnemi słowami Melitona wyrzucić —
Przy imieniu Melitona kładź maleńki odsyłacz
jeżeli mi czasu wystarczy rozmówimy się o nim.
Jedność Kościoła Katolickiego jest niezawodnie
najlepszą dotychczasowej historyi — nie mam
odwagi i nie widzę potrzeby buntów przeciw niej
wszczynać — ale dlatego właśnie że ją bardzo szanu-
ję, nie mogę jej przyjąć w sumieniu bez zupełne-
go uznania, bez wiary — Miałabym niezawodnie
prawo równie z wielu [illegible] odemnie
trzymać się jej obrzędków, wypełniać jej prze-
pisy z rozumowych względów — Mówiłam
o tem ~~[illegible]~~ z jednym Księdzem — Najpierw
spytałam go się czy wolno przystąpić do
spowiedzi i do kommunii bez wiary aby
oszczędzić drugim zgorszenia — Bo już to
widzisz moja Mieczniu mam zawsze trudny
na myśli i w sercu, gdybym nie była silnie
przekonaną że zbawienie najmniejszej i naj-
ostatecznijszej duszyczki jest do zbawienia
najwyższych i najdoskonalszych potrzebne
to doprawdy niechciałabym się nawet
być zbawioną — Ksiądz tedy, powiedział że
nie można — Później wspominała mi przez
że zapewne mogłabym wątpliwości moich
za grzech sobie nie uważać, i dla zadosyć uczy-

nienia wszystkim wymaganiom ostatniej
szej pory konfesyonale z tego jedynie co według
moich pojęć ostatem mi się być wydaje, ale
nie śmiem takiego świętokradztwa względem
Dobrej wiary i innych wierzących popełnić
bo gdybym też ja sama uwierzyła kiedyż —
i Księżę znów mi słuszność przyznał
i stanęło między nami że w prostocie ducha
w pokorze rozumu czekać będę aż mi Bóg
ześle odpowiedniego potrzebom mej duszy Ka-
płana, lub odpowiednią dzisiejszemu Ka-
płaństwu wiarę — Bądź że i ty spokojną
a przynajmniej tak wyrozumiałą jak mój
duchowny poradnik — Istotnie wiecznie tej
pewności nikt mi nie odejmie że Bóg
sam pragnie zbawienia wszystkich ludzi —
przy narodzeniu Chrystusa Aniołowie
zwiastowali pokój ludziom dobrej woli —
na dobrej woli, ach! tylko że na dobrej woli
mi nie zbywa — tam miłosierny — Bóg kocha-
jący wspomoże i wesprze — jeśli do zbawie-
nia mego potrzebne są także jakiekolwiek przyj-
mujesz sakramenta, to prędzej czy później
tak jak ty w nie uwierzę — Zstąpi w życie
moje chwila łaski, w serce myśl promienna
i czego się ~~nie~~ dziś domyślam to tobie opowiem, czego

nie znam to uczuć — Przypomnij sobie jak długo
żyłam bez właściwego, katolickiego o Bóstwie
Chrystusa, o modlitwie pojęcia — Nagle
odkryło mi się nowe, choć tam snadź dla [illegible]
oświecenie światło — znalazłam wystarczające
dla mego umysłu dowody — Bóg mi darował że Bó-
stwo jego wyznać — modlitwę zrozumieć umo-
głam — Bóg mi daruje zawsze, to co mi będzie
do chwały Jego, do służby Jego a do zbawienia
duszy mej koniecznie — Jednak muszę ci się
przyznać ~~wyznania~~ że co do ortodoxyi to coraz
jakoś skąpiej mi darów swoich udziela —
im nieświęcej być zaczynam, tem głębiej się
jakoś w herezye odpadam — Nie mam księdza
w księży [illegible] do którego bym się zbliży-
ło mi się zaraz tak jakoś z najdrażliwszej stro-
ny zawsze, że od akolyty do papieża wszy-
scy im [illegible] serca się wyskrobują — Ten ich try-
umf wśród powszechnej klęski — te alle-
luja na ambonach głoszone wśród łez na-
rodów i śmiechu szatanów, te deklamacye
przeciw rewolucyi francuzkiej przy blasku
Mikołajowskiej apoteozy, ta dewocya grasu-
jąca po salonach, to [illegible] zamiast
pociechy ludziom szukanym niesione — ten gwał-
towny nawrót do nieba bez ziemi — to podarowa-
nie milijonowych plemion za kilkanaście osobi-
wości bigoteryi [illegible] — bo wszystko mię po dawnemu

XXXI 2 Czerwca 1853. 75.

Antosiu! Wincento! Anno!

Święto mojego Erazma – pamiętające o tem, coy, co do mnie należy, wszystko moje dziwnym zwrotnym stosunkiem objęłyście w posiadłość – Ze dwa miesiące pierw, ja nie byłabym do was pisała, gdyby nie wezwanie Pani Józefy, która się jutro do Warszawy wybiera, a dzisiaj łaskawie odwiedzić i zapytać mnie przyszła – czy mam dla was jakie listy lub polecenia – Tuścić tak dobrej sposobności opuścić nie mogę, wiem, że bym potem gorzko żałowała, lecz wiem i to, że teraz trudno mi się do listu przybrać, chciałabym wiele niezdrowych myśli przetrawić na pełnie wprzódy – Trzy razy na całym arkuszu zaczynałam Kazimierze na jej list odpowiadać, a gdy mi przerwano, gdy po kilku dniach odczytałam sobie dzikie brednie moje, to mi tak wstyd siebie samej NB przed sobą samą, nie mówiąc Kazimierzy było, że to pierwszy żmierowi niosłam na ofiarę – Bo to Kazimiera to jak wy, potrafi sobie wszystko przestroić i na czystą polszczyznę przetłomaczyć – a ze mną trudniejsza sprawa – jeśli nie zawsze umiem się z pod złych potęg wyswobodzić, to zawsze przynajmniej znam je we wszystkich kostiumach i maskach – pomyłki grammatykalne i retoryczne nie ujdą sądu mojego – W prawdzie, szlachetny to jest z mej strony usposobienie, że niezdolna jestem kompronować moich listów, lecz z drugiej [illegible] nie tyż uważając – kiedy we mnie djabełek jakiś barałuki swoje komponuje, nie powinnam onej z utrwaleniem przysługi oddawać – Sam księżę głowę na kłódkę i czekać dopiero, kiedy wszystko się przerobi, wyfermentuje, kiedy myśli na spodzie osiędą – później sama zapomnę – i grzeszna chwila odpadnie w niebytość! – jeśli nie zapomnę, to inna historya – znać chwila była uczuciem. a źle

a Wielemiecza pisała do mnie i Myszkowa. wiecie o tem zapewnie
Szczęby to jej dać można takowej [illegible] powagi – gdyby ona była wyrokiem
[illegible]: nie już je wiem i napiszę ja.

czy dobre uczucia jako prawda i żywy wątek duszy
mojej zawsze się kiedyś pod waszym adresem zapi-
szą — bo ja uczuć, nawet wrażeń uczuciowych
niezapominam, komórka pamięciowa chyba
gdzieś u mnie pod sercem przyczepiona teraz
i to we mnie tylko spada, co sercu przypłynie —
myśl zaś każda mojej głowy, istna mucha
w pokoju gdzie okna otwarte — bzyknie czasem
narobi, często niemało zgiełkiem utnie, a potem
odleci bez śladu, bez wieści — ani podobna ścią-
gnąć jej napowrót — Jeśli nie mogę myśli z uczu-
ciem rozróżnić, zdarza się to najczęściej i lepszym
dziewicom przecież — wtedy zakładam się bezczynnie
i na czas się składa — co mi po kilku miesią-
cach, to po roku w pamięci trwały osad
zostawi: to było uczuciem, rzeczywistością,
i podłożono dalszym następstwom przyczyną,
czego zaś później nie ma — tego wyraźnie
i pierwej nie było — wrzekoma — jak się od
Edwarda mówi i naczytałam — A w do Edwar-
da, wrócił tu jeden z dawnych jego i prawie
naszych znajomych — Wincenty Dawid, musi-
łyście pewnie słyszeć o nim — Taka u mnie teraz
malkontentka, że mi chyba według
mody tego narowistka, trzeba włosy po
rekrucku obstrzydz — Wyobraźcie tylko
sobie co to ja dawniej dokazywałam kiedy
najdrobniejszą jednostkę udało się komu
z gardła cytadeli wydusić — a teraz na widok
nowo przybytego mnie się serce dałem zamie-
sto o tych wszystkich którzy zostali, którzy

niepowrócę, i których ja widzieć nie będę — Ponieważ
Dawid zawsze pedagogicznym celował talentem więc
mu radziłam, żeby tutaj starał się o pozwolenie
trzymania i przygotowywania do klass uczniów
to jest żeby rodzaj takiej pensyi założył jak
bo ich bardzo wiele jest założonych nawet
szczęście dla zysku ale bez pożytku — Inspek-
tor tutejszy, dawny jego znajomy, powiada
że to się da zrobić, tem łatwiej że Dawid
ma „zasłużoną" w stopniu oficera i z którym
dymisyę — Zresztą wybiera on się do Warsza-
wy, i pewno go między sobą zobaczycie, to
się łatwiej da rozważyć, jak i nad czem za-
jemnie pracować będzie najwłaściwiej — Za-
strzegam sobie tylko żebyście mu Dziennik
Brzozowskiego wyperswadowali — wezwany przez
jednego z redaktorów Szymanowskiego, pierwej
na Kaukazie będąc * odsyłał różne swoje
artykuły do tego pisma — domyślacie się (czem
się trochę wykłuciła za ten eklektyzm ha-
niebny, ale kiedy to już zawsze taka moja
dola, że im co słuszniejszego mówię, tem
większą się to niektórym ludziom excentry-
cznością wydaje — Z każdego słowa mojej
religii robią sobie pewną gatunkową osobli-
wość! i na każdem mi tylko łaskawie wy-
dają przywilej — i mnie, w tak nie liczne
wszelkich przywilejów (Pisząc te słowa nie Dawida miałam na myśli, ale cały świat przez) Kotka, którym się czytuś)
do wszystkich nawet po za kolebem nie [illegible]
(zgadnijcie czemu tak bardzo — Że zwyczaj
myśliw? nie moja pamięć tak jest ciemno że
metatory teraz nie wiem —) Do jutra tedy —

Nazajutrz
Siostra moja wyjeżdża do Ciechocinka – ciągle się w domu
przygotowania, a mnie zazdrość tylko – Zdaje się, że przy zawi-
kłanych z Turcyą interessach, nie tak prędko mitki nie
podłużą i choć na kilka mil ulecić dadzą, ale też jest
nadzieja, że i ciebie moja Anno ku wschodowi nie pu-
szczą – byłaby to najzgubniejsza polityczna nieo-
żność! – mnie samej zbyt już blisko, linii operacyjn[ej]
miejsce, na pobyt przypadło – Wiele pułków przecho-
dzi tędy – zawsze jakaś demoralizacya – po sobie
samej miarkuję – oj demoralizacya prawdziwa –
Muszę wam też się przyznać do jednego dziwactwa –
oto, póki pewną byłam, że kiedyś tam na jesień lub
na wiosnę, pobiję się w mojej intencyi z Moskalami,
póty miałam dla moskali prawie chrześciańskie
serce – toutes les pitiés, et toutes les mansuétudes – a
teraz gdy już zwątpiłam żeby za mego życia podzwoni-
no z nimi kiedyś w kosy i pałasze, to mi tak zbrzy-
dli jak rzepa – tak znienawistnieli, jak ciągła osobista zaczep-
ka bez przestanku na mnie padające szyderstwo – Zdaje
mi się, że wam już opisywałam, moje wrażenia w resursie
gdzie w czasie amatorskiego koncertu jenerał z guber-
torem, frak cywilny z mundurem naprzeciw mnie siedli –
Domyślam się tedy co być musiało, kiedy nagle z rana
przedstawia się młody syn Pani [illegible], chłopaczek, com
go dzieciństwem znała jeszcze, kontent sam z siebie – w cza-
skiej liberyi – Nie wiem jakie tam sprawozdanie matce swojej
o tych odwiedzinach uczynił – ale wiem, że odchodząc przepraszał
mię bardzo za mimowolne „wystraszenie" – Z tego naddatku
miarkuję, że musieliśmy się zrozumieć jak szara gęś i pro-
sięciem – bo ja się w sobie samej przestraszenia nie domyślałam
a z resztą przecież on nie czarny pies, nie czerwona krowa
na jedyk i nie gąsior od gęsiątek – Mogę więc ręczyć za stałość
swych nerwów – Antolka moja w tym miesiącu obcho-
dzić będzie uroczystość swego patrona – między dziewiątą a dzie-
siątą mię duchowne w kościele przed obrazem tego świętego
ogląda – Czy się modli bądź pacierzem – nie odemnie to lecz od tas-
kiej zawisło, [illegible] się zawsze wspomnieniem mojej najlepszej
– najsympatyczniejszy pomodlę – a może Bóg da że Wikcia ta z[illegible]
czucy na ten dzień przybędzie – to już sobie jakąś pociechę uświęca –
Czekając z Kaftanikiem na moje rozporządzenie –
wypróbowane – jak myśl z uczuciem, muszę się znowu
śleg ludzie mięszają – a dopiero czas prawdę klaruje – tak zachceniem i potrzebę naj-
przez rok cały Kaftanika będzie potrzeba, znak że jest mi
ale jeśli się raz bez niego obejdę – to widać że jest potrzebny
i teraz już na przykład o Kaftaniku nie myślę, i zawsze mogę obejść
lekkiej codziennej bluzy – zobaczymy nawet [illegible] zachciało mi [illegible]

N:o 2. 77

W domu u siostry pełno osób czekało na mnie - wszyscy płakali i mnie także do płaczu przyszło - Kiedy Hortensyę witałam długim powitania uściskiem, na piędź ćwierć serce mi się ścisnęło takim fizycznym bólem, że ledwie co, najtrywialniejszych palpitacyi mi dostałam - lecz dzięki Bogu jeszcze mi do tego stopnia bezwoli nie przyszło - Ile razy w moich celach zamarzyłam niegdyś o podobnem wskrzeszeniu do ruchu, światła, do pięciorot ważnych, do wszystkich bogactw moich, ile razy pozwoliłam sobie raiję kropelki nadziei fantazyę chociaż nie uczuciem, tyle razy dziwny nieporządek w moralny ekonomii mojej powstawał - brakło mi obszerności serca na pomieszczenie różnych rzeczy - Dziwna ~~...~~ osobliwość, gdy obrazki stały się zdarzeniami, jakoby kto kartę odwrócił, mnie już nie obszerności serca, ale w ogóle różnych rzeczy zabrakło - Upiłam się trochę, to prawda, gorączkowałam, to prawda, lecz nie mogłam się rozstać z tem wrażeniem uchwaradnem, że do wszystkiego jestem gotową, że mię od zastawionego stołu wywołają, a ja wstanę, usta obetrę i pójdę dalej, na boby, na bały - Wieczna była tu u mnie w kilka czy kilkunaście dni później, otóż ja się aż oskarżyłam przed nią z takiego zubożenia i zniedołężnienia władz radości, władz użycia, dawniej tak przeważnie rozwiniętych w moim organizmie * Jeśli to było nowo nabytą cnotą, rezygnacyę, to pocóż ja się o nię Pana Boga napraszałam. - oh! wierz mi stokroć lepsza ~~moja~~ dla mnie przynajmniej, moja stara wada chciwości szczęścia, uporu w po-

żądaniach – zacięłości w obronie zdobytych skarbów –
Tym razem los mnie roztłukał jak na przykład.
ale ~~jakże~~ co by też to za porównanie wymyślić
żebyś dobrze pojęła ów stan mojej duszy po
wierzchu. Oto wyobraź sobie bardzo chudą osobę
w bardzo dużej, krytej ~~[illegible]~~ a bez resorów bryce
na krakowskim jakim gościńcu, po grudzie
w cwał wiezioną – czy ją widzisz? czy przeczu-
wasz stan jej kości, jej kiszek, jej boków? – no
więc to ze mną ~~było~~ zupełnie coś takiego się
działo – los mnie roztłukał z wielkich pociech
w wielkie zmartwienia, z nadspodziewa-
nych zysków, w niespodziewane straty
a jednak było coś we mnie czego roztłuc
niemożna – była na dnie spokojności obojętnego
widza – morał ascety – że to wszystko przeminie
że pociecha wszelka, to jeszcze nie zbawienie
w niebie – że boleść wszelka, to jeszcze nie
ostatnie potępienie w piekle – Zjechały się na
powitanie siostry i niektóre z ukochanych
moich, a drugą stronnie zbiegały się wieści
o śmierciach, prześladowaniach, wywożeniach
umarła matka Władysława – biednych naszych
w księstwie więzić i rozpędzać zaczęto – Poznałam
matkę Henryka, wcielony obraz wszystkich
naszych boleści – gdzie nadstawię ucha, tam
płacz – o kim pomyślę kto smutny – złe rozzu-
chwalone na ziemi, słabsi bez wsparcia – silny-
si bez zamiarów – tu i owdzie zawody, a troch

pstrno wszędzie - to dawnemu biorąc, trzeba mi było wzrok utkwić w tem co odrysowałam niespodziewanie - a ja ciągle zawracałam oczyma na to co mi wzięto, lub dać niechciano pierw - jeśli w dzień byłam wesoła, to w nocy pewnie smutniejsza niż kiedykolwiek śniły mi się dziwactwa - widać że tło duszy bezpowrotnie smutkiem się zafarbowało - prawda, że też ani jednej półgodziny nie dał mi Pan Bóg na wyłączną własność moją, ani jednego dźwięku czystego bez fałszywego akompaniamentu posłuchać mi niedozwolił - Przyjechała Maria, jednocześnie z wszystkiemi dziewczętami i kochaną Julją - ani z nią ani z niemi ucieszyć się nie mogłam, a to żeby uwagi niezwracać, a to żeby się szwagier niedowiedział - a to żeby Pani za powrotem wszelkich wyjazdów niewzbroniono - Szwagrowi jestem winna moje wypuszczenie, on mię wziął na swoją poręke - otóż zaraz tysięcznemi zaczęto go nudzić prośbami, radami, przypominaniami - korrespondencya utrudniona - „nie, ja na takie życie nie stworzona" - cudza odpowiedzialność, to jak garb na moich plecach - ja niegdyś tak prosto i lekko po świecie chodząca. Przyszły twoje listy Andziu, pierw tęsknij, tęsknij, tęsknij. Pan tygodni temu przyjechała Józia K. myślałam że mi tchnie w płuca choć troche zdrowszego warszawskiego powietrza - ona się rozchorowała na migrenę, lisała

w łóżku, lub siedziała ze swoim stryjem
Walentym, a co do wiadomości to przy-
wiozła gwałtowne wezwanie dla Frani i
Kazi żeby co prędzej na akt wypowiedze-
nia swoich bliskich zdążyły — Jaką jest teraz
każda radość moja — Muszę ci jeszcze
powiedzieć jakiem jest życie powszednie
Jestem u Hortensyi — czy anioł dla mnie
czy mój kochany? to wiesz najlepiej — czworo
dzieciaczków ciągle się po pokojach uwija —
piąte na ręku nosze — to mój rodzony syn
Kazimierz, lecz ja się z niem jeszcze tak
bardzo nie wydaję w pieszczoty, bo czekam
żeby do rozumu przyszedł — a mam wszelkie
prawo spodziewania się, iż przyjdzie nie
zawodnie — Szwagier, ojciec ekscentryczny —
gości w domu nie lubi gdyż ona się zdaje
że przez to dzieci się zaniedbuje — po za do-
mem wszystko dla wszystkich zrobi,
starań, nawet worka szczęstokroć nie
oszczędzi; ale w domu żona, Pani Kopy-
cińska, wszystko co żyje musi na
te dzieci jak na żółwie jaja patrzyć
dogadzać im, tańczyć przed niemi — jest
to jakaś nowa specyalność domowego
tyraństwa — W mieście wszyscy o tem wiedzą
i dzięki Bogu nie wiele osób bywa — Z tej
oszczędności czasu i na nic nieprzydatnych
znajomości ogromna — Gdyby nie inne
mniej korzystne cienie, to bym tego dziwactwa
w Felixie, za najwartości ... talent
niewypowiedziana — Kółko bliższych znajomości

ogranicza się na mieszkającej w tym samym domu Pani B- z Jej jedynaczką, a moją [illegible] adoptowaną siostrzenicą — [illegible] pełną życia, cnót i wad, bogactw i zbytków młodości dziewczyną — o trzech dom się [illegible]ki; o piętro jedni państwo ~~ta~~ których ~~[illegible]~~ codzień mam godzinę lekcyi z 8ᵐ letnią Me[illegible] — (fundusz na trzewiki, cukierki i t.p. nieuwikłane wydatki) dalej trochę w dobrym zapoznanej okolicy naszej poczciwe [illegible] a już najdalej Emilja ze swemi dzieciaczkami — ta sama poczciwa złoto-serca Emilja którą poznałaś w przejeździe — co do mężczyzn, to jakieś szczególniejsze zagięcie losu — pomimo [illegible] towarzystwa mego szwagra, co poznam kogo, lub poznać zapragnę, pewnie księże jakiś — Nie wiem czy mnie dewocya cechą, czy gwałtowna herezya, ale to pewnem, że jeśli książki i skąd dostanę książka jest religijnej treści — jeśli co godniejszego uwagi posłyszę, to kazanie — jeśli mam jaką pracę w sumieniu, to kościelna sprawa. Najpierw odwiedził mnie jeden kapucyn zwolennik X. obrońca jezuityzmu — [illegible] mówiła i pisała że to pełne miłosierdzia. [illegible] chciałaby nas koniecznie zbliżyć — ja się staram jej woli zadosyć uczynić — lecz on ma swoje zatrudnienia, ja swoje — do ostatniego słowa nie mogliśmy

przyjść pierw – a raz z ambony wyspowia-
nował <u>bezbożną</u> rewolucyę Francuzką –
Potem jest tu mój Kapelan, Karmelita,
młody człowiek, z Krakowa rodem – gdyby
mu nos za nadto wyciągnięty, gdyby mu usta
lekko w mówieniu się krzywiące, byłby dosyć
w moim guście – ale cóż ze mną zrobisz Andziu
Kiedy ja taka niegodziwa, że gdzie nos cienki
a spuszczony, tam się spodziewam zawodu z
próżności lub z mściwego serca – a gdzie otwór
ust nie układa się wdzięcznie dla oka, choć
nie do rysunku, tam mi brak zawsze
jakiejś moralnej podstawy, jakiegoś pier
wotnego macierzyńskiego wychowania
jakiejś tkliwości uczucia – ot przeszły
mój Kapelan siedział w cytadelli za powie
dziani kiedyś karanie – dziś resztę pokuty
w Lublinie dosiaduje – ma nadzieję w tym
roku do Krakowa powrócić i z Wawelu
się odezwać – W katedrze jest dwóch wika
ryuszów których bym chciała Konie
cznie zająć w obręb bliższych znajo
mości – jeden podobny do Łopolskiego bez
fanatyzmu, drugi zupełnie Skokala
przypomina – czy pamiętasz Skokala jak
z Liszkowa jechał – ten drugi to moja
słabość – a ten pierwszy to moja
sprawiedliwość", mów więcej być mogła

kiedyś o nich napiszesz — Zresztą na uli-
cach widzę same fraki, algierki — paltoty
i nic więcej, nie znam nawet, nie wiem
nawet co by na studencie w najdalszej
perspektywie stawić — Jak mi też smu-
tno za prostotą — i sama nic nie robię
z czasu zegarowego brak mi ciągle —
Andziu jedyna teraz chciałabym z tobą
porozmawiać o tobie — zaczynam list mój
w ~~najegoistyczniejszy~~ najegoistyczniejszy sposób, gdyż go za-
czynam dla siebie lecz pono się wyjdę
na mojem poświęceniu — oto dziś trzeba
oddać, a tu choć rano wstałam już dzie-
wiąta dobiega, hałas dzieci, śniadanie,
tysiączne, lekcya na 10tą — Czemu
w nocy nie dosiedziałam — bo nie mogłam.
Sama jeszcze nie wiem dla czego, ale ciągła
jakaś senność cięży mi na mózgu —
od rana do wieczora, chodzę, rozmawiam
czytam. nie chcę się poddać temu niedołęstwu
nic nie nada, zawsze jak gdyby mi mózg
kamień miał, i całym ciężarem swoim na
powieki spadał — gdyby też nie ten przypa-
dek nieszczęśliwy, to tym się nawet nie
spostrzegła, że z klasztornej dwuletniej
cichości w dość głośny zamęt wpadłam —
Zdrowa jestem zupełnie — ciągle się pytam
Pana Boga czemu sił moich przyczynnych
między tobą, Antosią, Karą i wieczną się roz

dzielił — ale tym czasem dospać się wystar-
czającej miary nie mogę —
Andrzeju nasz, Andrzeju święty, Andrzeju bo-
że, Andrzeju któś serce ma radości i na w-
szei cierpienia wystarczy, jeśli do mnie
powtarzasz się mnie kochasz — ja tak głęboko
jestem w obecności mojej uspokojona, że
nieśmiem słów takich powstać się od ciebie
kiedy bym chciała z głębi duszy wypowiedzieć
co na pociechę twoją, to mi aż wstyd że
tak dumną jestem, bo ty dziś w oddaleniu
w żałobie, ty mnie wspierać i rozstać [illegible]
a nie ja ciebie — jeśli masz potrzeby jakiej
spokoju, cierpliwości, wytrwania, to
ino chyba na to żeby pogardzić [illegible]
Zdaje mi się [illegible] grzechem [illegible] tak [illegible]
rozbicia, przy [illegible] wszystkich, przy cierpie-
niach waszych — a jednak to z [illegible]
duszy — Jedyna ukochana wszak prawda a i
kiedy nasz spokój na zewnątrz [illegible] promie-
ni, [illegible] w duszach wytrwanych by mi [illegible]
to grzechem było [illegible] — a ja nie mogę
sakramentalnie [illegible] z wami spoko-
jem moim — [illegible] chyba spokój [illegible]
Oh! czasem zimno mi i ciemno — [illegible]
pod [illegible] [illegible] w osobliwości
że mnie kochacie i że [illegible] to tylko, jeśli
jestem — jeśli [illegible] — jeśli [illegible] — to jestem [illegible]
[illegible] dla Polski — to [illegible] — [illegible]
życia, miłości — co przyjdzie potem i Boga [illegible]
wam nie przyjść [illegible] — kiedy wy [illegible]
Całuję nogi twoje Anna —

XXXII Lublin 81.

Moje siostry od Opatrzności — zdawało mi się, że już przed
objęciem w posiadłość nowego pomieszkania pisać
do was nie będę — lecz się zdarza tak szczęśliwa sposo-
bność iż sobie tej przyjemności odmówić nie mogę.
Bogiem, a prawdę niemam nic pilnego do
powiedzenia na prędce, lecz się zgłaszam żeby
byście wy powiedzieć coś mogły — Pani Ja-
kubowska, dobra znajoma matki Hen-
ryka a na teraz i moja, mi zawierza
wam listu od mnie, w ścisłem znaczeniu
tego tego wyrazu listu, ale zawiera ona
tę kurendę, wzywającą do składki mi-
łosiernej na podupadłą dziewczynkę Anas-
ciankę — co uzbieracie to mi przyślijcie
Nie wymagam zwrotu żadnego długu
nie upominam się u ostatnia do tej lub
do tej pisałam — i te do których nie pi-
sałam wcale, mogą się na hojność
zdobyć — Andzia — uzbieracz mi jałmużny
z łaski bożej dostanę w tym tygodniu
nowe odwiedziny siostry mojej wstkce — ale
nie spuszczajcie się na to, bo mi wielkich
zapasów do nowego pokoiku trzeba —
cierpliwości na wykończenie geografii

wolnego umysłu na opracowanie pewne-
go przedmiotu który mię zarazem jak
pokrzepiłaby na mój wyjazd pieśń i twórczy-
słowem. Trzeba nam kapitałów ogromnych
trzeba funduszu wolnego młodości, wiarę
w siebie, i ciepłe waszej obecności zaczer-
pnąć — Zbierajcie co możecie, jeśli się przed
nowym Rokiem choć w ćwierci nie
uzbiorę — to mnie powiesicie —

Lista imienna osób dobroczynnych —
Anna Skimborowicz
Antosia Grotthusowa
Emilka Gosselin
Zosia Kucharska
Julka Pamierzewska
Krysia Siewieluńska
Małgosia Ciemniewska
gdyby też można . . .
Maria Ziemięcka
Wicunia Zabłocka —

Do płci męskiej osobnego wezwania nie
przesyłam, gdyby jednak znalazł się chętny
dobrowolnie w pięknym czynie uczestniczyć
nie zabraniajcie przystępu —
Każdy wiersz, każda książka osobną
rubrykę w sercu objęta zostanie
Emilka miała zaopatrzyć szczerozłotą naszą

Kłosy różnemi Kordyałami — jednie
przymaczek właśnie tak by mi się zdał
tutaj — bo z pokorą wyznać trzeba, że
się z grzechu Łakomstwa nie popra-
wiłam dotąd — choć to niby więcej niż
kiedy kolwiek nabożeństw od przewielebn
i z duchownemi osobami ile tylko
mogę Czarnego miać się starano —
a Wieniami się boi ~~mojej~~ o moją otto
Dosyć — Wieniami szeroko i nią Król
Dawid pisał i szeroko ja korzystam
w przyszłym miesiącu — i tylko
uspokojenie powiem i tym
że choć wymyślam na pewnie
budzi to jednak muszę im oddać
tę sprawiedliwość, że w obecnej chwi-
li i pod inemi oczami, tę oni wśród
złych najlepszemi jest — Robię też co
mogę żeby iść równym krokiem z tą fa-
talnej — zębami i rękoma się strzaskana
się trzymam tylko jak mnie czasem ka-
mień na łeb spadnie, albo choroba
zrobiła w nogę kalectwo, to muszę szybciej
muszę i otyłmyśli nikiedy — o moja Wieniami
długa to historya — a czas krótki przed Wilczy

i przed odjazdem Sztejnkelerki — Żegnając ściskam wszystkich najserdeczniej moje — Wkrótce i do Małgosi osobnego powinszowania nie wygotowałam, ale już na przyszły rok za to dytyramb utworzę, a na ten raz moje wolemranki na wszystkich pozostawiam — na duszy mojej którą z tego szkaradnego ciała i nudnego Lublina przecie — w odwiedziny wyprawiam — Dziś —

Pan: P. Klimkowicz
Klucz... Kraśnik

9. Października 1833.

Więc kiedy chcesz listu moja Wicuniu to go będziesz miała i dla siebie
i dla Anny i dla Antosi i dla Kazity nawet. bo choć wy w rozprosze=
niu na bożym jak na nie bożym świecie, to ja was zawsze ser-
cem ogromadzam i do wspólnej zwoływam gawędki — Prawda
że miałabym z każdą coś na osobności pomówić, do każdej
z was jakiś inny, a bardzo zawsze ważny dla mnie znalazłby
się interes — lecz wy same najlepiej znacie niemowność mo-
ję pod tym względem — Ani Gabryella, ani biedna wasza
Maryjska „wolnych chwil" w życiu swojem dorachować się
nie może — a bez wiczni to i moja praciotka Anna ode-
zywać się przestała i straciłam już nadzieję żeby mi jakiej
dobrej rady udzieliła, żeby wskazała sposób, zapisała receptę
na inny tryb życia, inne okoliczności, inne myśli w roz-
bitej głowie — Ty jednak nie zrażaj się tem droga żyjąca, rodna,
pokrewna, darowana siostro moja toż imienna — Pisałaś
że codziennie modlisz się za mnie — wierz mi, ja tu czuję
wpływ tej modlitwy — Jest mi ciągle źle i smutno, a przecież nie
jest tak sucho i gorzko jak to przed waszą bytnością coraz
częściej się zdarzało — Któregoś dnia, aż się chwaliłam przed Tez-
może sobie pomyśleć że nie było z czego — że to wstyd tak mało
mieć samoistności i w takiej duchowej poddać się wam zawisłości
a ja swoją piosnkę powtórzę — solidarność — solidarność
moje panie — na tem prawie Bóg światy stworzył i na
tem prawie my, atomy się rozwijamy — Przed chwilą był tu
u mnie poczciwy nasz Księżyczek, ze dwie godzinki przerozmawia-
liśmy o różnych rzeczach i tak się przez jego pełne miłości
serce piękniej na świat patrzyłam, że już gdy to piszę sama
sobie się dziwuję — Andzi akcentem opowiadałam mu podróż
Bartkowskiej — marzenia historyczne Joachima — tylko już
o tych wstępujących do wojska apostołach nie miałam odwa-
gi żadnem pół słówkiem trącić — Andzia za przykład
biednego Henryczka Szymoryczka przytacza, a toć trzeba
rozróżnić wziętych od dających się. Tym czasem idź do spo=
wiedzi, lub sama sobie naznacz pokutę moja pani Anno
gdyby to jeszcze jaka Spartańska dama powiedziała, gdy-
by jaki francuski dowcipniś wyżartował że dobroć
dajemy na to „zbyteczna dobroć" jest synonimem
głupstwa to bym się wcale temu nie dziwiła, znam

stosunkowości wyrażeń do gatunkowości człowieka — wiem że wśród złodziei, nawet w sumieniu złodziejskiem nie ten źle robi kto kradnie, ale ten co się daje schwytać — u wiel kich panów nie ten głupi kto oszukuje — ale ten kto się daje oszukać — lecz u nas biednych a szczerze pragnących chrześcianami zostać słowa mają swoją ewangeliczną prostotę i wartość — u nas głupcem kto duszę traci by pić nie świat cały, [illegible] chrystus przypuszcza, ale za lwiej światka jakiegoś jakiś więcej błyszczący łachma nek pozyskać — u nas dobry kto dobry, kto kładzie życie swoje za bliźnich, kto wszystkie myśli swoje dla Boga — a zbyt dobry mówimy, gdy jego natura obecności wyprzedza gdy według obiecanej przyszłości sama udoskonalona za czyna się prawami przyszłemi rządzić — i tak przy wspo mniałam o prawie solidarności — drugie równe temu z niego wynikające jest prawo powinowactwa — qui se ressemble, s'assemble — mówią francuzi — i po społeczni — jak w chemicznym świecie układzie pewne pierwiastki wiecznie ciążą ku sobie, wiecznie się szukają i znajdują — tak w sferach ducha jest dla wszelkiego światła konieczność aby ku światłu się cisnęło, dla wszelkiej piękności potrzeba aby się z pięknem łączyła — kiedy kto pomniejszych wartości ukształcenia się rozbija, konieczność owa i potrzeba czuć mu się dają zwykle tęsknotą jedynie lub utra pieniem i trapieniem gdyż przeważająca massa sza rych żywiołów sięgające także szare żywioły do koła a co jest jaśniejszego rozbyć nie może jak latarnia na ulicy [illegible] gdy ją mgliste wilgotne powietrze otacza — Ponieważ tylko większe ognisko zatlij gwiazdeczkę — słoneczkiem co wilgoć samo przez się bucza — zobaczysz że jak zewsząd ku tobie wszystkie barwy się uśmiechną z kwiatów, wszystkie blaski z kamieni uderzą — Ale mówmy bez porównań gdyż Andzia gotowa zarazem wszystko na karb literackiej fantazyi położyć — twoja niebożczka fantazya!! requiescat in pace!!! Ja w szczerze najsumienniej rozumowe przekonaniu wypowiadam — Im kto sam

poprzytem swojej wiedzi złego, nie przez złość własną
ale przez odpowiedzialność pierwiastków swej duszy — im
lepszy, tem więcej dobrego na tej samej odwrotnie
wszystkiej zasadzie — a gdy jest tak dobry że pośrednio
miarą w wyszukaniu przyjdzie i z hurtownego składu
zdrożności brudów, brylancików i pereł ten podobnych
uczynków i porcelanowych rzeczy on pod promień swego
oka razem przeważającą ilość tych ostatnich zaj-
mować w tenczas porównywając go z sobą i z drugi-
mi, mówimy, „był dobry" — ma się rozumieć dobry
ponad stryjowskie rzeczywistości — dobry w atmosferze
wystrzałów z swojej zasługi — Oh! daj mi taką głu-
potę Anielu — wyproś mi taką niedołęstwo u Bo-
ga i Świętych jego, bo odpowiedzi że kiedyś jeszcze
jak was, ani też nikogo z moich długo widzieć
nie będę — to tę chyba władzy pod tem wygnaniem i wy-
ziewaniu, których sama własną potęgą rozpraszyć nie
będę mogła — toć na to pozwalasz Andrzeju, jak to [illegible]
inną wytłomaczyć teorią — i tobie tę gromadę takich
przykładów jak ojca syna owej pani — jak Henryka
jak tam wiele innych — choćbym ja w analizie
podszyłam nieco, to w syntezie duszy mojej
przyjmę z radością i dziękczynieniem — a to mnie
jeśli tę przemieni ochotnik to tak, to zwierz
jeśli wojskowy mundur to na złodziejów, rozpustni-
ków, głupca, na małe brudy i zgniliznę, które
powleczony chyba na to, żeby innej uchwycić
(bez przekroczenia żadnej używając tego wyrazu)
dozwoliłaś się do siebie, która przez poświęcenie dla
mnie w sąsiedztwo podobnych exemplarzów
znosić musiała — mnie innych Bóg nie dał
spotykać — wiem że to wszystko słuszne jest według
sprawiedliwości ustaw jego — wiem że gdybym tem
dalekim lepszą była, to by tę okoliczności inaczej
życia lepiej układały — lecz i to wiem że nie
kłamię — a kiedy Andrzeja był dobry nazywam to
już jej wolność sądzić, że przez zazdrość —

to cało dziennej pauzie. Wracam do zaczętego listu a z tak-
tory kończącego się artykuła – W tej rozwlekłości mojej pi-
śmiennej gawędy najlepsze macie usprawiedliwienie dłu-
gich zamilknień w które popadam tak często – nie umiem
lakonicznem ograniczać się wyrażeniem – gdybym umiała
nawet, to przed surowym sądem rozsądku okazałoby się
że nic ważnego nie mam do doniesienia i że lepiej cicho
siedzieć – ja też cicho siaduję sobie często – ale gdy mi
przyjdzie z pitagorejskiej mądrości się otrząsnąć – to
już lubię na samowolę po wszystkich stronach
myśli rozpuścić i nie kierować ich, ale iść za nie-
mi. Dokąd zaciągną – dokąd ja sama na początku listu
przewidzieć bym nie mogła że zajdę – czy to coś takiego
nie dzieje się z nami gdy stoliczek lub deseczkę kręci-
my? z obecnością duchów w kawałku drzewa na ża-
den sposób zgodzić się nie mogę – Twoje przypuszczen-
Wincuniu że to jest jakieś ~~[illegible]~~ wstrząśnie-
cie i niby wyrzów zapomnianych warstw pamięci
Daleko więcej trafia do mego przekonania – o ile
zaś deseczkowe objawy nie dają się pod kategoryę pa-
mięci zapisać o tyle się z nas władzą fantazyi wyjaśnićby
dzieje się to nawet bardzo prostym sposobem – ~~[illegible]~~
deseczka w posunięciu magnetyczne wprawiona
ku jakiej bądź zwróci się literze, ~~[illegible]~~ a my za
ciekawością dobieramy jej mimowolnie następną przy-
nic dziwnego, że wtedy tworzy się częstokroć wyraz o
którym pierwej nie zamarzyło nam się nawet
za wyrazem, drugi na zgadywanego idzie, z zga-
dywanym sensu całego się dobiera i znajduje
najmniej spodziewany, najdziwaczniejszy lub
najbardziej zdumiewający wszystko z nas samych
i przez nas samych jak by w grze literek utworzo-
ne. Dla mnie do tych czas przynajmniej innego to
znaczenia nie ma – choć z drugiej strony wielką
moralną ma dla mnie wartość! – Najpierw to
wydzieleni my się bez świadomej pamięci i wolna
im przesunęci do nieokreślonej przeszłości –
jest wy więcej a na to je sobie ~~[illegible]~~ –
potem fantazya tak narwana przeważnie jako przed

N° 2. 85.

W chwilach wątpienia, albo tych szatańskich pomysłów,
których jak to mówiłyśmy Weroniu od prawdy i Boga naszej
duszy usuwamy niemy rozróżnić często, w chwilach w których
trwamy o swojej własnej naturze niepewności chciałabym bar-
dzo mieć tę radę poruszania dziecko i prowadzenia jak
najdłuższej z niej duchem rozmowy – lecz mi się to nie
bardzo udaje – ani Karol, ani Anna nie chcą na długo
wdawać się ze mną – czasem wypiszę swoje nazwisko
pożałuję i na tem koniec – w imieniu brata jemu
nowy gdy zasnęli nie mogłam trochę dłużej że prawdzi-
wie pisała mój tryptyczek, ale trzeba mi więcej mi godzi-
ny czasu na jego poprawienie i dla tego muszę sobie
tej przyjemności odmawiać bo już bym chyba więcej
żadnego listu, żadnego bileciku do żadnej z was nie
napisała sama – Muszę ci też przyznać się Weroniu
jaka była ostatnia moja z myślą o braciach rozpra-
wa – Siostro módl się za mnie" powiedziała – było to
w wigilię instalacji nowego biskupa, dnia jutro
odpust nadzwyczajny – szafunek jubileuszowych,
papierki, tak zapowiadam – Spytałam więc
synowie i jemu spowiedź moja będzie się nadto
mówi – Thin mi, że sama przez siebie rzetelna byłam
i poważna w rzuceniu tej wątpliwości – jednakże
duch modlitwy tylko szukał a o spowiedzi z lekka
z uważeniem mówił – Jeśli byś to wzięła za moje
wonny chwili usposobienie, to byś się bardzo po-
myliła Weroniu – mówię między zbiegiem różnych
postronnych wrażeń nie pełniej mnie do odbycia
tego aktu nie przygotował – jednakże był to się
ze mnie bezwiednie wzięty – był to głos sumie-
nia który w istocie swojej nie przyszło jeszcze
do uznania potrzeby i święto się administracyjny
tego sakramentu i zewnętrznych dodatkowych
wypływało się otrząsnęło –

11. Października

północ - godzina duchów - myszy, i stonogów -

Oto same widzisz czy mi podobna w listy według sera mego się wdawać - dzisiejszemu chciałam cały wieczór poświęcić, a tym czasem Panu Konstantynowiczowi podobało się pierwszy raz w 2giej, 3ciej klassie polskie wypracowanie zadać, moim siostrzeńcom podobało się aż do tej pory z napisaniem jego marudzić - Pani Walentowej zaś podobało się dać mi znać że jutro bardzo rano wyjeżdża - z tąd wynika że mnie się nie wświecie nie podoba, gdyż ~~[illegible]~~ pośpiesznie kończyć tę gawędkę, do której mi się tyle, a tyle materyałów uzbierało - Żeby nie przypomnieć najpierw zacznę od pieniężnego interesu - Iza ma kwity na pieniądze dla pani Małaczki i dla twego brata - obiecała mi je przesłać namiętnie - jeśli nie zdąży, to już chyba inna okazya do Warszawy je ~~[illegible]~~ odstawi -

Co zaś do owej Pani z którą się Marya widziała, jest to według wszelkiego podobieństwa Pani Dunin ze swemi córkami - Dziwna to rzecz jednak że wyście tu pierwej odebrali ich listy nim oni tam swoje pozytki - zaraz mi złe myśli do głowy przychodzą, a to dla tego że mnie kiedyś fakir tak oszukał - lub raczej że ja sama niegodziwa robię się kobieta - Iza na jedną chwilkę o panu Karolu ani też o ostrożności jego nie wątpiła - Poczciwe to najserdeczniejsze dziecko moje i wielka tutejsza pociecha sama jednak bardzo zmartwiona chodzi

najpierw złe licho jej stryja szeczka do
Warszawy przyniosło i złożyło cesarzowi jakiś
szpadę w upominku — Kozmianowicz Piotro-
wicz tak jej tem przymawiają jak gdyby mogło
najmniejsza na niej ciężyć odpowiedzialności! —
W przydatku jeszcze Deszczka, nawyprzysięgała
pełno słowo groźnych ostrzeżeń, prosiła jej aby
dla niego bezpieczeństwa i dla własnego ocale-
nia Kozłówkę z domu zerwała stosunki —
tak że też wszystkie dokoła spłoszyli tą wiado-
mością, że już nie chciałam nogą na
ulicę Panny Maryi stąpić — ja szczególniej
to wiem z pewnością, że wewnętrzne usposo-
bienie trzymającego i obecnych na kierunek
płynu magnetycznego najprzeważniej
działa — Ira po trzech dniach rozłączenia tak
zaczęła lamentować że mi niepodobnem
było danego sobie słowa dotrzymać — zawsze
jednak pewna gorycz na wątróbce została —
nie mogę się pogodzić z tą rolą niebezpieczną
go strasznie — Dla tego nawet tyle pobratam
lekcji żeby czas sobie obowiązkowo wypełnić
i nie marnować go z ludźmi których stoso-
wnie do barometru raz my nader serde-
cznie, to znowu nader niechętnie przyjmuje.
Jak tutaj nasz [illegible] osiądzie to sobie
będziemy razem czytywali, gawędzili, a choćby
przyszło jednemu za drugim odpowiedzieć ku
dopowiem przynajmniej bez wymówek i
żal mi nie będzie! Mierzę sobie na jego
rachunek twoje projekta — przypomina
mi nie wiem, czy twarzą, czy spojrzeniem
czy ruchem ale bardzo często przypomina
biednego Oconka od którego jednak jest trochę

piękniejszy - Czasem także coś takiego
powie, co mi jasno mego jedynaka przypo-
mni - wszystko się składa na owe serdeczne
stosunki - nawet ci powiem moja Wielko-
że się z nim ustrzałkiem do Vatajskiego da-
gierotypu pisana wybieram - Odwaga cywilna
pod innemi względami do zuchwalstwa po-
sunięta - ale wspominał mi że szczerze
bardzo mi o dagierotyp prosić Karola
w tych dniach zbliżają się jej urodziny
pamiętna rocznica tegoż dnia w której
mnie naj bardziej kochać zaczęła - Ktoż, kto
by Naczyń Natury, to pośle, kiedy sama chce
tego, ale nie mogę tylko - już namówiłam
Księdza żeby i swoje oblicze zarysykował
Wiem z pewnością że nas nikt nie pozna - przy-
odziejemy się po sprawiedliwości a dla obcych in-
nito siebie utrzymane zostanie - Nie mogę
tego zaprzeczyć że i z księdzem szczęśliwym - pus-
no dobrze bardzo szczerliwy przyjaźni mo-
jednak mam się myśl w odwodzie że prę-
dzej czy później spali mię na wysokim
stosie! A nowy Biskup? jeszcze nic
wam o nowym biskupie nie pisałam -
o karaniu Kanonika Sosnowskiego - o
surowym głosie napomnienia na względ-
nych wyrazach podwładnego - Mnie pilno
Stów Ciołka Anna dla Henryka posłać
stał a już czasu nie staje - cała nadzieja
w pani Krajewskiej która ma tędy
niezadługo przejeżdżać. - Wielko daj mi
rękę do pocałowania -

29 Października 1833.

Muszę dzisiaj choć kilka słów tobie moja Wincento dla wszystkich mo-
ich ukochanych napisać

30 Października

Oto dowód szczerej intencyi - a przeszkód losowych - przynajmniej
ta intencya moja piekła dużym kamieniem nie zabrukuje
bo jej nie dam na długo w nieskuteczności pozostać - Jak
sama widzisz już zaczynam ją na uczynek zamieniać jeśli
znowu przerwy jakiej nie będzie to ci opowiem najpierw
czemu ja wczoraj koniecznie z Wami porozmawiać pra-
gnęłam - Było mi jakoś trochę lepiej na duszy - Wyraź-
niej (?) już tobie rady dać nie mogłam, Bóg się zajął mojem wychowa-
niem i z jego łaski przeszłam cały kurs niby oderwanych,
pojedynczych a jednak w ciągu swojem dziwnie łącznych szczęśli-
wych wypadków - Po waszem przejeździe, obejrzałam się do koła,
zwidziałam (?), że na długi czas z żadnej strony niczego spodziewać
się nie ~~mogę~~ powinnam - Słuszne sądy Boże - przytomiłam się sama
za to co już dać zaczął - zamknęłam drzwiczki serca przed próżnem
życzeniem i chwyciłam się oburącz ~~za~~ mojej biednej bez pociechy
i bez owocu pracy - Czemuż odstąpię z góry wybraną intratę
powiedziałam tobie - natchnień twórczych ku dobremu niech szczę-
śliwy Duch Ś^ty, w śmiałe przedsięwzięcia, w bogate pomysły zużyte
osobistości rzucić się nie umie - ale wyczytałam to od ludzi że i cierpli-
wość wdzięczną bywa ofiarą - Spróbójmyż cierpliwości - Więc
niby próbowałam - Ach! Wczoraj gdybym była X. Mniszka
za żadne skarby w świecie niechciałabym być spowiedniczką
jakiej gorliwej dewotki, a podobnem do mojego sumienia
a czy to cierpliwość a czy to niedołęstwo - a czy ty znosisz
tylko czy się zaczynasz oswajać ze swoim losem. Labirynt
egipski - chyba za pomocą czwórki wydostał się z niego
można, lecz czwórka niechce prędko rozmawiać ze mną
a na powoli, godzin w dniu mi brakuje - w nocy tak spać
się chce znowu, jak gdybym ani jednego tomiku poezyi
nie wydrukowała, ani jednej dramatycznej sytuacyi
bohatersko nie przeszła - i kiedyż się prawdy zaślepiony
w sumieniu dowiedzieć? Ale zmniejsza o to - Wszystkie
takie analizy własnych myśli i uczuć się tak wiążą (?) fer-
matami jedynie rozdzielającemi takty czyli raczej
okresy harmonii muzykalnej - Było jakieś zdarzenie spełnij-
się - wnet ostowić (?) pytać się przestaje - badać się przestaje
a zaczyna żyć - Ja także ~~niby~~ niby zaczęłam - Oh! nie pochwalę
się akordem prawdziwej pieśni - syntezą doskonałą - lecz tak prze-

porównanie z tem co dawniej było, a sprawiedliwiej się wyra-
żając z tem czego nie było już, mam prawo dzisiaj powie-
dzieć że jest, i jest inaczej — do głębi duszy nie odtajałam
jeszcze, ale z wierzchu zdaje mi się, że trochę cieplejsza atmo-
sfera — jużci to nie jest bez których w ekonomice świata
i w biografii mojej — że się pogody jesienne do końca paź-
dziernika przedłużyły — że ciebie i Ciemną widziałam — że Karcia
do mnie pisała — że ksiądz Szymon taki poczciwy — a nakoniec
że z Dagestanu Feliksowi droga przez Lublin do Warszawy
wypadła — jużci mam na to rozum że jedno i drugiem
Moskali z tąd nie wypędzi ani mi Polski we wszystkich
warunkach jej bytu nie daruje, a przecież taka jestem
głupiuteńka że mi zaraz czyściej w oczach się robi i różnych
pięknych rzeczy dopatruję — Wyobraź sobie tylko moja naj-
droższa jak się wszystko na uświęcenie dnia S^tej Krystyny
zebrało — W niedzielę spotkałam się z Felixem — rześki, zdrowy
odmłodniały, przystojniejszy nawet daleko niż w tenczas gdy
go raz pierwszy u ciebie w Wiedniu wraz z Zochną i ze Stasią
zobaczyłam — Przegawędziliśmy cały ranek we dwójkę u
Jarmundtów — samym wieczorem zeszliśmy się znowu w liczniej-
szem towarzystwie — zrekrutowałam Szymona po drodze
nowozaznajomieni podobali się sobie bardzo — w poniedzia-
łek miał Felix wyjeżdżać, ale on co z tamtej strony
Bugu tak pędził z towarzyszem swoim że przez 13 dni
nawet nic ciepłego nie jadł — tutaj jakoś na pierwszym
polskim etapie, już się bardzo o zwłokę nie gniewał —
i przedłużyła się zwłoka aż do Wtorku — Na siódmą z rana
umówiliśmy się z Szydrem i z Jarmundtkami że w kościele
Karmelitanek ~~Boże~~ będzie Msza Sta za solenizantkę —
Jarmundtki, już niespodziewanego, sołdata przyprowadziły
z sobą — sołdat do Mszy służył — Ksiądz się modlił jak sam
powiada gorącej niż przy pierwszej do Boga przestanej
ofierze — Wszystkie się modliły — ile nas tam się zeszło
wszystkieśmy się modliły, i ja się modliłam, i czu-
łam Boga — czułam wieczność w obecnej chwili
a przemożność dobrego w wieczności —

Potem obeszliśmy różne kąty mojego niegdyś Królestwa
zebrałam sobie myślą wszystkich wrażeń kolej od chwili
w której ostatni raz ujrzałam Felixa przez okno na saskim
placu, wybladłego wśród wybladłych, żegnającego mnie z prze-
strachem i bez nadziei powtórnego spotkania — aż do chwi-
li w ~~ktory~~ której na wszystkie szczeliny deskami zabita
w tych samych celkach stanowczo i skutecznie powie-
działam sobie — „Dzisiaj cię pochowano moja Marcysiu
i iż wielkiego — patrz jak to jest kiedy ciebie nie ma"! —
istotnie przez długi czas nie było mnie potem — czy wróci-
łam, czy zmiotłam wszystkie moje sprzęty i zasoby
do domu już nie pytajcie — mówiłam ci o tem moja
Kuzynko jak chodzę po klasztornych korytarzach
z Felixem przypominałam sobie różne moje z różny-
mi skarbami rozstania — ile to rzeczy zapisało się
w przeszłość nie powrotną — a niespodzianie wracają i
znów są — a kto wie ile wróci mi — ile było jeszcze-
ści których sama w sobie urosłam za pożegnanych . . .
Na takiej niedopowiedzianej nadziei zakończył się dzień
imienin Kazimierzy — Wczoraj znów moje obchodzono
dotychczas wprawdzie Śgo Kazimierza tylko uważałam
za prawdziwego mojego patrona — i nie chcę pod tym
względem żadnej zmiany zaprowadzać — nie chcę
dzielić mej obfitej uroczystości z Królewiczem Polskim
w niebie — a Kazitę na ziemi rozdzierać, że jednak
ludzie o Marcysi Biskupca pamiętali, więc im wdzię-
czną być musiałam — a dzień się dobremi wrażeniami
wypełnił — z rana dwie msze dla mnie — jedna u Kar-
melitanek — po wyjściu druga przed Panem Jezusem
w Katedrze — a na każdej szczera pobożnego serca
modlitwa — to też choć grosz zasiłku uprosić dla mnie
musieli — nasi dwaj ex akademicy — po obiedzie dałam sobie
rekreacyję — przysłano mi kilka biletów z powin-
szowaniem — i darów ogromnej obfitości — Hortensya

która mężczyzna przecięży do [illegible] najwięcej [illegible]
[illegible] w sobie wmówić że to moja prawdziwa
[illegible] Nie śmiej przyszły [illegible] pokój.
[illegible] była [illegible] nową firanką [illegible]
[illegible] [illegible] wszystkiej mej kutasy [illegible]
ty wszystkie [illegible] [illegible] było nam bardzo dobrze i m
[illegible] [illegible] czasu, bo [illegible] otwarte — [illegible]
[illegible] trzy brakowało — [illegible] wszystkie
[illegible] do zrozumieć że jej przepasała z strachu ludzi
[illegible] narobiła [illegible] [illegible] [illegible] swem
magnetyzował — [illegible] kwiatków to na [illegible]
[illegible] nie mogę wiem że [illegible] miała [illegible]
[illegible] do kościoła, bo tak [illegible] jej [illegible]
[illegible] jeśli z [illegible] najmniejszy [illegible]
[illegible] byłem [illegible] [illegible] za to wy
bijesz swoją [illegible] [illegible] przyznam że ten [illegible]
list [illegible] oddałam do [illegible] [illegible]
[illegible] dam przez to [illegible] [illegible]
[illegible] kiedy mi [illegible], filut mówił że
na imię ma pomimo upoważnienia czytać [illegible]
[illegible] [illegible] a którego mi [illegible] tajemnice
[illegible] obiecuję — a ja mu też za to powiedziałam
że to co [illegible] starań się z [illegible] i [illegible] ty
w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] że i [illegible]
[illegible] [illegible] dobroci wydają [illegible]
na prawdę [illegible] nie [illegible] [illegible], to [illegible]
ogólny zasady [illegible] to smoje, trochę przekonana
trochę [illegible] — [illegible] z [illegible] nie
[illegible] [illegible] [illegible] ale [illegible] co [illegible]
[illegible] nie [illegible] — Ja też [illegible] tego starcia [illegible]
[illegible] [illegible] mojej kochającej i najlepszej na wszystk
[illegible] podpórkami cnót [illegible] się [illegible] nie na świecie
z [illegible] [illegible] — [illegible] bądź najniezgrabniejszy [illegible]

Antosiu! Andziu! Wicko!

Moje panie, to jest moje najprawniejsze właścicielki, co to znaczy, że już od miesiąca blisko suchotami mię trzymacie i żadna z was nie wystarcza się jakiej bądź sposobności do przysłania mi choć pół słówka wieści i pocieszenia? – Brzydko to jest bardzo, że pierwej z Paryża niż z Warszawy dochodzą mię nowiny – Którego dnia prezydent był na polowaniu, którego dnia cesarstwo Francuzów ogłoszone było, to wiem prawie co do godziny, a jak się tego dnia Andzia miewała? jak Antosia i Wicka? gdzie one były? co rozmawiały ze sobą to ukryte przedemną – jak gdyby właśnie daleko ważniejsza od tytułów, nie tylko jednego ale pięciu Cesarstw licząc w to Chińskie, nie było dla mnie rzeczą – Czy takie moje kochane, tysiączne zapewne o śmierci Maxymiljana Leuchtenbergskiego – a nikt wam nie powiedział, że mnie na Stą Bibiannę okropnie głowa bolała, że po Stej Barbarze dostałam śmiertelnego kataru, który mi jeszcze po dziś dzień na pamiątkę szkaradny, nie poetyczny (bo nie suchy i bez wypieczonych rumieńców) kaszel zostawił. Jak to bez sensu wszystko na biednym naszym słonecku się dzieje – czasem tylko coś stosowniej do myśli Bożej jak gdyby z przypadku wypadnie – na przykład, że tu miałam parodniowe odwiedziny z Kruczyły to już trochę rozumniej wygląda – ale parodniowe!.. jak i kiedy się nagawędzie – moja Marylka za nadto mi się roztyła, głośno wszystkim odpowiadam że fatalnie zbrzydła, przy pierwszem spotkaniu niech jej to wyjdzie na dobre – bo też nie ma zdradliwszego dla młodej osoby rozgłosu, nad rozgłos jej urody – Nie wiedzieć czemu przyczepiło się to do mojej Maryli, i teraz kłopot mam tylko żeby ją z tej potwarzy oczyścić – lepiej niech ludzie niczego się nie spodziewają, potem sprawiedliwiej to, co jest ocenią – a jest wiele do ocenienia – jest serce takie czyste, prawe, kochające, myśl taka zwierciadlana ku stronie piękna i nieba – a jaka zdolność! Zachwycania się – jak tatowe młodociane uwielbienie to aż zazdrość bierze! Są chwile w których wyraźnie

~~[illegible]~~ żal

mam do was moji najukochańsze — Wyście mnie tak oswo-
iły z wszelkiem dobrem, że od was niewidzieć jakie „boha-
terstwo" jest mi chlebem powszednim — a od drugich
nic dostać nie mogę i oto żyję rok po roku „nihil
admirari" i smutno mi — wśród obcych ~~mo~~ mogłabym
powiedzieć że nawet bardzo często i głodno — Święta Bo-
żego Narodzenia się zbliżają — pierwszy raz w życiu nie
mam po co ich czekać — Zawsze jakieś zdarzenie, jakiś
przyjazd, jakieś rodzinne projekta wyróżniały je z innych
dni roku — nawet w Korcu miałam czem je poświęcić
teraz niczego się niespodziewam — jestem pewna że i
listów mieć nie będę — Marylka wprawdzie wspo-
mniała coś niby, że Julja w tym czasie odwiedzić
mię zamyśla, ta sama poczciwa Julja, którą do
was jako żywy mój (a jednak niedoczytany) list
posłałam, lecz to czysta utopja — W wigilji — Wilij-
li przypadają Wikci imieniny — gdzież będą tam
uszczerzone? — Chciałabym koniecznie kogoś lub czegoś wy-
glądać — próżna praca — „dni bez szelmostwa nocy bez marzenia"
Śliczna to rzecz po tamtej prawej stronie młodości — ale po
tej na której ja stoję... osobliwsza — budzę się i wiem
zawczasu że mię czekają godziny lekcyj z których
ani jedno słówko do żadnej wzmianki nie przystoi —
Pan Bóg mi chce mię jakoś w pedagogice błogosławić
i zachęcać — po tych lekcjach żyję bez muzyki, bez ga-
wędki, bez dobrych książek — a choć te jakie mi zawsze
czytać mogę — a choćbym czas pisaniem listów zapeł-
niła — to mi zawsze nie podobnem — zdarzają się chwile
w których pod grzechem śmiertelnym pióra ni dotknąć
nie wolno — a inne w których taki mam wstręt
do atramentu, żeby mię siedmiu dawnych stróżów
moich z ciemnym Kapitanem nie zapędziło w tę stronę gdzie

stoi Kałamarz, nawet coś Kijowski w alabastrowym Koszyczku — A jednak oprzy tym tygodniu będzie 1853ci rocznica jak się Chrystus Zbawiciel Świata narodził! — Muszę wam też powiedzieć, że ostatniej niedzieli okropna burza mię spotkała — incognito — Jest tu nowy Karnockiego Xiądz Bronisław, niegdyś z Warszawy przez Rząd oddalony za swoje przemowy — miał on tedy kazanie o piekle i łajał nowe bałwochwalstwo które się wkradło w ten dogmat katolicki; pomiędzy dość wiernych nawet, którzy względem piekła osobiste tworzą sobie pojęcia, odrzucając męki ognia i smoły, wieczność potępienia, tak że każdy boleść swoją piekłem już nazywa — i ~~...~~: „Eneasz na gruzowiskach Troi, zgubę ojczyzny, śmierć Pryama piekłem sobie mianował" — Czy jemu kto nie pokazał tych wierszy o Archanielu? — Pomimo tej przymówki chciałabym ja się kiedy osobiście względem ~~tego~~ piekła z księdzem Bronisławem rozprawić — jest on dobrym Puczyny znajomym — po spowiedzi naszej dziewczynki zachwyceni nim byli — ale coś kiedy tutaj ścieżkami księdza Melitona chodzki — a przy nich mi ponajlepsza Andzia co chce mówić nie ma we mnie wolności pojednawczej z tą drogą — Pamiętasz jak ci donosiłam o siostrze Moraczewskiej — napisałaśmi ~~...~~ jej przyjaźń z Melitonem każe ci się domyślać rozwiniętej prawdziwie chrześcijańskiej duszy, w dawnej świetnej dowcipem i znajomości obcych języków Pannie Józefie — tym czasem przy najczerstszych z mej strony chęciach dopatrzyłam w prawdzie zaostrzonego choć ukrywającego się dowcipu, ale chrześciańskiej duszy dopatrzyć nie mogłam i owszem jakąś typowa wielkich pań dewocya tylko dla biednych jałmużny — tęsknoty z bliźnimi stosunek, a z resztą wstręt nawet do ludzkiego towarzystwa

szczęśliwa nader krótko z znajomych z gatunku pani Marszałko-
wej Jerzewskiej – i pani Dłuskich – wreszcie spowiedzi,
modlitwy – a jak też raz mówiło o jednej nieboszczce, to
obok pochwały zgorszeniu, że ze wszystkiemi się zadawała
i trudno z nią było iść przez ulicę bo raz na raz których
z „tych pań„ zaczepiała„ Przyznam wam się moje najdroższe
nie miałam dość cywilnej odwagi, aby zapytać czy te
te panie były jawnie grzesznice patentowane? bo jeśli kto
żyje z Panią Jerzewską to pacierze klepiące według własnego my-
pochwały, najpiękniejszych sobie dla niego umyślnie dobiera
pokojówek – jeśli też potworny baby nie odrzuca i nie po-
gardza, to według ducha chrześcijańskiego kimże
ma prawo pogardzać? – z tem wszystkiem nie bo-
końcu dla mnie była Pani Jer: znajomości – jak się
raz nasłuchałam o jej wstręcie do towarzystwa, o zami-
łowaniu samotnego życia – tak z początku wystąpiłam
z opozycją rozumowaną – des lieux communs – że nie
mamy prawa ani od lepszych ani od gorszych się
usuwać, że lepszych zawsze my potrzebujemy, a
gorsi zawsze nas potrzebują ... i. t. Pani Jerz. wpro-
dzie wyśmiała się grzecznie i dowiodła mi jako to jej bynaj-
mniej nie obchodzi, a tym czasem jej do domu
uwodziwszy w cichości serca rozmyślałam sobie
że właśnie przeciw sobie samej więcej nie przeciw niej
mówiłam – bo mnie to od jakiegoś czasu napadła
taka żądza osamotnienia i cichości że gdyby
był jaki Klasztor Kartezjański dla Kobiet to
bym się była może zapisała do niego – Którzy
odwiedziny mię nie cieszyły – jak sama gdzie wyjść musia-
łam, to pierwszy mój wykrzyknik bywał – „Ach jak mi
się nie chce„ – i tak brnęłam w grzech coraz dalej a nie
spostrzegłam się, póki go w całem nie zobaczyłam odbiciu
Teraz mocno się poprawię się staram – idzie jak z kamienia
ale Bóg jeśli zechce może łaski doda —

Zapewne się najdziwicie tak prędko skarżę [illegible]
to będę miała czas [illegible] świtać i do Kasia mego kilka słów [illegible] – za [illegible]. [illegible]

Żeby nie było zazdrości dzisiaj w tworem dłuższym liście karteczkę tylko i to ze sprawunkami od Zosi posyłam, ale proszę się wspólnie naradzić co będzie dla mnie najtańsze, najwłaściwsze a najpiękniejsze a nie łykaj się Księdza nie zbałamucę, bo mi się to jeszcze nigdy w życiu nie zdarzyło wątpię żeby w 36tym roku po raz pierwszy.

XXXVII

91.

Aż strach co tu dobrych rzeczy od razu, moje serdeczne, aż strach bo mi między jeszcze taka przemiarkka pociechy płaczem od mego powrotu na świat nie przeszła — Najpierw dnie tak pracą wypełnione że jak wstanę o szóstej i spieszyć się zacznę, tak do drugiej szóstej myślę jedynie o geografjach historyach, grammatykach, i o tem, żeby się na wyznaczoną godzinę nie spóźnić — gdy już z pośpiechu ochłonę, przychodzi kto do mnie, lub ja do kogo ze znajomych idę — już to wszystko, choć raz na tydzień zbieramy się z Farmundkami — Emilją — z Księdzem naszym od czasu do czasu i wtedy ostatnie dnia godziny na gawędzie schodzą — człowiek nie ma chwili wolnej do zebrania się z swoją najgłębszą myślą — z swojem najistotniejszem uczuciem — żyje tak coś nakształt tego jak Antosia zrozumie najlepiej jeśli sobie przypomni własne usposobienie podczas pilnego wykonywania jakiegoś passażu — palce raz na raz przebiegają takie same klawisze, ucho się harmonją nie pieści, a jednak za brakiem jej nie tęskni, bo to jest jedynie [illegible] jego potrzeb — oderwanie się od całości — ćwiczenie

...n. qu'on a d'affaires quand on n'en a pas!.. tra la la la la

które kiedyś na coś przydać się może — Przypomnij-że sobie najdroższa, że dla mnie ćwiczenie owe jest prócz tego źródłem prawdziwego wypoczynku po szatańskich dyssonansach, łatwiej zrozumiesz dla czego je od nadmiaru mojej powszedniej strawy zabieram — a teraz dodaję jeszcze, że od niejakiego czasu wszelka przypadkowość mojego życia lubelskiego tak niegdyś czarliwa i szarpiąca, zaczyna się wspomagać, na jakiś wzór mi to niespodzianki — to spotkam kogoś co mi jest zdrowo go zobaczyć — to ktoś z Warszawy przyjedzie, to poczciwy i przysłany od Warszawy n: p: dzisiaj mój list zabiera, to wstęp piękniejszy, lepsza książka do przeczytania się zdarzy — to nakoniec z różnych stron listy zawsze drogie, a bez z tych wieści, nigdy nawet z dość wesołą nowiną przychodzą — Od wczoraj do dzisiaj aż dwa listy Andziu dostałam — jakże ten się jutro nie lękać, jak o odwrotnej stronie takiej powieści nie wątpić — a co więcej Hanneczko twój list z przeprosinami twój list złoty, pierwej mi doszedł od twego listu srebrnego z zazdrością — lubo ja się i o zazdrość nie gniewam jednak zawsze wolę u tamkna być pierwszym —

Jużem też zapowiedziała Księdzu, że go niezadługo kanonizacya
w niebie twego serca czeka; po sprawiedliwości mówiąc nie będzie
to wcale mego nawrócenia wynadgrodzeniem — (jakkolwiek
widzę, iż masz wielką ochotę z tego dzieła zasługę mu zrobić)
ale musisz w regestr, inny pośledniejszy dobry uczynek
zapisać — nie nawróceniu lecz prawdziwą pociechę moję —
kiedy mi przyjdzie czasem o poczciwości naszych chłopków
którą ja tylko za miłości ich natury uważam
kiedy mi przyjdzie różne dowodne opowiadać przykłady
toć natarł mi ja się tak cieszę, że już mu wierzę prawie
przy zimniejszej rozwadze widzę po dwa razy młodszym
od siebie i odbieram wszelkie komentarze i wnioski na
karb zasilających wszystko władz młodości nieprze-
branych, niewyczerpanych żadnemi pożyczkami
bogactw, na karb ~~mojej~~ doświadczonego zawodami serca —
lecz są godziny — nie opieram się ich przystępom —
w takich godzinach mówię sobie: co to znaczy młodości
hultajstwo!! — zamknięta w swoim małym pokoiku
biegająca po bruku miejskim za lekcyami, co
ja mam więcej znać i widzieć od tego Księdza
który dzień po dniu prawie czyta w ich sumieniach
wchodzi pod ich dachy — jednym kościół otwiera drugim
grób zamyka — przecież on dzięki Bogu lepiej
mi ja rozumie się na tem i po jego stronie słuszność
historyczna

po mojej śmierci historyjkę być mnie prawdziwe

Oh! bo to moje najsłodsze, albo [illegible] tylko we

pewności o uświęceniu moralnem [illegible]

-ta - [illegible] teraz na siebie bez żadnego [illegible]

[illegible] za [illegible] uczciwy najpoczciwszy [illegible]

[illegible] pojedziesz - i nie zostaniesz - jako teraz [illegible]

na [illegible]

Byłam w tym tygodniu u Pani [illegible] - która

dała mi [illegible] Karpińskiego do czytania we

[illegible] i [illegible] posyłam dla Emilki Gottelini

[illegible] być przy [illegible] matki Olesanda może

[illegible] o [illegible] powiedzieć jeśli [illegible] - k

[illegible] przynajmniej zaradzić [illegible] sposobu

[illegible] [illegible] mu było można - od dawna [illegible]

drugi [illegible] tobie [illegible] na to składać

[illegible] więcej i tem [illegible] moja Marylka rośnie

[illegible] idzie [illegible] - ukochany cały świat

[illegible] przyjaźń lepiej mnie w [illegible] ubi

[illegible] Niemam już przy

[illegible] zapewnione -

[illegible] chciałabym tylko [illegible] raz [illegible]

Marylki [illegible] pomodlić - [illegible] Ass

[illegible] ukojenie modlitw - Bądźcie

[illegible] moja [illegible] dzień dobry bo już idzie drugi go

zdrowie siostry

dnia na boży Dzień 7go Listopada - w tym dniu [illegible]

Warszawy
Czy wiesz dla czego piszę do Ciebie Andziu moja? — Oto dla tego że pierw-
szym wieczorem co byś powiedziała, gdybym przebyła jednej bytności w Warszawie
i do Ciebie nie zawitała ukradkiem kilkoma wyrazami pierwszego
pozdrowienia ukochania — Może byś powiedziała że ja lotrzyca — no, to
dobrze, może byś powiedziała że ja próżniak, no to dobrze, — może byś
powiedziała, że ja nicpoń, — no, to dobrze — że ja hultaj na wielką
sztukę, no to dobrze — ale może byś powiedziała, że ja teraz mając
wciąż mniej o tobie myślę, że potrzeba rozmowy z tobą mnie
konieczną życiu mojemu się stała — oh! to już źle zupełnie — I
tego przypuszczenia znieść nie mogłam i wzięłam za kartkę
białego papieru, za kawałek czarnego pióra — Ach ty
najpoczciwsza moja ty nie wiesz, ty nie wyobrażasz sobie
nawet jakie na mnie spadło licho — oto jeografija
zabiła mnie moralnie, a nadewszystko literacko — oświad-
czyłam to już wszystkim moim najbliższym że mam zde-
cydowany pismowstręt — wierz mi kochanie, kiedy list
do Erazma lub Władysława mam napisać to mi czasem
ledwo Datra tni wion z kłębami myśli nie ucieknie,
a wszelako na widok aparatów listowych dostrze

mię przyjmuje i wyraźnie mózg w głowie kręgmie — No
co ja się zdam ludziom jak pisać nie będę mogła — istnie
na to samo co każda śpiewaczka kiedy głos straci —
bojałam się że twoja chwilowej chrypce ulegam jedynie
ale ponieważ chrypka trwa już od początku te-
roku (co najmniej ćwierć) więc podobno z tobą nadzieja
gier autorskich wkleję się, rób co chcesz potem — Gdybyś
była przytomna, wyczytałabym tę bezwzględnie — bo ty moja
droga jeszcze dziś z rana do Wiednia o tem mówiłam ty
jesteś klejem naszym — człowiek się rozbije, roztłucze jak
stary garnek — ty weźmiesz w swoje drobniutkie paluszki
jego serce, jego myśli — i znów jeszcze jakiś czas wszystko
razem kupy się trzyma — Ach jeszcze mi kiedy kolwiek
tej klejkości mi potrzeba — daruj mi choć słówko —
jeszcze tej świętej — to twoje słowo będzie miało
wartość!! sakramentu — a mnie wyraźnie jakiegoś
sakramentu trzeba (Bóg widzi nie z pośpiechem tej bo to
do mebli ich trzeba zastosować! można — ja myślałam o spowiedzi i
pokucie —

Około 1856 r.

XXXIX

194.

Lublin 29 Grudnia

Andziu moja ukochana ze wszystkiemi które nasz-ła- zdarza mi się dobra sposobność więc pozdrawiam cię jeszcze jednym ostatnim uściskiem w tym roku- należy ci się prócz tego pobieżne sprawozdanie o mojej podróży. Już to przyznam ci się że gdyby mię jaka miłosierna du-szyczka była przestrzegła że most zerwany, gdyby mi się wystarała o zwrot pieniędzy ze Kuryera za zapłaco-nych- pewnie bym się była na święta z Warszawy nie ruszyła, teraz jednak niczego nie żałuję bo po-czciwi ludzie dosyć mi się nudzi pisze – przepraw tylko miałam okropną – to nie wiała – to nie wiatr i trudność dostania się na krypę – ale błoto!!! jestem pewna że twoja drobna nóżka nigdy się jeszcze w podobnem nie unurzała – wyobraź sobie gęstą czerwoną nad brzegiem – ka-mienie śliskie – tłum, popychanie, krzyki – a z dru-giej strony od rzeki do zajezdnego domu z któ-rego poczta wyszła miała, jedną ogromną kałużę w zajeździe czekałam od 4ej do 7ej – Ruszyliśmy nakoniec z miejsca w noc ciemną i zawierach

potrzebnej – powoźna się wlokła jak z smołą na przystankach po godzinie czasu najniepotrzebniej tracono – tak, że dopiero o drugiej 7-ej w Lublinie stanęliśmy – ja sobie ciągle tylko myślała czy mi się te wszystkie fizyczne trudy wynagrodzą – Dzięki Bogu wynagrodziły sowicie – tylko pierwsza chwila powitania się zepsuła – Pani Kopycińska śmiertelną przebyła chorobę – której zaczyna do zdrowia przychodzić – otóż jak dzieci narobiły hałasu, nagle zbudzona dostała mocnego attaku nerwowego – wszyscy się poprzelękali jednak, dzięki znów Bogu skończyło się dość prędkiem niepokojeniem – Iza wkrótce przybiegła – bo podobno wypatrywano się o mnie na poczcie wczoraj dnia i wypatrzono straconą nadzieję bym się przybyć odważyła – ~~ale~~ więc nikogo czekającego nie zastałam – ale nazajutrz, to już każdy na powitanie się stawił – tylko Stryj Józef nie zjechał aż wczoraj – Mnięjsza zresztą o to moje Andziu jeśli będziesz ciekawa

95.

szczegółów to ci je za powrotem opowiem. Dzisiaj miałam pisać o interesie jedynie — Fiszke mówił Dani-
nowi że mu oddano pieniądze z procentem i przez
kogoś znajomego miał ci je posłać — 1200 Rs —
Danin Zadarnowskiego ni ma się zamiary
jego według porady Wiernem wypłynąć nie może
ale mu proponował brat Wasiutyńskiego
że jeśli na trzy lata rozpłatę rozłożyć to
się podejmuje co rok zaczynając od 17go Jan.
po 1000 — Rubli wypłacać — gdyby ten układ
odpowiadał się Wam znośny chciejcie przysłać urzędo-
wą memu szwagrowi plenipotencyą — jeśli nie,
to dajcie upoważnienie, żeby dały komornikiem
exekwować, zdaje mu się jednak, że to koszta
pomnaża tylko — wspominał mi wiele już na to
przedtem, lecz zapomniałam — a teraz odemnie prośba
Andziuniu abyś mię poratowała, gdyż nie mam
za co z miejsca się ruszyć. Historya powozowa
wyczerpnęła moje fundusze, lecz kiedyś mi
pozwoliła na siebie i potrzeba wszelką wysta-
wić — piszę do tej posycyi zatem literacki spra-
wunek — nie dzieciom nie przyniosłam, bo mi ciężko
było po błocie chodzić — zaopatrz mię więc wspa-
niałomyślnie w twojej powieści; Kombedyjko

Hankowej - i przedstaw Szymgielskiej iż tutaj
jej pismo siostra z zaambonowała - ten
dotychczas ~~[illegible]~~ ani jednego numeru nie od-
brała Mościa Syn literat co dzień sprawia
na poczcie - chodził też upominać - oświecć-
nie jak sobie w tym wypadku postąpić -
Ponieważ nawrzuciłam cię z mojemi niedorzeczno-
ściami więc już o prędką odpowiedź nie proszę
tak widzę moją Andzię zaktopotaną i nużą-
trong - byle swoje zepsute dziecko uspo-
koić - tem lepiej - dowiem się nie długo o wa[s]
wszystkich, do których tęsknię choć
nie każdy tyle wart tego co twoja
gumma arabska - n. p. nieprzyjmując-
tem Filipa który mię nawet dobrem sły-
czeniem na święta nie pożegnał -
wymagam wiadomości o twoim Kata-
rze - o Antosi romatyzmie i o Wiewio-
głowie - aby nie mówić wszystkim - Julja
czy wróciła? - Karolina czy spiewa
Zkąd oprócz moich próśb dla was
wszystkich i serdeczności - każdy swoje
słówko oddaje - przeniesiem odgadnąć mocie

X L

O Przyjaźni

W samą wigilję Stgo Jana Chr. 1863. 96.

Moje i moja Wincento-Anno, chociaż się ze mną kłucicie, że waszej osobistości nie rozdzielam, ja wszakże z tego grzechu wcale się już poprawić nie myślę - Razem wy zapisałyście się na tej samej kartce mego życia, i razem ciągle was widzę. Napatrzyłam się już dosyć pozrywanych stosunków - rąk nałamałam, co aż palce trzeszczą, za własnemi, które po drodze mi ginęły - wydziwowałam się różnym parom przyjaciółek skłuconych, kochanków ostygłych, małżonków rozczarowanych, siostr i braci nawet obojętniejących w ciągu tych lat dwudziestu kilku, a wy moje drogie zawsze z sobą, zawsze przy sobie, zawsze wam dobrze i zgodnie, czy na pociechę, czy na „interess" czy na myśl - Więc nie gniewajcie się, że was zesrzyłam w sercu mojem jak bliźnięta syamskie a szczególniej też kiedy o mnie się co zechaczy każda z was choćby najodmienniejszym była osobnikiem (według wyrażenia Wiesi) jeszcze odnośnie do mnie tak jest doskonale zrównaną, jak... oznaczyłabym to arytmetyczną proporcyą, lecz na nieszczęście dość biegła w tej nauce nie jestem - domyślam się jednak że można by ~~[illegible]~~ powiedzieć iż tak się macie do mnie jak z i ż eb l w polskim alfabecie - w czem jedna bliższą w tem i druga, w czem jedna dalszą w tem i druga - co jedna o mnie myśli, to i druga także, a mi Wiesnia powie, to ta Andzi słyszałam lub usłyszę, że mi

Andzia zrobi, to i Wieunia zrobić mi gotowa
obie macie dla mnie takąż samą dozę tolerancyi, obie
cierpicie mnie a czasem za-mnie, obie kochacie troszeczkę
quand même .. i jeżeli to nie prawda, to niech mi..
jestem pewna, że nawet w tej chwili obie się domyślicie, któ-
rych twierdzeń z logancki oszczędziłam poczciwym i skro-
mnym oczom waszym - Wszak mam racyę? No, kiedy
na jednym punkcie mam racyę, to mi i na drugim
przyznać ją musicie - to co wspominałam o modlitwie
to chociaż okolicznościowo przez Modlitwę Wieuni było
wywołane, w stu innych zdarzeniach mogło być odkaza-
nem Andzi mojej kochanej, która jakkolwiek trafniej prze-
widziała moje usposobienie - jednak co do „skuteczności"
tych lubowych modlitw zupełnie takie jak Wieunia
ma pojęcie - Że w osobistej Andziuni przeważa pierwia-
stek gummy arabskiej, dla mnie zwłaszcza torbity
i chropowaty niezmienny, nieprzepłacony w kosztowności
swojej, to jej pewnie jej Pan Bóg kiedyś wynadgrodzi, a
ja, choć kiedyś „odwdzięczę - ale że w pojęciu leży jakaś
rażąca mię niedokładność", to inna znów kategorya, któ-
rą sobie i wami do współki koniecznie chciałabym
rozwikłać - Przedewszystkiem maleńkie zastrzeżenie -
jeśli sobie wyobrazicie, że piszę te słowa z duchem kry-
tycyzmu i dość zwykłego na nieszczęście nieszczęściem
mojem sarkazmu - przepadłam z kretesem - do dobre-
go porozumienia nigdy nie przyjdziemy; ale jeśli
uwierzycie, że dopominam się u Was o czystszą i wznio-
ślejszą

prawdę, dla tego że od Was jest mi potrzebniejsze na własne moje wzmocnienie i ożywienie – jeśli temu uwierzycie, to może nie na czczą dyspute, ale na coś ważniejszego w losie – przyda mi się dzisiejsza korrespondencya – Dziwna rzecz, dawniej, każde słowo z taką ufnością pisałam! zdawało mi się, że wszystko na tem zależy aby powiedzieć, lub wypowiedzieć się – Dzisiaj widzę, że najtrudniejszą sprawą jest to: aby nas słuchano i usłyszano – Na papierze, czy w rozmowie każdy ~~[illegible]~~ za swoją myślą pędzi, a w mówiącego i piszącego myśl wniknąć zaniedbuje – rzecz to postronna uwaga – do modlitwy teraz wracając, przypomnę Drogiej Wiciuni, że już zbyt przeszły i odległe te czasy, w których jednego wieczora zupełnie zgodziłyśmy się na to, co o Słowach Chrystusowych „Święć się Imię Twoje" napisałam – Treścią tego ustępu, to było jedynie, że nie chwaleniem, ani nawet rozpowszechnieniem Imienia Bożego, Święci się ono, ale coraz doskonalszem Jego pojęciem, coraz żywszem poczuciem Jego prawdy, coraz ściślejszem wykonaniem Jego prawa – W ludzkości całej i w każdym człowieku po szczególe wiele jeszcze pogaństwa zostało natury – Wszyscy jesteśmy skłonniejsi do niższej niż do wyższej Czci Bożej – wszystkim łatwiej dopełnić formami, niż z dojąć się głębi ducha – Łudzą niektórzy samych siebie, budzą inni drugich tą pozorną nadzieją i obietnicą, że dopełnieniem formy, ducha może rozbudzić, pomódz mu do dźwi-

gnięcia się na wyższy szczebel i dać mu niejako w pra-
ku dobremu – Owoż taka zasada nie byłaby gruchem prze-
prostej uczciwej rzetelności – o tyle byłaby z nim
zawsze przeciw najwybitniejszym psychologicznym
oczywistościom – Każde nawyknienie do formy jest prędzej czy
później zgubnym dla ducha narkotykiem – Duch w każdej
chwili powinien stwarzać sobie na zewnątrz formę odpowiednią
swemu natchnieniu – i wtedy będzie to jego prawdziwością – im
zaś jaśniejsze będzie natchnienie i forma piękniejsza, tem
będzie bliższy prawdy bezwzględnej – Boga – i tem bardziej
będzie się święciło Imię Boże – Przypuszczam, że jakaś mat-
ka strwożona, o chore dziecię niespokojna, zawiesi na jego intencję
wotum ze srebra ulane przed obrazem Sgo Feliksa – toć nikt jej te-
go za złe nie weźmie, postąpi sobie według prawdziwości swego
uczucia, odmieniony Bogu na miarę swojej moralnej zdolnoś-
ci będzie to złem zaiste, ale nie będzie lepszem od już dobrego
nie będzie uświęceniem, Imienia t. j. pojęcia i prawdy Bożej
Starczy jej tylko duszy na wyobrażeniu o Bogu wszech-
mogącym (co mówię nawiasem, jest pierwotnem, przygoto-
wawczem niejako w rzeczach religii myśli wyobrażeniem) i sta-
czy jej serca na prośbę – udaje się więc z prośbą tam gdzie ma
nadzieję być prędzej wysłuchaną – obiera dla tej prośby
formę najprędzej w ziemskich sprawach przyjętą
taką, jaka jej się prędzej od innych w pamięci wprzypomniała
Dajmy na to że dziecko wyzdrowiało – a w lat kilka no-
wemu niebezpieczeństwu ulega – jeśli i wtedy ta mat-
ka wotum swoje ponawia, to nie już trochę podejrzanem
się zdaje – a jeśli raz trzeci i dziesiąty toż samo czyni
bo ogródki już usposobieniu jej nazywam pogańskiem
a obrządek jej zabobonem – bo tutaj widzę, że odświęca
się Imię Boże – to co mogło być poczuciem wszechmo-
cności – prośbą szczerą, dziecięcą, staje się drobnym
na ograniczeniu właściwie Wszechmocności Bożej sposobikiem

XLII

98.

Niedziela Stycznia 1870

Wyjechałam bez pożegnania moja Andziu Kochana już nawet po Mufkę wrócić nie mogłam ale tak mi zawsze bez sensu wszystko w życiu się układa — Dłużej niż kiedykolwiek bawiłam w Warszawie, a mogę powiedzieć że jej mniej niż kiedykolwiek użyłam — Przypuszczam że tylko silne mrozy temu winne —

Jestem ciągle niespokojna o skład biblioteczny zarzęde — pisałam już do Julinty żeby mi słówko o tem doniosła teraz do Ciebie wprost się zgłaszam — ciężyty nie też zabrane książki — a może Panu Hipolitowi byłby potrzeba? Nie daj Boże! jednak bez wielkiej ostrożności — wszy-

Nie je spytlowałam i przy pierwszej sposobności zwracam — gdyby wszelako podręcznik okazał się zbytecznym, to w nadgrodę za moją sumienność wyładuje mi pan Filippa worek nowościami — ma się rozumieć jak najstarszemi — tylko zastrzegam żeby to były głównie powieści z przeszłego lub zeszłego wieku — w ostatnim ładunku jedno tylko dzieło odpowiednie było memu zamiarowi Trzeba ci wiedzieć, że ja z pewnym „zamiarem" powieści staromodnych się dopominam — tymczasem

Dostałam tylko jedną angielską
w rzeczy książkę dość wprawdzie szanown-
ną niczemu, były tryltomy moralnych
powiastek, i maxym i wzorów dla
dzieci — nawet nie bardzo pedagogi-
czny talent zaświadczających —

Z całym egoizmem moim i z całą bezinte-
resownością moją życzę sobie aby ten Ast-
wał do końca życia mojego napełniać
i wypróżniać załączoną tu czerwoną
z książkami torebkę

Czy Andziuni trochę cieplej teraz — czy już
czuje że mrozy zelżały —

Jaki też sposób znajdziecie, żeby ty w dzień imie-
nin Wandzi zobaczyć — czy chciałby coś więcej
usłyszeć o sobie — jeśli będziesz mogła, to
wiem, że mi napiszesz — twoja bardzo i dawno

twoja

Ny

Pani Anna Nimborowicz

Kazimierowskie

Dom obok Biblioteki

idąc od ulicy po prawej stronie

XLIII

26. Lutego 1871. 100.

Moja droga Andziunia zakłopotała się ostatnim
listem, jak widzę, i wszystkie jej „poswarzyjne"
usposobienia od razu się zbudziły — Bądź spokojną
kochanie moje, z tej strony przynajmniej
że się nigdy „imaginacyję" w błąd wprowadzić
nie dam — brakiem rozumowego zasobu — to
może i owszem nawet — ale majątkami wy-
obraźni — to mi się, niestety! ani zdarzyło da-
wniej, ani kiedy zdarzy — Gdyby mi była
dana władza owa kosztowna, aż do siły złu-
dzenia posunięta, wierz mi, że potrafiłabym
ją wyzyskać na szczęście sto razy więcej niż
na strapienia — jak ty naprzykład: wyzyska-
łaś swoją na poczucie cnót naszych obywate-
li, świętości naszych duchownych (zwłaszcza pro-
boszczy) i zasług mnóstwa znajomych przyjaciółek.

+

nie wyłączając niży podpisanej. Ho! ho! gdybym
ja była w wyobraźni bogatszą, czegóż by mi
brakowało!! żyłabym otoczona miłością całej
rodziny, unosiłabym się nad dowcipem
wnucząt, nad poświęceniami siostrzenic
i siostrzeńców — lubowałabym się nadzieja-
mi, które kiedyś przyszłe pokolenie ujrzy,
wielkiemi czynami które spełni — sławę
której nabędzie — a tymczasem — tymcza-
sem skrzypta fantazyi jako też wszelkim
śmiertelnym ludziom z prawa natury
zostaje, wyekspensowałam na powieści
z wszelką przytomnością umysłu, i wszel-
kim atomem rozwagi nic mi już
nie zostało do praktycznego użytku —
do tego — widzę — że mi koniecznie
starych ~~A~~ romansów trzeba, a tem

Hippolit jak gdyby tez drażnił ze mną
przysyła mi stare dzieło astronomiczne
jeśli o naukę chodzi, toć wolę coś naj
nowszego właśnie — ale uczyć się już nie
mogę, zapóźno — muszę na przeczytaniu
tego poprzestać — jedno tylko, by wiedzieć
o czem to mędrzy ludzie wiedzą — bo wiedzieć
to co oni wiedzą, nie moja sprawa
Wstaw się za mną Andziunia żeby tez
raz P. Hippolit cały czerwony woreczek
napełnił. Rozweselił go opisem rzęsny
pustelnicy, które jak P. bochenka chleba
i dzbanka wody oczekuje zasiłku potrze
bnego w jej usposobieniu i szczęsny pracy
a że to więcej pożądany ~~str~~ strawy, po
długiem oczekiwaniu — gdy woreczek przy
bywa nakoniec — wyciągać z niego
P. Maupertuis! — wszakże napisane jest
abyś dzieciom proszącym o chleb nie po
dawał

kamienia — a zgrabszego ryby nie przysyłał wcale Duval także nie lepszy choć Bibliotekarz i kolekto[r] najpierwszy dla tego, że znałam całą [jego] historyję — a potem że listy jego do Pani Sokołoff, o Kodexie Praw Katarzyny i t. p. rzeczach — nie bardzo apetyczne w obecnie bieżących wypadkach. Teraz prośba jeszcze jedna, a to, ażebyście się Państwo nie śmieli z mojem nazwiskiem — i przebaczyli

Zawsze wierny choć
bardzo zmieniony
Ludwik i przyjaciel

Przez litość też moja Andziu nie perswaduj mi nigdy — bo jeśli do ciebie nawet nie będę mogła odezwać się, że mi jest tak, lub owak, to już przed nikim ust mi nie otworzyć — istotnie jeśli wy wszyscy utrzymujecie, że powinnam się czuć bardzo szczęśliwą a ja czuję, że mi pierwszych potrzeb do zaspokojenia duchowego głodu — choćby szczerej ufności i wzajemnego porozumienia z ludźmi br[a]kuje — to cóż za wniosek — Albo ja na prawdę mam hipokondr[yję] albo też na prawdę nikt o mnie nie dba — i rad się jak od muchy, od kar[y] i słowa skargi opędzić — Czy ja ci perswaduję, że jesteś zdrową i masz okoliczn[ości] zabezpieczające ci spokój i pociechę — wszakże byłoby wiele, mówiła[m]
[...]ta by najpierwej siebie, a potem Ciebie o tem przekonać

102

Moja Najcenniejsza początek tego roku
ciągle mnie zbliża ku Tobie - już raz
pisałam i miało li to być przesłane
przez poczciwą rączkę - potem nadeszły
Twoje listy do 5 i 9 - a Ta zaraz mnie
mniej udarowała - a teraz oto znać mi
daję że na jutro prostuje pisać można
drogą Kijów przyszła się do mnie czy ja
do Kijowa nie wiem ale to wiem że dobry bu-
dzi się na świecie, dobra ~~tez~~ co mi podała
sposobność pisania, dobry ten co go prze-
wiezie a P. Bóg zawsze i ze wszystkiego najle-
pszy bo P. Bóg mi ciebie darował na rozjaśnie-
nie mojej przeszłości, na ciągłe w przyszłości
uwznoszenie - od 45 roku zaczawszy aż po nieskoń-
czoność kolei wędrówek moich - Tobie się zdaje że
pewnie zeszłyśmy się przed 45 rokiem znały dawniej
kochały jeśli teraz że nasza miłość jest prawie
się, ~~jest~~ dawnych stosunków - a ja powiadam
że nie - gdybym lecz była dawniej miała nie
zawodnie byłabym lepsza i czystszą na świe-
przyniosła z sobą natury - ale ja tylko wiedzia-
łam o Tobie - tak jest - w słowach pierwszej
kartki jeśli jej odbierzesz - zaprowadzi tę małą
kartkę - wiedziałam o Tobie z daleka, z głęboka
nie byłaś przy mnie jako dziecię, byłaś wysoko
i dla tego nie urosłam, nie wybielałam, nie
wyślizniałam - dla tego podrapały mnie
i drzącemu

te które wskazała pozwoli — jeśli przyjęte
dzieła Boga — Czemu mi nie napisałaś kiedy
którego dnia słuchałaś Szopena mazurka, mnie
to był jakby dzień mojej uroczystości a gdyby
to 29 Października — Oh ja go byłaj z wyso-
kiem parę godzin uciążliwej wszystkie
wdowanie przepędziłam — Te co kochają ka-
zały na moją intencję wotywę odpra-
wić — Ołtarz był w wieńcach jaśminu, róże
i narcyzy przystrojony, świece gorzały, małe
sieroty w białych muślinowych komeszkach
kręciły się koło ołtarza, kiedy pobożny i a-
daleko kilka istot smutnych, drogich, po-
cieszonych dopełniało obrazu i ~~na~~ wzajem
słyszeć się dały — Wszystko było takie świąt-
eczne, jasne, pogodne" — Wspominałam na
innych biedniejszych którym takich tych ob-
rzędów widzieć nie mogą — rozbierałam się
tej porły za niemi jak modlitwa ale
mi w duszy nie było gorzko, nie ufna,
niecierpliwie — Był to piękny dzionek.
Św Rozalijej modlono się o uzdrowienie
Zeulii — (to moje imię teraz) — Wie Pan czego
mi trzeba — kiedy tych prośb niewysłucha
je widać że mi coś lepszego przeznacza Stwórca
na wypokoju — Wiem mi Ukochana moja
że co do mnie nigdy nie śmiem upominać
się o jakie oznaczone zdarzenie lub szczęście
chyba gdy mi dla którejś z Was zdrowia lub
coś ważniejszego tam potrzeba —

tylko tęsknię się czy przez siłę czy przez słabość moją czy to jest
mnie wyrokiem Opatrzności Bożej czy zobojętnieniem do dalszego
życia, czy osłabioną wolą czy brakiem woli do obrania i spełnienia
jakiegobądź przedsięwzięcia i Co będzie może tę wątpliwość wyjaśni
Czas — serce tak w bezustannych z własnej duszy monologach tak
bym się męczyła na tę [illegible] stronę przechodząc Ach! ja bardzo
strwożona jestem — to jednak wiem z wielką pewnością że chcę aby-
ście wszystkie moje były pocieszone i spokojne aby pracy i myślą
wam [illegible] Błogosławił Bóg i chcę jeszcze — o chcę żeby mi [illegible]
to ostatnie tchnienie życia prawdziwego te słowa które
od was [illegible] mnie [illegible] [illegible] wam idą + Gdybyś ty wiedziała
jak często przed tym dziesiątym rokiem moim życzyłam sobie [illegible]
wami Adamie — samotnego ustronia dębowej pościeli, z której
ni blasku słońca ni świecznika nie przyjdzie mi też przy-
jaciel mi nie dział. Ale w dziesięciu latach dosta-
to mi się coś podobnego — a prawdziwie przeczuć niecoś miej-
scu tylko spać i [illegible] — obudzona od czasu
do czasu odezwie się do mnie. Jest to dla mnie
poufna moja [illegible] w dzieciństwie dość często
obchodzono się ze mną zawsze jak nie dziecinnie [illegible] dzi-
siaj się [illegible] w [illegible] [illegible] i będę
tak jak ty. Jedyna moja [illegible] się u wszystkich
[illegible] ludzi niech ci [illegible] [illegible] owa [illegible]
[illegible] moja Marylka [illegible] się [illegible]
bo wcale nie ile słuchaj jej kiedy ja słuchać
nie mogę — Cała moja muzyka ogranicza się od
dawna [illegible] które wiatr wszędzie na [illegible]
ty [illegible] dochodzi mi [illegible]
błyskawicy — Nie trzeba nigdy tracić nadziei „ wszy-
scie [illegible] bardzo [illegible] od [illegible] i to nie [illegible]

[illegible] dobrego [illegible]. Nadzwyczajny organmistrz nie mówiąc
z powołania swego stanu obecnie. Każda [illegible] w tej jego
[illegible] wyśpiewuje kolędy i różne piosenki [illegible]
[illegible] jej czasem w nocy przypominam. Prócz tego
w [illegible] [illegible] robi portrety. Z lalki od
stóp do głów obrysowanej umiem też garnirować fryzki
i sukienki [illegible] oddałam jakiej roboty to mi raport [illegible]
do oddawania że się bardzo podobała. A co ty na
to? Ale ty [illegible] i umiecie się zaraz chwalić
i uwielbiać – A więc powiem Ci że do porządku przy-
[illegible] bielizny do każdego prania z Kasią rachuję sa-
ma [illegible] jak mi w [illegible] [illegible] [illegible]
to przez [illegible]. Teraz [illegible] tygodni [illegible] nie [illegible]
[illegible] tylko [illegible] [illegible] jak [illegible] gdyby
nie [illegible] na chustki to byłaby się była [illegible]
przy tym [illegible] i tak już wiem że mi [illegible] do
niego będzie [illegible]. A ty się i [illegible] nie [illegible] o
mnie ja ciebie – [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] toast – do widzenia – [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] tak [illegible] jak ja [illegible] w tej chwili
że się [illegible] [illegible] – Oto choć byłam [illegible]
[illegible] [illegible] na niebie że się [illegible] [illegible]
niech tak Bóg [illegible] niech tak [illegible] [illegible]
[illegible] mi pisała że [illegible] się [illegible] [illegible] na [illegible]
to [illegible] [illegible]. [illegible] za [illegible] o [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] że na nos i [illegible]
[illegible] nie [illegible] – tylko [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – moja [illegible] i [illegible]
to [illegible] [illegible] [illegible]. Ja prawdziwie dobra kobieta
niech jej Bóg [illegible] [illegible] [illegible] o tej się [illegible]
[illegible] [illegible] bo mi się [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie mogła [illegible]
po jej [illegible] pisałam —

26. VIII. 1868 r. 104

Sama wielką w tym czasie poniosłam stratę, dla tego na pociechę dla drugich przynajmniej chciałabym widzieć, że w ich rodzinie wszystko pomyślniej idzie. Przez długi czas bardzo liczyłam na przypadek, że ktoś z przejeżdżających znajomych będzie mógł mię zawiadomić o zdrowiu Pani, a jeszcze więcej prawie potrzebowałam coś kolwiek o powodzeniu Szanownego Ojca Pani usłyszyć, ale mi los nie sprzyjał, dla tego postanowiłam wprost do Pani z prośbą moją się udać. Niech to dopominanie się moje wcale Jej nie dziwi-

Miałam daleko mieszkającego brata; w prze-
szłym roku umyśliwszy cięzką odbyłam drogę żeby
się z nim zobaczyć. W tym roku ciężka choro-
ba wydarła mi go na zawsze - tyle tylko
osłody w żalu moim, że chociaż między
obcemi ludźmi, znalazł, jak się o tem
na miejscu przekonałam, wielu życ-
zliwych przyjaciół, którzy go troskli-
wością swoją otoczyli - jeden zwłaszcza
młody student medycyny dni i noce
przy jego łóżku spędzał, a później gdy
mówił ze mną o moim bracie, to jeszcze
ze łzami w oczach wspominał, jaką

prawdziwie ojcowską opieką, jakiem bra-
terskiem uczuciem, ten znacznie starszy
przyjaciel otaczał go zawsze. Łatwo więc
Pani sobie wyobrazi, że jedna strata, wnet
drugą na myśl nasuwa, i niespokoj-
ność budzi. Odwołuję się przeto do kocha-
jącego serca Pani, żeby prędką odpowiedź
uprosić, wiem że Leonka nawet przez
kilka miesięcy daremnie na nię czekał
lecz może ja fortunniejszą będę, a co
więcej znaczy, o Pani, o Jej rodzinie
całej, o Ojcu szczególniej pomyślne
odbiorę wiadomości. Na nieszczęście już

one nigdy przez Wincentego Lubę nie doj-
dą, ale zawsze z wdzięcznością odebrać
je może

Z winnym szacunkiem zostaję
Narcyssa Żmichowska

w Dębowej Górze
przez Warszawę
Skierniewice

d. 26. Sierpnia
1868.

L.

Dodatek

Dwa listy pisane do przyjaciółek Narcyzy przez jej sąsiadkę z więzienia Augustę Grotthu- k. 106-107.
sową (niedrukowane)

Warszawa d. 29 października w czasie mojej w Warszawie bytności

Dawno nie was widziała, nie słyszała
o was tak smutno – kiedyż bo to wielko
lekcye nieszczęśliwe, a ja nieśmia-
ła, jak by się kto inny na mnie skar-
żył, to bym się na długi czas prze-
lękła – W niedzielę [illegible] [illegible]
przy śmierci się pomodlić, bez przy-
jechała guwernantkę i [illegible]
[illegible], chorą [illegible], wszystkie się
i domu dość [illegible] nie mogłam, ale
to ja wiary do pogrzebu odkładam
najpierwej czytałam kartkę o żało-
bie [illegible] pośle [illegible] matki
[illegible] – Dam ja tobie – a [illegible]
[illegible] – tylko z dobrych [illegible]
[illegible] opadł na [illegible]

jak liście pisemne
Całuj rączki matki, ojca
Kwiatan tut od [illegible]
bo tutaj nie słychać [illegible]
z [illegible]

Jutro odemnie list będzie
[illegible] dzień Maja i Syba

25 Maja 107

Moja najdroższa [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pełno
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] by [illegible] [illegible] [illegible] 59 stopni [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] 21 [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zna
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] nas do [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] nie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Lat [illegible] wielkie posłannictwo że ona [illegible]
[illegible] Boże [illegible]
[illegible] prawdy i [illegible]
Tobie [illegible] i płakała, [illegible]
[illegible]
[illegible] i ona [illegible]
[illegible]
[illegible]
jak nie [illegible] zawsze [illegible] ona [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] to [illegible] była [illegible]
[illegible] twojej [illegible]
[illegible]
[illegible]

pierwszy list do Andzi po 52. wypuszczeniu z więzienia
X list

Lublin 28 Kwietnia

Dobrzy ludzie obiecują mi dwa szczęścia -
najpierw że cię ten list mój dojdzie, a potem
że Wam pozwolą choć na trzy miesiące tu
taj wrócić - ja znarowiona, w nic osobiście
pocieszającego wierzyć nie chcę - ale od jakiegoś
czasu Bóg mię różnemi zdarzeniami z nałogu
tak szkaradnego poprawia - może teraz zupełnie,
radykalnie wyleczyć zechce - - pierwsza stawka
nadziei, ta ćwiartka papieru - niechże idzie ku
mojej drogiej, coraz droższej, najdroższej -
Cóż ty mówisz na to moja Andziu, że mi
drzwi otworzono - a tylko drzwi; pamiętaj, bo
rogatki miasta zamknięte na okolusieńko -
Ja mówię, że mi wielką krzywdę wyrządzili -
całość dramatyczna mej biografii rozbiła
się bez najmniejszego sensu, po dwóch latach
czterech miesiącach warownego więzienia
wypuścić jak głupią, albo denoncyantkę -
z litości że mi wątroba dokuczać zaczęła -
przyznaj sama że też to bez najmniejszego
effektu - Miałam prawo spodziewać się
wyższych względów, znakomitszego losu - przecież
mię codziennie 7 sołdatów pilnowało nie licząc
Kapitana który pilnował sołdatów i pułko-

wnika, który pilnował Kapitana - i cały wstępny czy tam zstępny generacyi, aż do Belzebuba w piekle który pilnował ich wszystkich - i mnie razem z nimi - Po tak fantastycznych scenach, nastąpiło jakieś dziwne niewykończone rozwiązanie - ani to wolność, ani to łaska, ani to kara, ani to dobrodziejstwo - istne pół psa a pół kozy - szczególniej pół kozy to już wyraźnie rozpoznać można, że jest pół kozy - lecz reszta?...

Najcenniejsza moja nie gniewaj się na mnie za te niedorzeczności, teraz prawdę ci powiem jak co było i jak co jest - Dnia 9go lutego z rana odebrałam duchowny zasiłek, Kasia poszła na mszę, ja zaś z ogólnego fajerwerku przypatrywałam się ocalonemu obrazkowi, który ty niegdyś pono Wiewim darowałaś, „Fiat voluntas" Później wzięłam się do siatki i myślałam sobie, czy mnie też do czermie wywiozą, czy do siostry puszczą? Uwidziałam że na jedną lub na drugą stronę kostka losu niezadługo paść musi - jednak pierwszej byłam trochę pewniejsza niż drugiej - Dla czego? sama niewiem - Snać

także było dopuszczeniem Bożem, abym wrażeniami wszelkiej możebnej doświadczyła rzeczywistości wrażeniami przeżyłam każdą stratę, każdą boleść, każde niebezpieczeństwo. Wrażenia poznajomiły mię ze wszystkim złem na świecie ach! i z dobrem także. ale nie wtedy, nie w owych chwilach o których ci mówię - W tych chwilach miałam tylko jak najdokładniejsze wrażenie wypuszczenia do ciemnic - rozstałam się z ukochanemi mojemi, zamroziłam serce i zdawało mi się że to już apoteoza rezygnacji Bóg mię skarał wolnością - ej mylę się, odsunięciem kilku tygodni - Wszedł kapitan z adjutantem tutejszego Naczelnika wojennego oznajmili mi że Księżna w skutek podanej przez niego uwagi prośby, dozwala mi dla pokrzepienia zdrowia u siostry zamieszkać. Pamiętałaś moje dawne, szalone radości? nie uradowałam się tym słowom - nerwy tylko doznały jakiegoś wzruszenia, ale duch był ciągle smutny jako na śmierć lub wygnanie - Czy mi to poleką całą dawno? Ot, u mnie samej tylko częstech

malenką, od przeszłości odgrodzoną, z systema
ciebie słońc i planet moich wypartą - Siostro to
wielki do radości powód - z siebie, za siebie
się cieszyć - a jeszcze przy kapitanie od żandar
meryi - Błoto było okropne, więc mi radzo
no koniecznie żeby na szwagra i na
bryczkę zaczekać - Zaczekałam + Bóg dał
że Ci panowie oddalili się na chwilę, a ja
zostałam sama z myślą moją i z modlitwą
Życzę ci żeby każdej biednej dziewczycie choć
jedna minuta musi być daną takiego
rozmysłu po śmierci, przed odrodzeniem -
Dziewczątko stoi na zrębach dwóch czasów
czuje przeszłość, w przyszłość jasno się wpa
truje - waży siły z dalszym losem, i dopie
ro według ostatecznego wypadku rzuca się
w nowe życie radośnie, odważnie, trwożli
wie, obojętnie - jak na co zdobyć się ~~może~~
Co do mnie rzuciłam się z tą prośbą na ustach
„Panie, daj mi tyle sił do życia ile miałam
do zamierania dałeś - Panie daj mi tak
pracować, tak kochać, jak mi dałeś cier
pieć, jak mi dałeś wyrzec się wszystkich i wszy
stkiego - Panie błogosław, bo teraz cięższa będzie
droga, Panie wspieraj mię, bo teraz nowych w no
wym zawodzie potrzeba zdolności - Panie bądź ze mną"

Przyznanie samej siebie w przeszłości mojej - win-
ną że byłam Paulino szczere objaśnienie wzglę-
dem zerwania bliższych między nami stosun-
ków - Sama wiesz najlepiej jak zupełnie
osobistą urazę w niepamięć puściłam -
Zdawało mi się jednak że kiedy już się z sza-
leństwa wytężonej miłości uleczyłam wzglę-
dem ciebie radykalnie - kiedy bez wymagań
i uprzedzeń obok ciebie iść będę mogła - za-
dosią przyjdę ku wspólnej pracy - ku zaró-
wno ukochanym celom - Zadraśnienie próżno-
ści twojej wywiodło mię do połowy i tego będę
przekonałam się że już to słowo razem trze-
ba nam koniecznie z wzajemnej naszej roz-
mowy wykreślić - teraz przekonywam
że i z urojenia tożsamości ścieżek naszych
także ogłosić się trzeba - Rozumowaniem
dowodzić że tego nie będę - i tak aż do zbytku
rozumiejąca jesteś kobietą więc mi no-
wego nie powiem ci w tym względzie
tylko faktycznie punkta niektóre
objaśnię

Znasz zapewne różnice zachodzące między
indywidualną opinią a między zasadą
stronnictwa – między pojedynczym
oderwanym zawodem człowieka, a dzia-
łaniem w postrzeganiu gromadnem
i wspólnem – kiedy kto chce dowol-
ność fantazyowania zachować powi-
nien tej jak najściślej osobistością swoją
ograniczyć – zdaje mi się że nieumie-
nie postępowałaś przyjmując jakąś kolwiek
łączność z ludźmi którzy mają drogę swego
postępowania stale wytkniętą – i rozmiary
jej niezmiennie wykreślone – do czego
jest taka pewność i określność niezbę-
dnie potrzebną – wiedziałaś o tem. – Dla czego
przyjmowałaś w niej udział dobrowolny
teraz gdy szukam jakiego słowa na ozna-
czenie charakteru działań twoich – pomi-
mo wszelkich synonimów – wszechstron-
ności jakbyś by rzekła – eklektyzm
jakby powiedział niegdyś Edward

ści znajdujesz jedno tylko wyrażenie uczu-
cia i myśli mojej – odpowiedzi "odstę-
pstwa" – a jeśli z niedowiarstwa byłej so-
sumienie budzisz „apostazya"! – Boć jednak
wszakże to nie ja tę zmieniłam tylko
ty coś ~~byt~~ chciała być u mnie – Dzisiaj
odeszłaś odemnie – co ja za świętość
uznaję – tobie śmiesznością lub ciasno-
tą pojęcia się zdaje – tego wszyscy
nasi zdrajcy oczekiwali – ten co jest naj-
podrzędnym człowiekiem – Przez siedem
naście lat potępiam i wytykywane przez
naszych niedołężności i błędy – są to-
bie dzisiaj przekonaniem i nawyknie-
niem – Kto ma słuszność? – nie tędy
to do rozumowania należy – mnie raz
i czasu i chęci brakuje po temu –
Stwierdzam jedynie powstałą między
nami różnicę i tobie jako też
innym wypowiadam zerwanie
wszelkiej między nami solidarno-
ści – Ufam tylko prawości twojej

że z tajemnicy chwilowo posiadan
aż do czasu przynajmniej ciekawego
przedmiotu konwersacyjny analizy
nie zrobisz i że to pierwsze między
nami dwoma a pozostanie tylko
żegnam cię dobrem życzeniem choć
bardzo smutnem sercem - ob bardzo
smutnem wiem mi Paulino - gdyż
nie tylko zmienność fantazyi twoi
żej obwiniać mi przychodzi -
to co mi powiadano o postępo
twoim względem Antosi gdy P. Ka
uwolniono - zatruło mi gorycz
wszystkie wspomnienia dobrych
i szlachetnych momentów
twoich - Nie, za wszystkie skarby
myśli twojej - ja bym tobą być nie
chciała - Bądź szczęśliwa jeśli moż
dobra jeśli potrafisz - Przed Panią
Julią w obecnej chwili nie mogę uspra
wiedliwić niedola, ale kiedyś czas uspra
wiedliwi -

112

Kazimiera z Jaczewskich Ziemięcka
ur: 2 Marca 1820: um: 24 Czerwca 1874.

Rozumna w pojęciu obowiązków,
Sumienna w ich dopełnieniu.
Szła przez życie dobrze czyniąc
a prawdę Chrystusową nadewszystko miłując

Żeby jej pamięć sercom szlachetnym dalekiej
przyszłości zachować, ten pomnik
przyjaźń dziś kładzie
6 d. Września 1875.

---

albo

Kochała prawdę, dobrze czyniła ludziom,
nie cofnęła się nigdy przed żadnem poświęceniem
a dopełniła zawsze wszystkich swoich
obowiązków!

Dziedzictwo jej chlubnego wspomnienia
przyjaźń szlachetnym sercom
w najdalszą przyszłość chce zachować
i ten krzyż na grobie stawia.

albo

Słowo jej ożywiało, przykład uczył;
miłość garnęła do siebie maluczkich
i błądzących.
nieskazitelność wymuszała szacunek rozumnych i szlachetnych.
Dziedzictwo jej pięknego wspomnienia
przyjaźń tym którym odkazuje
przyszłości.

---

albo tylko

Niech jej wspomnienie będzie
przyszłości zapomogą.

Czuła co czują umyśl pocz...

Czuła to co czują umyśl poczciw...

† p.

Kazimiera z Janewskich

Ziemięcka

ur. d. 2 Marca 1820 r.

umarła d. 29 Czerwca 1874 r.

Cnota, co czują umysły po wieczne. ‖

Niech jej wspomnienie będzie

Przystani zapomogą

K. Lemnizke